

Od redakcji

Pracownicy upłynęła pierwsza połowa tego roku delegatom i ekspertom Związku Miast i Gmin Morskich. Swą uwagę poświęcali przede wszystkim kilku najbardziej istotnym nie tylko dla północnej Polski sprawom.

Po pierwsze chodzi o autostradę A-1, bez której nie ma co liczyć na rozwój wybrzeżowej gospodarki. Jednak z niezrozumiałych względów ciągle nie dochodzi do podpisania umowy o budowie tej trasy. Związek Miast i Gmin Morskich, od dawna walczący o tę arterię życia dla Polski i Wybrzeża, zdecydował się więc na wystosowanie listu do premiera, podejmując jednocześnie starania, aby list ten - podpisany także przez marszałka województwa pomorskiego i wiele innych osobistości - nie utkwiał na jakimś urzędniczym biurku, lecz trafił rzeczywiście do rąk adresata. Tekst listu zamieszczamy na str. 14-15.

Związek podjął kroki zmierzające do nowelizacji Ustawy o ustanowieniu wieloletniego „Programu ochrony brzegów morskich”, uchwalonej 28 marca 2003 r. Ustawa od razu wzbudziła zastrzeżenia, gdyż zignorowano w niej istotne postulaty samorządów gmin nadmorskich. Umniejsza ona zatem rolę owych samorządów w decydowaniu o tym, co ma się dziać na ich terenie. Sformułowaniami, które powinny zostać zawarte w projekcie nowelizacji służyło m. in. posiedzenie Komisji ZMiGM ds. Ochrony Brzegu Morskiego. Odbyło się ono 19 maja br. w Urzędzie Miejskim w Ustce (patrz art. na str. 16).

We Władysławowie, z kolei, 12 maja 2003 r. obradowała związkowa Komisja ds. Elektrowni Wiatrowych ZMiGM, dążąca do opracowania propozycji zmian, jakie powinny zostać wprowadzone w ustawie Prawo Energetyczne i rozporządzeniu wydanym do niej przez Ministerstwo Gospodarki. Chodzi o to, aby zmiany te uporządkowały proces budowy elektrowni wiatrowych na Wybrzeżu. Stosowny projekt ma być przedstawiony podczas spotkania w Grzybowie z władzami zainteresowanych gmin, parlamentarzystami zajmującymi się tą sprawą, samorządowcami z województw oraz urzędnikami odpowiednich ministerstw. Piszemy o tym na str. 18.

Jako że działalność ZMiGM staje się coraz bardziej dynamiczna, mamy zamiar zwiększenia częstotliwości ukazywania się „Czasu Morza” i stałego doskonalenia jego szaty graficznej. Chodzi o to, aby informacje o tym, co się w Związku dzieje były bardziej aktualne, co pomoże także w godnej promocji związkowych zamierzeń wśród kręgów do których nasze czasopismo dociera.

Spis treści

Nadzwyczajne XXIII Walne Zebranie Delegatów ZMiGM	str. 4-8
XXIV Walne Zwyczajne Zebranie Delegatów ZMiGM	str.8-10
Józef Narkowicz – laureat nagrody dziennikarskiej ZMiGM	str.10
Delegaci ZMiGM na kadencję	str. 12-13
List ZMiGM do Premiera Leszka Millera	str. 14-15
O potrzebie nowelizacji programu ochrony brzegów morskich	str.16-17
Z posiedzenia związkowej Komisji ds. Elektrowni wiatrowych	str.18
Prezentujemy Euroregion Bałtyk	str. 19
Słupsk – Bursztynowe Serce Europy	str.20-21
Razem można więcej – rozmowa Marszałkiem Województwa Pomorskiego Janem Kozłowskim ..	str.22
Uczymy samorządności – mówi Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz	str.22
Konkurs „Żuławy - nasza mała Ojczyzna” -	str. 23
Zdaniem naukowców – Czy i komu potrzebna jest polska strategia morska	str. 24-25
Hel – tu gdzie zaczyna się Polska	str. 27
Zielone światło dla podtopionych Żuław	str. 28
Wyniki konkursu ZMiGM „Morze a moja mała i duża Ojczyzna”	str. 29
Praca nagrodzona w konkursie ZMiGM: Tradycje i aspiracje morskie mojej małej i dużej Ojczyzny a integracja europejska	str. 29
Sposoby na bezrobocie	str. 32
Przedstawiciele prowincji pomorskiej na Rodos, czyli o decentralizacji egzotycznej	str. 33-34
Jan Dymitr Solikowski – w 400-lecie śmierci	str. 36
Pod patronatem ZMiGM – Polowanie na śmigłą belonę	str. 37
Z ostatniej chwili: Obradował XIX Sejmik Morski	str. 38

Wydawca:
Związek Miast i Gmin Morskich
– Stowarzyszenie
80-828 Gdańsk, Długi Targ 39/40
tel. (-58) 301-49-21,
tel./fax (-58) 301-42-15
e-mail: zmigm@zmigm.org.pl
www.zmigm.org.pl

Prezes:
Waldemar Jaroszewicz

Dyrektor Biura:
Krzysztof Włodarczyk

Redaktor naczelny:
Wiesław Malicki

Zdjęcia:
Anna Kłos, Wiesław Malicki, materiały promocyjne

Skład komputerowy:
Miroslaw Tojza - „Test”
tel./fax (-58) 552-13-91

Druk:

Za pomoc w wydaniu niniejszego numeru dziękujemy:

- Urzędowi Miasta Szczecina
- Zarządowi Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA
- Morskiemu Portowi Gdańsk SA
- Polskiemu Rejestrowi Statków
- PPPP „ROLEKS” SA
- Klubowi „Gdańskie Boule”

Nadzwyczajne XXIII Walne Zebranie Delegatów Związku Miast i Gmin Morskich

W dniach 20 - 21 marca 2003 r. w Gdańsku odbyło się Nadzwyczajne XXIII Walne Zebranie Delegatów Związku Miast i Gmin Morskich. Obrady rozpoczął dotychczasowy prezes Związku - Waldemar Jaroszewicz.

Witam wszystkich na odbywającym się co cztery lata Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Delegatów – powiedział. – Spotykamy się, aby wytyczyć strategię na kolejną kadencję i dokonać wyboru władz. Jesteśmy w budynku Nowego Ratusza, siedziby Rady Miasta Gdańska. Myślę, że będzie właściwe, jeśli przywitamy nas gospodarz miasta, w którym odbywamy nasze spotkanie, przewodniczący Rady Miasta pan **Bogdan Oleszek**.

Przewodniczący RMG, **Bogdan Oleszek**:

– Szanowni Państwo, Panie Przewodniczący! Serdecznie witam w siedzibie Rady Miasta Gdańska zarówno delegatów Związku, jak i wszystkich zaproszonych gości.



Przewodniczący RMG Bogdan Oleszek

Myślę, że to miejsce będzie odpowiednie dla tak ważnych obrad. Rada Miasta Gdańska liczy obecnie 34 osoby. Jedną z ważnych komisji jest Komisja Polityki Gospodarczej i Morskiej, która działała w poprzedniej kadencji i działa obecnie. Miałem przyjemność, wraz z kolegą Jaroszewiczem, uczestniczyć w pracy tej komisji, obecnie nie jestem jej członkiem, ale jest tu obecny jej przewodniczący, **Kazimierz Koralewski**.

Życzę Państwu owocnych obrad, a jeśli będzie chwila wolna, zapraszam do zwiedzania miasta.

Zarząd Miasta Gdańska reprezentowała **Anna Fotyga** – resortowy wiceprezydent do spraw gospodarczych i polityki morskiej.

– Chciałabym do mego powitania dodać jak najserdeczniejsze słowa od prezydenta **Pawła Adamowicza**, który ze względu na inne obowiązki nie może uczestniczyć w obradach Związku. W swoim imieniu wyrażam szczególne zadowolenie, że tak szacowne grono, zaangażowane w kluczowy sektor gospodarki terenów północnej Polski, może spotkać się w Gdańsku i to w niesłychanie ważnym dla siebie momencie budowania strategii kolejnej kadencji i dokonywania wyboru władz. Jest to szczególnie istotna sprawa w momencie, kiedy gospodarka morska znajduje się w tak trudnej sytuacji związanej z dekoniunkturą w kraju, w Europie, na świecie. Jest niezwykle istotne, żeby wypracować kierunki działania i strategię, które by służyły wzmocnieniu owej gospodarki, które by pozwoliły nie wyniszczać się wzajemnie, aby opracować metody współpracy, służące poprawie konkurencyjności całego sektora na zewnątrz, zwłaszcza w przededniu integracji z Unią Europejską. Życzę, aby obrady były owocne i stanowiły początek merytorycznej dyskusji, żebyście Państwo potrafili kon-



Wiceprezydent Gdańska Anna Fotyga

tynuować jedną z najlepszych tradycji samorządowych, która została wypracowana na tym terenie.

Następnie Przewodniczący przywitał serdecznie wszystkich gości, szczególnie posła **Dorotę Arciszewską-Mielewczyk**, posła **Jerzego Gwizda**, reprezentanta Ministerstwa Infrastruktury – **Andrzeja Frelka**, reprezentanta i pełnomocnika wojewody ds. gospodarki morskiej – **dr Witolda Kuszewskiego**, a także burmistrzów, wójtów i prezydentów, będących zarówno delegatami, jak gośćmi spotka-



Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk

nia. Powitał również prezesa Pomorskiej Izby Przemysłowo Handlowej **Jerzego Kowalskiego**, instytucji bardzo ważnej dla naszego regionu, ekspertów współpracujących ze Związkiem oraz delegatów, którzy będą uczestniczyli bezpośrednio w kształtowaniu programu na przyszłą kadencję oraz w wyborze władz Związku.

Przewodniczący obrad zaproponował, aby chwilą ciszy, cichą modlitwą uczcić tych wszystkich, którzy pracowali w Związku lub z nim współpracowali, a odeszli od nas na zawsze, jak również tych, którzy w tej chwili giną podczas rozpoczętych dzisiaj działań wojennych w Iraku.

Prezes **Waldemar Jaroszewicz** przypomniał tradycje Związku:

– ZMiGM jest następcą Związku Gospodarczego Miast Morskich, założonego przez **Eugeniusza Kwiatkowskiego** i jest kontynuatorem jego myśli, jego koncep-

cji, szczególnie dotyczących budowania myśli morskiej, kształtowania polityki morskiej państwa i uczestnictwa gmin w tym zakresie, a także wpływania na stworzenie korzystnych legislacyjnych warunków do rozwoju miast i gmin morskich. Myślę, że Rok Eugeniusza Kwiatkowskiego, ogłoszony przez nasz rząd, przypomni znaczenie polityki morskiej państwa i znaczenie wybrzeża dla gospodarki kraju. Związek zawsze stał na straży tych wartości i próbował wpłynąć na to, aby je zachowano. Nie zawsze się to udawało, myślę, że zadaniem na najbliższą kadencję jest zintensyfikowanie wysiłków.

W części oficjalnej proszę przedstawicieli gości o sprecyzowanie, jak widzą Związek i cele, które sobie postawił i w jaki sposób mogłyby włączyć się w ich realizację, zarówno w strukturach rządowych, jak parlamentarnych.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewcyk:

– Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w Państwa spotkaniu, szczególnie że jest połączone z tak ważnym momentem – wyborem władz Związku. Drodzy Przyjaciele! Niestety, spotykamy się w czasach dla Pomorza trudnych. Przemysł stoczniowy przeżywa kryzys, polska bandera praktycznie zniknęła z mórz i oceanów, rodzime rybołówstwo ledwo wiąże koniec z końcem. Atut, jakim jest piękno i bogata historia naszego regionu, nie wytrzymuje konkurencji z ciepłymi wyspami. Porty wegetują, bo dalej brakuje autostrad doprowadzających i odprowadzających strumień towarów z i do portów. A na dodatek coraz częściej można odnieść wrażenie, że rząd traktuje naszą część kraju jako Polskę kategorii B.

W tak trudnych czasach powinniśmy łączyć się i mobilizować siły. Musimy głośno akcentować nasze postulaty. Taką platformą wspólnego działania może być Związek, który powinien koordynować działania samorządów i sprawiać, aby były one efektywne i słyszane w Warszawie. Nie pozwolimy Polsce odwrócić się plecami do morza, nie ma na to naszej zgody. Chciałam podkreślić, że jestem zawsze do dyspozycji Związku i jeśli Państwo potrzebują mojej pomocy, chętnie jej udzielę.

Związek, którego Państwo jesteście członkami, musi wypracowywać strategię i kierunki współpracy, odrzucając chórą i niepotrzebną konkurencję wewnętrzną, z czego również w ramach Trójmiasta musimy sobie zdawać sprawę. Naszym zadaniem, jeśli chodzi o fundusze europejskie, jest je pozyskać i w sposób mądry wykorzystać.



**Pełnomocnik wojewody pomorskiego
Witold Kuszewski**

W Sejmie mieliśmy Rok Kwiatkowskiego, ale ważniejsze jest, że chcemy dorobek Kwiatkowskiego rozwijać i go bronić. Dowodem jest nasza walka o komunikacyjne, drogowe połączenia z portami, które zostały cichcem wykreślone z Narodowego Planu Rozwoju.

Ostatnim sejmowym tematem była ustawa o ochronie brzegów morskich. Składałam poprawkę do tej ustawy, kierując się wypowiedziami ludzi ze Związku Miast i Gmin Morskich.

Jestem członkiem Komisji Infrastruktury i Gospodarki Morskiej. Miałabym prośbę o lepszą współpracę i koordynację działań i częste kontakty. W parlamencie toczy się dyskusja na temat ustawy o portach i przystaniach morskich. Z tego co nam mówiono wynika, że ustawa ma być pisana od początku. Bardzo proszę o konkretne wnioski Państwa z dyskusji na ten temat. Chciałam też podkreślić, że kultura i sztuka nie zawsze dają efekty. Trzeba było stoczyć w Warszawie formalną walkę w sprawie przywrócenia w Narodowym Planie Rozwoju połączeń z portami. Powinniśmy kategorycznie żądać od osób zajmujących się w ministerstwie gospodarką morską realizacji naszych postulatów.

Prezes W. Jaroszewicz odczytał faks od **pośła Walendziaka**, w którym podkreślił on, że zawsze stara się w Sejmie występować z poparciem spraw Związku i ma nadzieję, że współpraca dalej będzie merytoryczna i owocna, aby racje i argumenty skutkowały rozwiązaniami korzystnymi dla wybrzeża.

W imieniu wojewody pomorskiego wystąpił jego Pełnomocnik ds. gospodarki morskiej – dr Witold Kuszewski:

– Chciałbym przeprosić w imieniu wojewody, że nie mógł skorzystać z zaproszenia na Walne Zebranie Związku, czego powodem stała się gorąca sytuacja międzynarodowa. (Tę dnia zaczęła się wojna w Zatoce Perskiej.) Chciałbym zapewnić, że w Urzędzie Wojewódzkim postrzegamy Związek jako ważnego partnera w rozwiązywaniu spraw morskich istotnych dla regionu. W naszej ocenie Związek podejmuje bardzo ważne problemy dotyczące miast i gmin położonych w bliskości morza. Do najważniejszych należą: rozpoczęcie budowy A-1, jak również ustawy – o portach morskich i ochronie brzegów morskich. W tych tematach moje opinie osobiste są bliższe tym, które wyraża Związek niż administracja rządowa, a w szczególności Ministerstwo Infrastruktury. W minionym okresie Związek organizował też ważne dla rozwoju myśli morskiej konferencje, sam brałem udział np. w XVII sejmiku morskim, podczas którego zostało sformułowanych wiele ważnych i oryginalnych poglądów. Ponadto zauważyć należy, że Związek jest nowoczesną strukturą organizacyjną, dopasowaną już do koncepcji unijnych, można powiedzieć, że wyprzedził czas i epokę.



**Przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury
Andrzej Frelek**

Prezes W. Jaroszewicz odczytał pismo od **marszałka pomorskiego Jana Kozłowskiego**, w którym podkreśla on, że Związek, kontynuując tradycje wielkiego Polaka i męża stanu E. Kwiatkowskiego, spełnia rolę nie do przecenienia. Dziękuję też za tak wielkie wsparcie działań sa-

Ciąg dalszy na stronie 6

Ciąg dalszy ze strony 5

morządów woj. pomorskiego i ościenych.

Andrzej Frelek, reprezentant Ministerstwa Infrastruktury, wystąpił w imieniu **Andrzeja Piłata**, który nie mógł przybyć ze względu na ważne zajęcia w ministerstwie. Stwierdził, że choć ze strony przedmówców padło trochę gorzkich słów pod adresem ministerstwa, chciałyby powiedzieć, że w ministerstwie Związek nie tylko nie jest lekceważony. Przeciwnie, jest postrzegany jako mocny reprezentant samorządów nadmorskich. Jego zasługą jest, że zintegrował społeczność dla dobra miast, gmin i regionów, biorąc aktywny udział w procesie decentralizacji państwa i tworzeniu koncepcji rozwoju regionalnego kraju. Szczególnie cenne było koncentrowanie uwagi na problemach małych gmin morskich.

Ministerstwo zwraca się do Związku z apelem o szerszy udział w unijnej kampanii referendalnej i dalsze popieranie inicjatyw regionów nadmorskich. Ze swej strony obiecał poparcie działania Związku na rzecz rozwoju gospodarki morskiej, w tym w dziedzinie infrastruktury, oraz że ministerstwo będzie starało się konsultować ze Związkiem wszystkie sprawy dotyczące regionów nadmorskich.

Dariusz Laddach odczytał list od **Posła Kazimierza Plocke**. Poseł zapewnia w nim, że ceni sobie wysoko kontakty ze ZMiGM i zapewnia o stałej gotowości do współpracy. Życzy sukcesów nowym władzom Związku i pozostaje do ich dyspozycji.

Prof. Witold Andruszkiewicz – wieloletni ekspert ZMiGM stwierdził:

– Chciałbym przypomnieć postać Eugeniusza Kwiatkowskiego, który jest fenomenem na skalę światową. Był rok 1945 – porty w gruzach, gospodarka nie istniała, a on wiedział co trzeba zrobić, aby ruszyła odbudowa – w dodatku bez kapitałów zagranicznych, dysponując samym entuzjazmem Polaków. Założyli tysiące prywatnych przedsiębiorstw i przez trzy lata, inspirując i koordynując ich działalność, postawił gospodarkę na nogi.

Niestety, przez 13 lat po ostatniej polskiej transformacji społeczno-gospodarczej nie znalazł się żaden nowy Kwiatkowski. Przed wojną linia kolejowa była nieodzownym warunkiem rozwoju portów, dzisiaj muszą być to autostrady południkowe A-1 i A-3. Niemniej nonsensem byłoby, gdyby A-1 zaczynała się 20 km od portu gdańskiego w wiosce Rusocin, powinna zaczynać się w porcie.

Interesem portów Zachodu jest, aby powstawały autostrady równoleżnikowe, aby polskie porty nie stwarzały im konku-

rencji. Zrozumiałe, że rządy zachodnie popierają to, ale dlaczego kolejne polskie ekipy tolerują podobny kurs? Siedzimy na żyłce złota, ale tego nie wykorzystujemy.

Sylwester Napierzyński – sekretarz Rady Miejskiej SLD w Gdańsku występując w imieniu posła **Franciszka Potulskiego** zaakcentował, że to, co dziś dzieje się w Związku, jest niezmiernie ważne, pozwala spojrzeć za siebie i w przód, jest bardzo istotne także z tego względu, że za chwilę wejdziemy w struktury europejskie. Dla regionu jest ważne, aby wykorzystać struktury i instytucje, które są naszym bogactwem, np. wyższe uczelnie, porty. Mamy też rafinerię, możliwości turystyczne, więc możemy w najbliższym czasie wypracować nowe kierunki rozwoju regionu.



Admiral Stanisław Lisak

Admiral Stanisław Lisak w imieniu prezesa Ligi Morskiej i Rzecznej posła **Bronisława Komorowskiego** złożył życzenia pomyślnych obrad. Uznał za ważne, aby Liga ściśle współpracowała ze ZMiGM, bo właśnie Liga była inicjatorką powstania podobnych formacji – Związku Miast Nadwiślańskich oraz Związku Miast Nadnoteckich. Poinformował, że Liga za dwa tygodnie ma też walne zebranie. Wyraził nadzieję, że przedstawiciele Związku znajdują się również w strukturach Zarządu Ligi.

Jako przewodniczący Polskiego Związku Wędkarskiego, Okręg w Gdańsku, zwrócił uwagę delegatów na konieczność zachowania czujności, ponieważ pojawia się wiele bzdurnych rozporządzeń, rozkładających turystykę wędkarską. Nie można się na nie godzić i dopuścić do tego, aby bankrutowali armatorzy, którzy

zainwestowali duże pieniądze w jednostki spełniające ważną rolę na rynku usług, dające zatrudnienie ludziom z różnych dziedzin gospodarki. Z organizacji połowów rekreacyjno-turystycznych można uzyskać znaczące dochody. Jako przedstawiciel Polskiego Związku Wędkarskiego zwrócił się do ZMiGM, jak również do posła **Arciszewskiej-Mielewczyk**, aby pomogli w walce z bzdurną „twórczością” urzędniczą, widoczną choćby w chęci przeforsowania zarządzenia o nieszczytnej barierze połowowej dla wędkarzy w postaci limitu 5 dorszy.

Prezes W. Jaroszewicz zapowiedział dokładniejsze zajęcie się tym tematem w następnym dniu obrad, jak również kwestią opłat za pomosty na terenie wód państwowych. Następnie przystąpił do uhonorowania osób szczególnie zasłużonych podczas kończącej się kadencji w działalności Związku.

W pierwszej kolejności prezes poprosił **Dariusza Laddacha** i wręczył mu nagrodę za inicjatywę w kształtowaniu świadomości morskiej młodego pokolenia poprzez działalność oświatową oraz wdrożenie autorskiej koncepcji literackiego i plastycznego konkursu pt. „Morze a moja mała i duża Ojczyzna”. Ten konkurs odbił się dużym echem. W ub. roku napłynęło na niego tak wiele prac, że ich ocena zajęła jury kilka dni.



Dariusz Laddach

Dariusz Laddach podziękował za zauważenie i docenienie jego wkładu pracy. Zapowiedział, że o samym konkursie opowie szczegółowo następnego dnia, dziś chciałby podziękować delegatom kończącej się kadencji, z których wielu jest na sali, za przyjęcie pomysłu. Idea została

przez niego zgłoszona w roku 2000 w Darłowie i okazało się później, że była potrzebna, wywołała szeroki odzew społeczny.

Prezes W. Jaroszewicz złożył podziękowania Kazimierzowi Rybickiemu za zaangażowanie i czas, jaki poświęcił pracując w Zarządzie Związku oraz będąc delegatem gminy Stegna przez dwie kadencje.



Kazimierz Rybicki

Kazimierz Rybicki podsumował swoją działalność podczas kończącej się kadencji:

– Jestem mile zaskoczony wyróżnieniem. Osiem lat działalności w Związku stanowiło dla mnie przyjemność. Życzę sukcesów nowemu Zarządowi. Warto być w Związku, szczególnie w czasach, kiedy obserwujemy przesuwanie na barki samorządów coraz większej ilości zadań i obowiązków bez dodawania wystarczających środków finansowych. Warto mówić jednym głosem o sprawach morza. Reprezentujemy parę milionów ludzi od Braniewa po Szczecin, którzy żyją z morza. We wszystkich krajach świata jest realizowana polityka morska, w Polsce takiej niestety nie mamy.

– Czego nie udało się nam zrealizować – mówię to jako członek ustępującego Zarządu – może udać się naszym następcom. Być może byliśmy czasem zbyt kulturalni, zbyt ułożeni w stosunku do strony rządowej, ale za ogromny sukces uważam, że byliśmy zawsze związkiem apolitycznym. Myślę, że nasi następcy powinni to utrzymać. Ale – radzę – nie popełnijcie tego błędu co my: trzeba bardziej odważnie, głośniejszym głosem mówić o sprawach morza. Inni z morza żyją dostatnio, my jakoś nie możemy. Trzeba, aby parlamentarzyści zwrócili na to uwagę, szcze-

gólnie że niebawem Bałtyk stanie się morzem wewnętrznym UE. Życzę większych sukcesów, głównie jeśli chodzi o nacisk na stronę rządową. Nie bójcie się, za wami stoi parę milionów ludzi, którzy chcą żyć dostatniej z morza.

Kolejnym wyróżnionym za zasługi dla Związku był Tomasz Bobin.

– Dziękuję za niezmiernie dużą aktywność, za to, że byłeś dobrą duszą Zarządu, za inicjatywę i nowe pomysły do realizacji przez Związek – powiedział W. Jaroszewicz.

Tomasz Bobin, b. delegat Darłowa, tak widzi sens przynależności do Związku:

– Miałem przyjemność 8 lat działać w Związku, muszę powiedzieć, że żyłem się z nim i te lata wywarły wpływ na moje myślenie, bo cały czas jestem też samorządowcem. Gminy nadmorskie mają ten powiew od morza, który przekłada się na gospodarkę – bo jeśli świeci słońce, jest szeroka plaża, to i budżet jest lepszy. Obecnie trwają dyskusje nad sensem przynależności gmin do związków i stowarzyszeń.

Pada proste pytanie: Co z tego mamy? Powiem, co skorzystało z przynależności do Związku miasto Darłowo. Dzięki wiedzy przekazanej przez ekspertów Związku doszło do zmiany granic portu – o tyle korzystnych, że mamy (jako nieliczni w Polsce), tereny zabezpieczone na jego rozwój.

W 1999 roku, tydzień po Kołobrzegu, Darłowo utworzyło komunalny Zarząd Portu. Krytykowano to, stukając się w głowę: Co wy robicie! Po 4 latach działalności spółka z o. o. generuje zysk, tworzy nowe miejsca pracy. Nie są to może wielkie pieniądze, bo ruch w portach ogólnie nie jest duży, ale jakiś zysk jest. Tym bardziej widzę sens pisania od nowa ustawy o portach, bo my – samorządowcy – mamy w tym swój interes. Taka mała miejscowość jak Darłowo, dzięki presji władz Związku, była po raz pierwszy w historii organizatorem centralnych uroczystości Dni Morza. Było to duże wyzwanie i wydarzenie w życiu naszej miejscowości. Okazało się, że dzięki pracy i zaangażowaniu mieszkańców, można zrobić tak ważną imprezę przy niewielkich nakładach finansowych. Otworzyliśmy oczy na to, że w Darłowie mamy morskie przejście graniczne, które nie ma uprawnień do obsługi ruchu turystycznego w pełnym zakresie. Dzięki sugestiom i radom admirała Lisaka, doszliśmy do tego, że mamy pełną możliwość obsługiwaną turystyki zagranicznej, regularną linię żeglugową na Bornholm, nowy terminal odpraw pasażerskich dostosowany do wymogów UE. Po 8 latach działalności

w Związku nadal podtrzymuję tezę, że nie będzie dobrej polityki morskiej państwa, dopóki polityka ta nie otrzyma solidnego fundamentu, a może nim być samorządowa polityka morska. To, co w tych małych gminach i miastach portowych my sami zrobimy, jakie będziemy je mieć. Na tej bazie możemy oprzeć politykę morską państwa, a najlepszym pośrednikiem między nami i rządem jest ZMiGM. Deklaruję stały kontakt i współpracę.

Waldemar Jaroszewicz szczególnie serdeczne podziękowania skierował pod adresem Eugeniusza Wyrzykowskiego, współtwórcy Związku i jego historii, delegata gminy Sztutowo przez trzy kadencje, pomysłodawcy stworzenia Muzeum Zalewu Wiślanego oraz realizatora tego przedsięwzięcia, osobie aktywnej zarówno w życiu samorządowym, jak związkowym, szczególnie w pracy Komisji Rewizyjnej.



Tomasz Bobin

Na tym zakończyła się część oficjalna zebrania. Po przerwie przystąpiono do części roboczej.

Uchwalono połączenie Komisji Skrutacyjnej z Mandatową. Zostali do niej wybrani: **Zbigniew Zwolan** (Dziwnów), **Lech Kranz** (Władysławowo) i **Andrzej Styn** (Krokowa). Komisja przystąpiła do realizacji czynności statutowych. W międzyczasie **Krzysztof Włodarczyk** – założyciel ZMiGM i pierwszy jego prezes, obecnie dyrektor biura, przypomniał genezę Związku.

Odczytano protokół Komisji Mandatowej:

– Na ogólną liczbę 25 mandatów, uprawnionych do głosowania jest 36 osób.

Dokończenie na stronie 8

Dokończenie ze strony 7

W zebraniu bierze udział 19 mandatów, co stanowi liczbę 30 głosów. Komisja stwierdza prawomocność Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Delegatów i możliwość podejmowania przez nie uchwał. Zatwierdzono porządek obrad przy jednym głosie wstrzymującym się i braku przeciwnych.

Do Komisji Uchwał i Wniosków wybrani zostali: **Mirosław Wądołowski** (Hel), **Marek Sobczak** (Kołobrzeg) i **Adam Budka** (Ustronie Morskie).

Nastąpił wybór prezydium, które ma czuwać nad przebiegiem wyborów nowych władz. Przewodniczącym został **Jacek Karnowski** (Sopot) i **Marta Chełkowska** (Łeba). Odtąd przewodniczył zebraniu **Jacek Karnowski**.

Prezes W. Jaroszewicz złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Jest ono dostępne na stronie internetowej Związku i w biuletynie „Czas Morza” nr 2 (17) z grudnia 2002 roku, który otrzymali wszyscy uczestnicy zebrania.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Eugeniusz Wyrzykowski złożył sprawozdanie z realizacji budżetu Związku:

Założone dochody: 360 tys. 933 zł i 8 gr. W trakcie roku zarząd dokonywał zmian, do których miał upoważnienie Walnego Zebrania. Po nich dochody wynosiły 396 865 zł 58 gr. Plan po zmianach wykonano na kwotę 390 846 zł 48 gr.

Źródłem wzrostu dochodów o kwotę 27 500 zł były środki uzyskane od podmiotów gospodarczych za reklamę ich firm w specjalnym wydaniu „Czasu Morza” – pozwoliły one na całkowite sfinansowanie składu i druku.

Komisja wnioskowała o udzielenie Zarządowi absolutorium z tytułu realizacji budżetu.

Delegaci zatwierdzili ten wniosek.

Przystąpiono do wyboru nowego Prezesa Związku.

Piotr Jania (Szczecin) zgłosił kandydaturę Waldemara Jaroszewicza. Innych kandydatur nie było.

Komisja Skrutacyjna przeprowadziła głosowanie. Oczekując na podliczenie głosów delegaci zdecydowali, aby nie zmieniać wysokości składek płaconych przez samorządy, ma to być 18 groszy od mieszkańca, ale nie mniej niż 2700 zł od gminy rocznie.

Komisja Skrutacyjno-Mandatowa w składzie jw. stwierdziła: na ogólną liczbę mandatów 20, co stanowi 31 głosów, w głosowaniu, uczestniczyło 20 mandatów (31 głosów).

Na prezesa Związku wybrano Waldemara Jaroszewicza. Za było 30 głosów, 1 przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Waldemar Jaroszewicz podziękował za wybór i ponownie przejął prowadzenie zebrania.

Przeprowadzono wybór zarządu. Weszli do niego: Piotr Jania – delegat Szczecina, Zdzisław Olszewski – delegat Elbląga, Sławomir Ruszkowski – delegat Trzebiatowa, Edward Koprowski – delegat Słupska.

Krzysztof Włodarczyk przedstawił główne kierunki programowe Związku w kolejnej kadencji, ujęte w 12 punktach. Uwag nie zgłoszono.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Stanisław Kołodziejek (Cedry Wielkie), Tadeusz Kowalski (gmina Kołobrzeg), Romuald Drynko (gmina Sztutowo).

Przegłosowano przyjęcie planu budżetu na rok 2003 oraz programu działalności Związku.

XXIV Walne Zwyczajne Zebranie Delegatów Związku Miast i Gmin Morskich

W piątek, 21.03.2002 r. delegaci Związku kontynuowali obrady na XXIV Walnym Zgromadzeniu w Hotelu Rzemieślnik w Gdańsku Jelitkowie. Przewodniczącą obrad została Jolanta Roszczyńska (Gdynia). Ukonstytuował się zarząd. Wicprezeselem wybrano Piotra Janię (Szczecin).

Zebrani wysłuchali następnie wystąpienia delegata Słupska – Edwarda Koprowskiego. Powiedział on, że po 8 latach niebytności w Związku, Rada Miasta wyraziła wolę dalszego uczestnictwa w jego pracach, biorąc pod uwagę kilka przesłanek. Rola regionu będzie rosła wraz z jednoczeniem się Europy, ponieważ region to podstawowa struktura unijna. Poza tym historia Słupska i otaczających go terenów od niepamiętnych czasów wiązała się z morzem. Gospodarka morska w świetle specyfiki regionu jest sprawą priorytetową. Odejście od niej państwa dało fatalne rezultaty, zatem należy jednoczyć się w dążeniu do przywrócenia jej odpowiedniej rangi.

Dariusz Laddach przypomniał historię powstania konkursu dla dzieci i młodzieży zatytułowanego „Morze a moja mała

i duża Ojczyzna”, mającego działać – literacki i plastyczny. Jest to duży sukces Związku. Obecnie konkurs literacki jest wpisany w kalendarze trzech kuratoriów. Na konkurs plastyczny w ub. roku przysłano ponad 500 prac. Następnym zadaniem będzie objęcie zasięgiem wszystkich chętnych szkół na terenie trzech województw – nie tylko tych z miast i gmin należących do Związku.

Kolejny etap to przeobrażenie konkursu w imprezę ogólnopolską, co może stać się za dwa lata. Będzie to wymagało między innymi opracowania odpowiedniego regulaminu i innych zabiegów organizacyjnych.

Pomysłem p. Laddacha na poszerzenie zakresu rywalizacji jest dołączenie do konkursu literackiego testu na temat „Tradycje i inspiracje a Unia Europejska”. Je-

go rozwiązanie wymaga od uczestników dokładnego przewertowania geografii i historii wybrzeża. Każdy uczestnik konkursu przysłałby test razem z tekstem literackim. Finał mógłby odbyć się w połowie czerwca podczas sejmiku morskiego.

W ub. r. Związek objął swym patronatem wiele imprez gminnych. Informacje o nich można znaleźć w „Czasie Morza” nr 2 z grudnia 2002 r. Również w tym roku przewidywany jest podobny patronat. Delegaci zostali zobowiązani do dostarczenia do 15 kwietnia br. propozycji poszczególnych gmin.

Nagrodę dziennikarską Związku otrzymał red. Józef Narkowicz, który tematyką morską zajmuje się od połowy lat sześćdziesiątych. Jego sylwetkę przedstawiamy odrębnie.

Krzysztof Włodarczyk przedstawił stan zaawansowania działań Związku będących w toku oraz priorytetowe sprawy na rok 2003.

– Najistotniejszą sprawą od lat jest prawnikowa, z punktu widzenia państwa i samorządów, ustawa o portach i przystaniach morskich. Koniecznością stało się stworzenie jej od nowa, ponieważ obecnie istniejąca, po tylu poprawkach, jest już zaprzeczeniem podstawowych intencji jej twórców, do których zalicza się w dużej mierze Związek Miast i Gmin Morskich. Priorytetem w nowej ustawie musi być publiczna własność gruntów portowych, czego od lat domagają się samorządy.

Niepowodzeniem zakończyły się działania Związku dotyczące właściwego kształtu ustawy o ochronie brzegu morskiego.

Działacze Związku zabiegali o zapis w ustawie, wymagający, aby administracja morska realizowała zadania określone ustawą w porozumieniu z właściwymi terenowo samorządami.

Dzięki działaniom m.in. prof. Furmańczyka ze Szczecina, odpowiednie zapisy zostały umieszczone w projekcie ustawy. Niestety, przepadły w komisji sejmowej. Ponownie wniesione na forum Senatu przez Senator Ewę Serocką z Gdyni, również zostały skreślone.

Obecnie ustawa jest już podpisana przez Prezydenta i mimo że tak świeża wymaga jak najszybszej nowelizacji. Doprowadzenie do tego będzie drugim priorytetem Związku.

Nadal nie ma widocznych efektów, jeśli chodzi o rozpoczęcie budowy autostrady A-1.

W roku 1993 Związek przyczynił się do umieszczenia autostrad południkowych na liście rządowych priorytetów. Co prawda następnie została z niej usunięta A-3, więc trzeba będzie do sprawy wrócić. Być może w maju br. zostanie wreszcie podpisana umowa z Gdańsk Transport Company, umożliwiająca rozpoczęcie projektowania, a potem budowę A-1, ale póki nie stanie się to faktem należy skrupulatnie monitorować sytuację i monitorować decydentów.

Kolejną sprawą w toku jest problem elektrowni wiatrowych, które miałyby być budowane w pasie środkowego wybrzeża.

Sprawa nie jest łatwa, bo po pierwsze pewna liczba wiatraków już stoi, po drugie inwestorzy oferują bardzo korzystne warunki finansowe właścicielom terenów. Należy sprzeciwić się lokowaniu owych budowli na dnie morskim w pasie przybrzeżnym, bo to oznacza oszpeccenie krajobrazu i niszczenie walorów turystycznych wybrzeża.

Odnosnie turystyki – Związek powinien opracować wzorzec kompleksowej oferty turystycznej wraz z instrukcją jej wdrożenia.

Ważnym punktem działalności Związku będzie organizacja kolejnego sejmiku morskiego, zaplanowanego na 19 czerwca br. w Elblągu, połączonego z wyjazdem do Kaliningradu.

W najbliższym czasie odbędzie się w Niechorzu (gmina Rewal) konferencja dotycząca zintegrowanego zarządzania strefą przybrzeżną, organizowana przez Uniwersytet Szczeciński.

Proponuję powołanie trzech komisji Związku:

- ds. polityki morskiej państwa
- ds. elektrowni wiatrowych
- ds. ochrony brzegu morskiego.



Posel Jerzy Budnik

W trakcie dyskusji poruszono następujące zagadnienia:

Tadeusz Kowalski – delegat gminy Kołobrzeg – powiedział, że w kwestii elektrowni wiatrowych nie należy zapominać, że wstąpienie Polski do Unii Europejskiej będzie nasz kraj obligowało do produkowania 7% energii ze źródeł odnawialnych. Należy jednak zachować umiar – nie ulegać presji właścicieli gruntów, najczęściej rolników, którzy nieraz chcieliby pozwalać budować elektrownie wiatrowe w sposób niekontrolowany. Trzeba zadbać o opracowanie i uchwalenie właściwych planów zagospodarowania przestrzennego przez gminy, co pozwoli skorzystać z ofert, ale zachować kontrolę tego procesu inwestycyjnego, jako że nacisk inwestorów nie słabnie, a korzyści finansowe dla rolników – właścicieli gruntów – są spore, podobnie dla gmin. Minusem tej sytuacji jest

fakt, że obecnie nie ma żadnej gwarancji, iż wyprodukowana energia zostanie zakupiona przez państwowe sieci energetyczne.

Inny z dyskutantów uczulał zebranych na negatywy związane z posadowieniem wiatraków na dnie morskim w niedalekiej odległości od brzegu, czego skutkiem byłaby masakra krajobrazu. Należy też zwrócić uwagę na stan techniczny i jakość instalowanych przez inwestorów zagranicznych urządzeń – abyśmy nie stali się złomowiskiem Europy.

Ostatecznie dyskutanci zgodzili się, że będą sprzeciwiać się lokowaniu elektrowni wiatrowych na dnie morskim, oraz że moc siłowni nie może być mniejsza niż 1,6 megawata. Wtedy, zamiast kilkunastu słupów, stawia się jeden.

Edward Koprowski – delegat Słupska – postulował, aby wrócić do walki o niezbędne z punktu widzenia interesu samorządów, zapisy w ustawie o ochronie brzegu morskiego – mimo że ustawa ta jest już prawie uchwalona. Dalsza walka o udział samorządów w decydowaniu o formach i działaniach dotyczących ochrony brzegu morskiego jest konieczna także z powodu spodziewanego wejścia Polski do Unii Europejskiej – bez prawnego zawarcia swego udziału w ochronie brzegu morskiego, samorządy nie będą mogły starać się o unijne fundusze na ten cel.

W tym miejscu powitano właśnie przybyłego posła Jerzego Budnika. Złożył on gratulacje nowo wybranemu zarządowi Związku i potwierdził, że jako mieszkaniec Wejherowa – przed wojną siedziby powiatu morskiego – w sposób szczególnie aktywny popierać będzie postulaty Związku Miast i Gmin Morskich. Udzielił także kilku praktycznych wskazówek jak działać, aby postulaty te były realizowane – najlepiej robić to w momencie powstawania inicjatywy ustawodawczej.

Następnie rozwinęła się dyskusja dotycząca nowej ustawy o portach – czy opracować jeden projekt dla wszystkich portów i przystani morskich, czy też oddzielić duże porty od małych i napisać dwa projekty. Większość obecnych była za pierwszym rozwiązaniem – z zastrzeżeniem, aby niektóre paragrafy dotyczyły tylko małych portów ze względu na ich inną specyfikę.

Delegat Słupska postulował, aby najpierw sformułować założenia do ustawy a potem przełożyć je na formę przepisów prawnych. Delegat Świnoujścia – Andrzej Szczodry (wiceprezydent) – deklarował aktywność swego samorządu w przygotowaniu ww. założeń.

XXIV Walne Zwyczajne Zebranie Delegatów Związku Miast i Gmin Morskich

Dokończenie ze strony 9

Uchwały podjęte w drugim dniu konferencji:

1. Powołuje się komisję do spraw współpracy z administracją morską, szczególnie w dziedzinie ochrony brzegu morskiego, do której wchodzi:
 - Krzysztof Włodarczyk – dyrektor biura ZMiGM, delegat gminy Pruszcz Gdański
 - Marek Sobczak – delegat Kołobrzegu
 - Adam Budka – delegat Ustronia Morskiego
 - Lech Kranc – delegat Władysława
2. Powołuje się komisję do spraw elektrowni wiatrowych w składzie:

- Tadeusz Kowalski – delegat gminy Kołobrzeg
 - Sławomir Ruskowski – delegat Trzebiatowa, członek Zarządu Związku
 - Andrzej Styn – delegat gminy Krokowa.
3. Upoważnia się zarząd ZMiGM do powołania komisji ds. opracowania nowej ustawy o portach i przystaniach morskich oraz wyboru formy realizacji tego zadania.
 4. Zobowiązuje się zarząd ZMiGM do sformułowania stanowiska dotyczącego głównych postulatów środowiska rybaków oraz do wyrażania protestu przeciwko limitom połowu wędkarskiego dorsza w liczbie pię-

ciu sztuk dziennie na jednego łowiącego.

5. Zobowiązuje się zarząd do wyrażenia stanowiska Związku odnośnie tzw. podatku pomostowego.

Ponadto zaproszeni goście: **Witold Tochyski** z Regionalnego Centrum Studiów Strategicznych, dyr. **Jerzy Góra** z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, **Tomasz Parteka** z Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego, mgr inż. **Jacek Lendzion** z RCSS, prof. **Kazimierz Furmańczyk** z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz prof. **Aleksander Schwichtenberg** z Politechniki Koszalińskiej omówili perspektywy i możliwości gmin morskich odnośnie dostępu do środków finansowych Unii Europejskiej.

Anna Kłos

Józef Narkowicz – laureat nagrody dziennikarskiej ZMiGM

Józef Narkowicz tematyką morską zajmuje się od połowy lat sześćdziesiątych. Był organizatorem i redaktorem naczelnym miesięcznika społeczno-kulturalnego „Pobrzeże” w Koszalinie, pracował w „Tygodniku Morskim”, należał do założycieli tygodników „Czas” i „Wybrzeże” w Gdańsku oraz dziennika „Głos Koszaliński” i „Głos Słupski” w Koszalinie. Jest autorem trzech zbiorów reportaży i opowiadań o tematyce morskiej oraz sztuki teatralnej „Tyle wiatru wokoło”, wystawionej w Szczecinie i opublikowanej w „Dialogu”.

po odebraniu z rąk prezesa **Waldemara Jaroszewicza** dorocznej nagrody dziennikarskiej, jej laureat, Józef Narkowicz, poinformował zebranych o swojej działalności:

– Sprawami morza i wybrzeża zajmuję się od lat czterdziestu. Od 12 lat jestem związany z dziennikiem sprzedawanym pod dwoma tytułami: „Głos Koszaliński” i „Głos Słupski”. Pod względem sprzedaży (30 tys. egz. w dniu powszednim) jest to – po „Dzienniku Bałtyckim” i „Kurierze Szczecińskim” – trzeci tytuł na wybrzeżu. Należę do nielicznej grupy dziennikarzy, którzy już na początku lat dziewięćdziesiątych dostrzegli wielką rolę, jaką samorządy gmin i miast spełnić mogą w aktywizacji społecznej i gospodarczej wybrzeża, szczególnie w ożywieniu małych portów, w ratowaniu przed zanikiem przybrzeż-

nego rybołówstwa łodziowego. Swoimi publikacjami kibicowałem przez wiele lat inicjatywom miast, prowadzącym do ustanowienia komunalnych zarządów portów w Kołobrzegu i Darłowie. Uczestnicząc w kilku konferencjach miałem okazję przekazać opinii publicznej najważniejsze przesłania Związku Miast i Gmin Morskich w sprawie małych portów i rybołówstwa bałtyckiego.

Częstym tematem moich publikacji były sprawy ochrony wybrzeża morskiego, a szczególnie działań w tej sprawie samorządów Kołobrzegu, Ustronia Morskiego, Darłowa i powiatu sławieńskiego. Żadna gazeta na polskim wybrzeżu nie pisze tak często o sprawach rybaków bałtyckich, jak nasz dziennik. Nie pomijamy utrud-



nień w korzystaniu z walorów morza przez żeglarzy i wędkarzy. Z racji miejsca wychodzenia mojej gazety, blisko współpracuję z reprezentantami do Związku Miast i Gmin Morskich z Kołobrzegu, Ustronia Morskiego, Darłowa i Ustki.

Cieszę się niezmiernie, że moja działalność publicystyczna związana z morzem została tak wysoko oceniona przez reprezentantów miast i gmin polskiego wybrzeża.

Zapisy Ustawy o portach i przystaniach morskich utrudniają, czasami wręcz uniemożliwiają pracę Zarządowi Portu Morskiego Gdańsk...

Potrzebne są zmiany

Satysfakcję z uchwalenia Ustawy o portach i przystaniach morskich szybko zakłóciły wątpliwości co do niektórych zapisów, natomiast praktyka w zasadniczym stopniu zakwestionowała wartość ustawy. Działalność zarządów portów dowiodła wielu sprzeczności między kreowanym przez nie modelem zarządzania a zapisami ustawy regulującymi szczegółowe rozwiązania.

Zarząd MPG S.A., dążąc do przerwania tego przedłużającego się i tak niekorzystnego dla portu stanu zawieszenia oraz braku postępu w realizacji niektórych przepisów Ustawy o portach i przystaniach morskich, wielokrotnie występował z opiniami i sugestiami dotyczącymi dotychczasowych regulacji ustawowych w tym zakresie i potrzeby koniecznych zmian – podkreśla **Andrzej Kasprzak**, prezes zarządu MPG S.A.

Jedną z istotnych kwestii mającą ścisły związek z zarządzaniem przez ZMPG S.A. (określonych w art. 7 Ustawy o portach i przystaniach morskich) jest własność gruntów. Doświadczenia jednoznacznie potwierdzają zasadność tezy o potrzebie przeniesienia własności gruntów w granicach portu morskiego na rzecz zarządów portów (z ograniczeniem dotyczącym braku możliwości zbywania gruntów na rzecz innych podmiotów). Własność gruntów poważnie wzmocniłaby pozycję zarządów portów wobec inwestorów, usprawniając jednocześnie i przyspieszając procedury związane z zagospodarowaniem terenu i realizacją inwestycji. To również eliminacja wielu przeszkód formalnych, na które obecnie napotykały zarządy portów. Co istotne – zmniejszone zostałyby sprzeczności pomiędzy interesem portu a interesami różnych grup nacisku ubiegających się o zagospodarowanie terenów znajdujących się w granicach administracyjnych portów morskich.

Inny aspekt to termin dzierżawy gruntów. Obecnie zarządy portów samodzielnie mogą podjąć decyzję o terminie dzierżawy nieprzekraczającym 10 lat. Postulat ZMPG S.A. dotyczy wydłużenia tego okresu do 25 lat. Dzierżawy terenów portowych wiążą się najczęściej z inwestycjami, dla których zwrot poniesionych nakładów przekracza owe 10 lat. Ustawowe ograniczenie wprowadza z jednej strony dodatkowy element ryzyka (decyzje o wydłużeniu terminu dzierżawy nie zależą w pełni od zarządów portów), z drugiej zaś brakuje możliwości jednoznacznego potwierdzenia ważności dokonanych uzgodnień odnośnie dzierżawy już w trakcie długotrwałych procesów negocjacyjnych. Z kolei procedura uzyskania ostatecznego zezwolenia ministra Skarbu Państwa na zawarcie dzierżawy na okres powyżej 10 lat trwają 6-8 miesięcy, co często zniechęca inwestorów i banki finansujące przedsięwzięcia. Wydłużenie terminu do 25 lat w oparciu o samodzielną decyzję zarządów portów skutecznie wyeliminowałoby te mankamenty.

Warto także zwrócić uwagę na problemy związane z nieruchomościami. W wyniku zmia-

ny w ustawie (6 lipca 2001 r.) zarząd portu utracił możliwość skorzystania z prawa pierwszeństwa nabywania lub pierwokupu nieruchomości zabudowanych położonych na terenie portu. O wadze problemu świadczy fakt, że w granicach Portu Gdańskiego grunty najkorzystniej zlokalizowane pod względem planowego rozwoju portu w ogromnej większości zabudowane są budynkami stanowiącymi odrębny od gruntu przedmiot własności (w większości są to uwłaszczone zakłady przemysłowe, wcześniej przedsiębiorstwa państwowe). Obecnie w Porcie Gdańskim jest aż 600 ha gruntów będących w użytkowaniu wieczystym różnych podmiotów gospodarczych, w stosunku do których po wprowadzeniu zmiany w ustawie (definicja nieruchomości gruntowej) Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S. A. utracił prawa nabycia na cele rozwojowe. Co ważne – brak zmian w tym zapisie może w niedalekiej przyszłości spowodować działania korupcyjne w obrocie gruntami zlokalizowanymi w granicach portu morskiego, a pozostającymi w użytkowaniu wieczystym innych podmiotów. Już obecnie obserwuje się wzmożony obrót nieruchomościami zabudowanymi.

I wreszcie ustawa nie określa zasad pozyskania przez podmiot zarządzający portem gruntów powstałych w wyniku załadowienia akwenów morskich. ZMPG S.A. posiada prawo wieczystego użytkowania ok. 150 ha gruntów poprzez załadowienie części Zatoki Gdańskiej. (tzw. refulaty). Dla Zarządu Morskiego Portu Gdańsk S.A. jednym z przyjętych i realizowanych od lat kierunków rozwoju portu jest „wychodzenie” w wody Zatoki Gdańskiej poprzez budowę refulatów, na których powstają bazy i terminale przeładunkowe. Ustawa nie przewidziała takiego kierunku i metody rozwoju portu, stąd nie określiła zasad nabywania takich gruntów na majątek podmiotów zarządzających portami. I ten błąd wymaga naprawy.

Niezbędne wydają się także zmiany w ustawie dotyczące infrastruktury. Z uwagi na poważny udział placów składowych oraz magazynów w kosztach utrzymania i rozwoju portu – celowe wydaje się wprowadzenie do ustawy zapisu poszerzającego infrastrukturę portową właśnie o place składowe i magazyny.

Istota sposobu użytkowania infrastruktury dostępu od strony lądu i od strony morza jest zasadniczo podobna. Zarówno w zakresie znaczenia dla funkcjonowania portu, publicznego charakteru dostępu jak i rozłożenia w czasie zwrotu nakładów inwestycyjnych. To podobieństwo nie znajduje jednak odzwierciedlenia w ustawo-

dawstwie, stąd za ważną uznana została potrzeba zdefiniowania i zinventaryzowania infrastruktury dostępu lądowego dla każdego z portów – analogicznie jak ma to miejsce w stosunku do infrastruktury dostępu od strony morza. Przyjęcie podobnych rozwiązań ustawowych zrównoważyłoby warunki formalno-prawne rozwoju tej infrastruktury.

Postulat wyrażający się dążeniem do pewnej równowagi dotyczy również portów o podstawowym znaczeniu dla gospodarki morskiej oraz portów i baz przeładunkowych prywatnych. Rzecz w zagwarantowaniu porównywalności warunków pracy portów funkcjonujących na mocy ustawy i portów prywatnych (bądź zlokalizowanych poza granicami administracyjnymi zarządów portów), których zapisy ustawy nie obejmują. Istnieją przesłanki, że funkcje portów morskich coraz częściej realizowane będą przez podmioty niepodlegające uprawnieniom i kontroli zarządów portów. Już aktualnie zarządy w wielu przypadkach pozbawione są możliwości tworzenia rynkowej oferty mogącej skutecznie konkurować z tego typu działalnością. Przywileje wynikające z prawa własności, swobody kształtowania warunków ekonomicznych stawiają obecnie w uprzywilejowanej pozycji podmioty gospodarcze niepodlegające regulacjom Ustawy o portach i przystaniach morskich.

Najtrudniejszą jednak konkurencją dla polskich są zagraniczne porty morskie. Stąd niezwykle ważne wydaje się zrównanie warunków zarządzania oraz możliwości uzyskiwania przychodów w wyniku tworzenia poziomych więzi gospodarczych. W praktyce oznaczałoby to umożliwienie zarządom portów udziału w spółkach oddziaływujących na warunki pracy portu. Spełnienie tego postulatu umocniłoby nasze porty w zmaganiach z zagraniczną konkurencją.

Jednym z najbardziej krytykowanych rozporządzeń, mających ogromny wpływ na pracę portów, jest udzielenie ministrowi infrastruktury prawa do stanowienia opłat portowych. Wydane 8 maja 2002 r. rozporządzenie w sprawie wysokości opłat portowych w sposób pozbawiony głębszej argumentacji zrównuje w tym zakresie trzy porty morskie. O ile za celowe uznać można określenie górnej granicy stawek – i taki zapis powinien znaleźć się w ustawie – to zarządy portów powinny same, w ramach indywidualnych umów z kontrahentami, ustalać wysokość stawek. Tylko takie rozwiązanie umożliwi z jednej strony uwzględnienie specyfiki poszczególnych portów (z elementem wyraźnego zróżnicowania kosztów w portach), z drugiej zaś uczestnictwo w powszechnej grze rynkowej wynikającej z konkurencji międzynarodowej.

Często daje się słyszeć dwugłos w sprawie Ustawy o portach i przystaniach morskich. Jedni twierdzą, że jest tak zła, że należy napisać ją od nowa, drudzy, że wystarczy skorygować wadliwe zapisy i nowelizacja spełni swoje zadanie. Wybór wariantu wydaje się tu sprawą drugorzędą – spełnienie powszechnie podnoszonych postulatów wobec ustawy jest celem.

Roman Kolicki
Rzecznik Prasowy MPG SA

Delegaci IV Kadencji



Waldemar Jaroszewicz
Gdańsk
Prezes



Piotr Jania
Szczecin
Wiceprezes



Edward Koprowski
Słupsk
Członek Zarządu



Zdzisław Olszewski
Elbląg
Członek Zarządu



Sławomir Ruskowski
Trzebiatów
Członek Zarządu



Krzysztof Włodarczyk
Pruszcz Gdański
Dyrektor Biura ZMiGM



Adam Budka
Ustronie Morskie



Marta Chełkowska
Łeba



Romuald Drynko
Sztutowo



Henryk Jabłoński
Międzyzdroje



Jacek Karnowski
Sopot



Stanisław Kołodziejek
Cedry Wielkie



Tadeusz Kowalski
gmina Kołobrzeg



Lech Kranc
Władysławowo



Tyberiusz Narkowicz
Jastarnia



Konstanty T. Oświęcimski
Rewal



Marian Ranoszek
Stegna



Jolanta Roszczynialska
Gdynia



Bogdan Sajko
Darłowo



Marek Sobczak
Kołobrzeg



Andrzej Stępień
Krynica Morska



Andrzej Styn
Krokowa



Andrzej Szczodry
Świnoujście



Maciej Szreder
Ustka



Mirosław Wądołowski
Hel



Adam Zażemblowski
Puck



Zbigniew Zwolan
Dziwnów

Ciąg dalszy walki o rozpoczęcie budowy autostrady A-1 List ZMiGM do premiera rządu RP

O tym, że autostrady południkowe, zwłaszcza polski odcinek autostrady północ-południe (A-1), są niezbędnym warunkiem rozwoju nie tylko gospodarki morskiej, ale i wszelkich gałęzi w regionie pomorskim, wiadomo od dawna; dowiedli tego naukowcy, dowodzi i praktyka. Dlatego też problematyką autostradową Związek Miast i Gmin Morskich zajmował się od chwili swego powstania. Będąc orędownikiem interesów naszego regionu opracowywał i przedstawiał swoje stanowiska, organizował wiele konferencji i forum dyskusyjnych.

Jednakże starania podejmowane przez ZMiGM oraz przedstawicieli najbardziej znaczących przedsiębiorstw i instytucji

wybrzeżowych o podjęcie decyzji w sprawie budowy autostrad południkowych natrafiały na niezrozumiałą beczynność ośrodków decyzyjnych w Warszawie. Na zorganizowaną przez ZMiGM konferencję w Straszynie (16 września 2002 r.) „Autostrady południkowe A-1 i A-3” nie przybył ani jeden z zaproszonych przedstawicieli rządu i parlamentu. W tej sytuacji ZMiGM zdecydował się wystosować bezpośrednio do premiera **Leszka Millera** list, którego treść przedstawiamy poniżej.

Rangę tego listu – petycji zwiększa fakt, że podpisało się pod nim także grono powszechnie szanowanych osobistości z marszałkiem pomorskim **Janem Kozłowskim** na czele.

Gdańsk, dnia 05.05.2003 r.

45/ZMiGM/2003

**Szanowny Pan
Leszek Miller
Prezes Rady Ministrów RP**

Szanowny Panie Premierze

Liczne środowiska samorządowe Pomorza, w tym również reprezentowane przez Związek Miast i Gmin Morskich z siedzibą w Gdańsku i Radę Metropolitalną Miast i Gmin Zatoki Gdańskiej, oraz współpracujące z nimi wieloosobowe organizacje społeczne, gospodarcze i naukowe, z dużą radością i nadzieją na polepszenie stanu gospodarki, nie tylko naszego regionu, przyjęły informację, która do nas dotarła, że Pan Premier w piśmie do prezydenta Bechtel Group – p. Adriana Zaccarii, był łaskaw zapowiedzieć dotrzymanie terminu podpisania w maju 2003 roku uzgodnionych już z koncesjonariuszem – Gdańsk Transport Company – dokumentów, co natychmiast pozwoliłoby rozpocząć prace przy projektowaniu i budowie autostrady A-1 na odcinku z Gdańska do Torunia.

Mówienie o A-1, to jest polskim odcinku Transeuropejskiej Autostrady Północ-Południe, jako o sprawie lokalnej, istotnej tylko dla Gdańska czy nawet Pomorza jest nieporozumieniem.

Pan Premier łatwo oceni, jaką zapowiedzią przyszłego rozwoju gospodarczego dla Polski może być i jakie znaczenie dla Europy może mieć w przyszłości ww. inwestycja na odcinku od Gdańska do Torunia. Jest to tylko pierwszy krok, drobny fragment najdłuższego (10 tys. km), europejskiego korytarza transportowego północ-południe, nazwanego przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ Trans-European Motorway North-South (TEM) i biegnącego z Helsinek, przez Morze Bałtyckie, Gdańsk, Polskę, Europę Środkową na Bałkany i do Stambułu a po przejściu mostem nad Bosforem, przez kraje Bliskiego Wschodu, do Zatoki Perskiej. Trasa ta w dużej części jest już zrealizowana bądź realizowana: prawie 5 tys. km autostrady już zbudowano, a około 3 tys. jest w budowie.

Dotarły do nas niepokojące sygnały o zdecydowanie nieprzychylnym nastawieniu kręgów opiniotwórczych szczebla centralnego do tej inwestycji. Wyrazem tego jest np. wypowiedź p. Ludomira Szuberta – dyr. gen. Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, który na łamach prasy („Puls Biznesu” z dnia 4 kwietnia 2003 r.), nazwał Umowę Koncesyjną, parafowaną w sierpniu 2002 r. „bezwartościowym skrawkiem papieru”.

Gremia samorządowe, biznesowe i naukowe Województwa Pomorskiego zbulwersowane są tak lekceważącym podejściem do bardzo poważnie przez nie traktowanego dokumentu.

Skoro w sierpniu ub. roku strona rządowa i koncesjonariusz wypracowały zadowalający je kompromis, to naszym zdaniem nie powinien być on obecnie kwestionowany. Podważanie zawartego porozumienia byłoby równoznaczne z odwołaniem terminu rozpoczęcia budowy A-1 w bliżej nieokreślonej ale bardzo odległej przyszłości.

Czym można wytłumaczyć tak szkodliwe dla gospodarki narodowej (nie tylko Pomorza) postępowanie?

Świadczy ono o kompletnym lekceważeniu polskiej racji stanu i być może niedostatku informacji. Autostradę A-1 traktuje się jako pomorską fanaberię, nie liczącą się z ekonomicznymi realiami, tymczasem badania przeprowadzone przez EBOR wykazały, że makroekonomiczna stopa zwrotu w przypadku tej inwestycji będzie wynosiła 15,6% w skali roku, przy założeniu, że autostrada będzie płatna, a 20,2%, jeśli bezpłatna. Oznacza to, że nawet rezygnacja z winiet i wprowadzenie odpłatności za przejazd autostradą zapowiada wysoką stopę zwrotu poniesionych nakładów. Należy się spodziewać, że tak znaczny wskaźnik finansowy jeszcze wzrośnie po poszerzeniu Unii Europejskiej i uzyskaniu, dzięki autostradzie, połączenia przez szereg państw z Bałkanami oraz z terenami Bliskiego Wschodu, w tym Iraku.

Załącznikami do naszego pisma są egzemplarze wydania specjalnego „Czasu Morza” nr 2 (17) z grudnia 2002, w którym problematyka polskich autostrad południkowych została przedstawiona w sposób całościowy i wszechstronny, oraz schemat trzech najważniejszych południkowych korytarzy transportowych Europy.

Panie Premierze,

Wierzymy, że z taką samą odwagą, z jaką podejmuje Pan historyczne decyzje międzynarodowe, umożliwi Pan również rozpoczęcie budowy autostrady Północ-Południe. Środowiska samorządowe, gospodarcze i intelektualne Pomorza oczekują Pańskiej doniosłej decyzji z dużą nadzieją.

Zarząd Związku Miast i Gmin Morskich

Prezes

Waldemar Jaroszewicz – Gdańsk

Wiceprezes

Piotr Jania – Szczecin

Członkowie Zarządu

Edward Koprowski – Słupsk

Zdzisław Olszewski – Elbląg

Sławomir Ruszkowski – Trzebieatów

Organizacje i przedsiębiorstwa popierające apel Związku Miast i Gmin Morskich do Pana Premiera w sprawie autostrady A-1

Marszałek Województwa Pomorskiego

Jan Kozłowski

Prezes Zarządu Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Jerzy Kowalski

Prezes Zarządu Związku Miast Nadwiślańskich

Tomasz Sowiński

Dyrektor Biura Gdańskiego Związku Pracodawców

Jan Klapkowski

Prezes Zarządu Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. J. Piłsudskiego

mgr inż. Piotr Soyka

Wiceprezes Ligi Morskiej i Rzecznej kontradm.

Stanisław Lisak

Prezes Zarządu Pomorskiej Rady Federacji SNT NOT

prof. dr inż. Tadeusz Jednorat

Dyrektor Wolnego Obszaru Celnego

Czesław Nowak

Dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej

Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Włodzimierz Szordykowski

Rektor Akademii Morskiej

prof. dr hab. inż. Józef Lisowski

Rektor Uniwersytetu Gdańskiego

prof. dr hab. Andrzej Ceynowa

Dyrektor Pomorskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Gdańsku

mgr inż. Eugeniusz Murczkiewicz

Prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Oddział w Gdańsku

prof. dr hab. Danuta Rucińska

Założyciel i Prezes I kadencji Stowarzyszenia p.n. Związek Miast i Gmin Morskich z siedzibą w Gdańsku

Krzysztof Włodarczyk

Rektor Politechniki Gdańskiej

prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń

Program ochrony brzegów morskich Ledwie uchwalony, już wymaga nowelizacji

Sejm RP uchwalił 28 marca 2003 r. Ustawę o ustanowieniu wieloletniego „Programu ochrony brzegów morskich”. Obecnie weszła już ona w życie. Podczas prac nad ustawą zignorowano zasadniczy postulat samorządów gmin nadmorskich. W związku z tym Związek Miast i Gmin Morskich przystępuje do prac mających na celu nowelizację ww. ustawy. Służyło temu posiedzenie Komisji ZMiGM ds. Ochrony Brzegu Morskiego, które odbyło się 19 maja br. w Urzędzie Miejskim w Ustce.

Uczestnikami spotkania byli członkowie komisji: **Krzysztof Włodarczyk** – dyr. biura Związku, delegat gm. Pruszcz Gdański, **Adam Budka** – delegat Ustronia Morskiego, **Marek Sobczak** – delegat Kołobrzegu, poseł **Dorota Arciszewska-Mielewczyk**, ekspert ZMiGM – prof. **Kazimierz Furmańczyk**, delegat Słupska do ZMiGM – **Edward Koprowski**, w imieniu posła **Wiesława Walendziaka** – **Jolanta Szczypińska** – dyr. biura PiS-u w Słupsku, w imieniu posła **Kazimierza Plocke** – dyr. biura **Dariusz Laddach**. W części obrad udział wzięli: burmistrz Ustki – **Jacek Graczyk** i jego z-ca **Maciej Szreder**

Dyskusja dotyczyła dokumentu pn. Ustawa z dnia 28 marca 2003 r. o ustanowieniu wieloletniego „Programu ochrony brzegów morskich”. Oto on:

Art. 1.

1. Ustanawia się „Program ochrony brzegów morskich”, zwany dalej „Programem”, obejmujący swoim zakresem przedsięwzięcia mające na celu zabezpieczenie brzegów morskich przed zjawiskiem erozji.
2. Program jest programem wieloletnim w rozumieniu art. 80 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. z 2003 r. Nr 15, poz. i nr 45, poz. 391) i będzie realizowany w latach 2004 – 2023.

Art. 2.

W ramach Programu podejmuje się zadania dotyczące:

1. budowy, rozbudowy i utrzymania systemu zabezpieczenia przeciwpowodziowego terenów nadmorskich, w tym usuwania uszkodzeń w systemie zabezpieczenia przeciwpowodziowego brzegów morskich,
2. zapewnienia stabilizacji linii brzegowej według stanu z 2000 r. i zapobiegania zanikowi plaż,
3. monitorowania brzegów morskich, a także czynności, prac i badań dotyczących ustalenia aktualnego stanu brzegów morskich mające na celu wskazanie koniecznych i niezbędnych działań zmierzających do ratowania brzegów morskich.

Art. 3.

1. Program jest nadzorowany przez ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej.
2. Program jest realizowany przez dyrektorów urzędów morskich.

Art. 4.

1. Program jest finansowany z budżetu państwa i środków pozabudżetowych, a łączne nakłady na finansowanie Programu w całym okresie jego realizacji wyniosą 911 000 000 zł.
2. Planowane nakłady z budżetu państwa na realizację zadań przewidzianych Programem nie mogą być, w poszczególnych latach, mniejsze niż 25 550 000 zł.
3. Kwoty określone w ust. 1 i 2 ustalane są w cenach zadań z 2001 r. i przeliczane według wskaźnika inflacji na ceny z roku realizacji zadań.

Art. 5.

Planowane szczegółowe nakłady na realizację zadań, o których mowa w art. 2, szczegółowy wykaz zadań określa załącznik.

Art. 6.

Minister właściwy do spraw gospodarki morskiej przedstawia Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej, nie później niż do dnia 31 marca roku kalendarzowego, roczną informację o realizacji w roku ubiegłym zadań wynikających z Programu oraz harmonogram prac na rok następny.

Art. 7.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

O nas – bez nas

Dyr. **Krzysztof Włodarczyk** przypomniał etapy starań Związku o zabezpieczenie w ww. ustawie interesów samorządów gmin nadmorskich. Główne postulaty Związku dotyczyły:

- wprowadzenia do ustawy słowniczka zawierającego definicje najistotniejszych wyrazów
- użycia terminologii: „zabezpieczenie brzegu morskiego” zamiast proponowanego przez urzędy morskie wyrażenia „stabilizacja linii brzegowej”
- w art. 3 par. 2 po wyrazach: „...dyrektorów urzędów morskich”, Związek postulował dodanie słów „...z udziałem samorządów, jako stron systemu zintegrowanego zarządzania obszarami przybrzeżnymi”.

W uchwalonej ustawie nie znalazł się żaden z postulatów samorządów. Szczególnie groźne jest nieuwzględnienie wpływu samorządów gmin nadmorskich na sposób realizacji ustawy przez urzędy morskie ochrony brzegów morskich usytuowanych w granicach administracyjnych tychże gmin. Okazuje się, że w tak istotnej sprawie gminne samorządy będą zdane na dobrą wolę urzędów morskich, które mogą ich zdania wysłuchać i wziąć je pod uwagę lub nie.



Uczestnicy spotkania w Ustce. Od prawej: Krzysztof Włodarczyk, Marek Sobczak, Edward Koprowski, Lech Kranc, Adam Budka, Maciej Szreder, Kazimierz Furmańczyk i Dariusz Laddach.

Określenie zadań komisji

Dyskutanci byli zgodni, że w ustawie musi być zapis, który obliguje obie strony (urzędy morskie jako reprezentanta administracji państwowej i samorządy gmin), do współdziałania. Wobec tego komisja zabiega o współpracę posłów, którzy byliby skłonni zgłosić i poprzeć odpowiednią nowelizację. Już przed terminem spotkania w Ustce gotowość zostania posłem-sprawozdawcą zgłosił **Wiesław Walendziak**, co potwierdziła na początku obrad w Ustce **Jolanta Szczypińska** – dyr. jego biura.

W trakcie zebrania poseł **Dorota Arciszewska** – **Mielewczyk**, pracująca w podkomisji sejmowej ds. gospodarki morskiej, krótko zrekapitulowała działania prowadzone w trakcie pracy nad ustawą o ochronie brzegów morskich, a szczególnie momentu, kiedy poseł **Elżbieta Piela-Mielczarek** zwróciła uwagę, że nie może występować w tekście ustawy wyrażenie „... w uzgodnieniu (z samorządami”, bo nie jest to terminologia prawnie właściwa i zamiast wpisać inny wyraz, usunięto całe wyrażenie.

Ponadto p. poseł zobowiązała się do opracowania (w oparciu o sugestie Związku) projektu nowelizacji ustawy, zebrania koniecznej liczby podpisów posłów i złożenia projektu u marszałka Sejmu. Następnym etapem jest skierowanie tegoż projektu przez marszałka do odpowiednich komisji sejmowych. Na tym etapie projekt będzie wymagał aktywnego lobbingu, w czym według zapewnień **Dariusza Laddacha** – dyr. biura poselskiego – udział weźmie też poseł **Kazimierz Plocke**.

Finanse

Następnie poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk zwróciła uwagę na zmniejszenie pra-

wie o połowę – do 25 550 000 zł – rocznej sumy przeznaczonej z budżetu państwa na ochronę brzegów morskich. W Sejmie mówiło się o uzupełniającym wkładzie z funduszy Unii Europejskiej, ale dotychczas nikt nie złożył odpowiedniej treści projektów. **Skoro dofinansowania nie będzie, rodzi się pytanie, czy władza centralna nie zechce zrzucić tego ciężaru na barki samorządów? Tymczasem samorządy nie będą mogły o unijne fundusze wystąpić, ponieważ nie są właścicielami terenu, czyli brzegu morskiego.**

W tym miejscu postawiono pytanie **Edwardowi Koprowskiemu** – b. dyr. Urzędu Morskiego – czy urzędy morskie mogą występować o środki unijne? Okazało się, że w okresie, gdy ww. pełnił funkcję, takiej możliwości nie było; delegat Słupska obiecał się dowiedzieć, jak jest obecnie.

Ostatecznie dyr. **K. Włodarczyk** zobowiązał się w terminie dwu tygodni napisać i przesłać p. poseł projekt nowelizacji ustawy o ochronie brzegu morskiego.

Ochrona brzegu morskiego w kontekście wstąpienia Polski do Unii Europejskiej

Prof. **Kazimierz Furmańczyk** poinformował, że problematyka ta traktowana jest w państwach unijnych rozmaicie: od całkowitej odpowiedzialności za sprawę ze strony państwa (Francja), do pozostawienia wszystkiego w gestii samorządów lokalnych (Anglia). Zatem Polska też będzie mogła wybrać indywidualny sposób postępowania. Najbardziej rozsądne i ekonomiczne jest opracowanie wieloletniego programu ochrony brzegu morskiego, na to jednak potrzebny jest monitoring występują-

cych zjawisk i procesów, czego w naszym kraju niestety się nie prowadzi. Nawet jednak w przypadku opracowania takiego długofalowego programu i realizowania go, nie można zapominać, że nie da się wszystkiego przewidzieć i zaplanować, ponieważ nieprzewidywalne do końca jest działanie sił natury. Wobec tego w planie realizacyjnym na kolejne lata musi być rezerwa na nieprzewidziane przypadki.

Obecne działania UE w tym względzie to wydzielenie 11 odcinków pilotażowych, z tego trzech w krajach przedakcesyjnych (Polska, Cypr i Rumunia). W Polsce jest to 45 km – odcinek od Międzyzdrojów do Niechorza. Program ma zostać zakończony w roku 2004, a jego wyniki zostaną przekazane Parlamentowi Europejskiemu. Niemniej strategia ochrony brzegu morskiego w Polsce musi być opracowana dla całej długości wybrzeża, a nie dla jego fragmentów.

Plan dalszych działań ZMiGM

1. Opracowanie projektu nowelizacji ustawy o ochronie brzegu morskiego.
2. Zatwierdzenie go podczas następnego spotkania komisji.
3. Przekazanie projektu poseł **Dorocie Arciszewskiej-Mielewczyk** i innym zainteresowanym sprawą parlamentarną.
4. Pozyskanie grupy posłów popierających nowelizację.
5. Monitorowanie przebiegu dalszych działań związanych z nowelizacją.

Anna Kłós

Dzieciństwo nieco zbyt dojrzałe

Z okazji Dnia Dziecka odbył się w gdańskim Nowym Ratuszu Sejmik Dziecięcy. Było dużo śmiechu, zabawy i radości. Przewodniczący Rady Miasta Bogdan Oleszek ocenił, że jest to o wiele przyjemniejsza sesja niż inne, bo bez polityki, i wręczył nieletnim radnym akty nominacyjne.

Radny **Władysław Łęczkowski** udzielał instruktażu, jak przemawiać i głośować, tj. jak posługiwać się odpowiednimi urządzeniami technicznymi. Nie znaczy to jednak że przeprowadzał lobbing na rzecz swego ugrupowania. Dzieciaki cieszyły się, że mają nową zabawę i prowadziły dialog z przewodniczącym Bogdanem Oleszkim zgłaszając swe postulaty.

Nastąpiło też ogłoszenie wyników przeprowadzonych wcześniej konkursów. Jeden z tematów w branży literackiej brzmiał: „Gdy będę dorosłym gdańszczaninem...”

Kiedy laureatka I nagrody, 12-letnia **Sara Boch-Kminkowska** ze szkoły na Żabim Kruku, odczytała fragment swej pracy, na sali powiało gło-

*„By godnie żyć gdy dorosnę,
Muszę się pilnie uczyć, aby mądrą być...”*

*Jeśli jednak rodzice moi
nigdy już nie znajdą pracy, bo są artystami,
Jaki będzie pożytek z tego,
że nad książkami siedzę uparcie?
Jeśli się nie spełnią moje dziecięce marzenia,
siądę z rodzicami przed gdańskim Ratuszem,
Mama – pianistka pogra i pośpiewa,
Tata – malarz będzie malował gdańszczanki,
Ja zaś będę pisała rymowanki”.*

I to była łyżka dziegciu w kadzi świątecznego miodu.

Poza tym było bardzo przyjemnie. Laureaci konkursów losowali nagrody. Do grona fundatorów zalicza się Związek Miast i Gmin Morskich. Dyrektor biura Związku Krzysztof Włodarczyk wręczył je podczas uroczystości dzieciom. Wykorzystał okazję, aby omówić w skrócie regulamin konkursu „Morze – a nasza mała i duża Ojczyzna”. Zachęcił gimnazjalistów do udziału w kolejnej edycji konkursu.

Anna Kłós

By nie przeminęło z wiatrem

12 maja 2003 r. we Władysławowie odbyło się posiedzenie Komisji ds. Elektrowni Wiatrowych Związku Miast i Gmin Morskich. Udział w nim wzięli: Tadeusz Kowalski – delegat gminy Kołobrzeg, Andrzej Styn – delegat gm. Krokowa i Sławomir Ruszkowski – delegat Trzebiatowai członek zarządu Związku, Krzysztof Włodarczyk – dyr. biura Związku, delegat gm. Pruszcz Gdański, Jacek Świdziński – z-ca burmistrza Władysławowa, Lech Kranc – delegat Władysławowa i Adam Stadnik – wiceprezes spółki Windpol – inwestora elektrowni wiatrowych.

Zebrani zajęli się narastającym w ostatnich latach procesem powstawania elektrowni wiatrowych, analizą oczekiwań i zastrzeżeń samorządów oraz sformułowaniem wniosków i przyjęciem planu dalszych działań.

Warunki naturalne strefy nadmorskiej, szczególnie środkowego wybrzeża, stwarzają najlepsze w kraju możliwości lokalizacji tego typu inwestycji. Potwierdzają to badania specjalistów z zakresu klimatologii, środowiska przyrodniczego, urbanistów, stąd zainteresowanie krajowych i zagranicznych inwestorów budowaniem elektrowni wiatrowych.

Jest to kusząca oferta dla regionu o skromnym potencjale gospodarczym, na którego terenie można zlokalizować 3-4 tysiące elektrowni o łącznej mocy około 6-8 tys. megawatów i bezpośredniej wartości inwestycyjnej 7-9 miliardów euro. Region może odnieść z tego różne korzyści.

Wartość inwestycji infrastrukturalnych koniecznych przy budowie ferm wiatrowych (drogi, fundamenty, kable) stanowi 20 – 30% całości inwestycji. Prace wykonywane są przeważnie przez lokalne przedsiębiorstwa. Również prace projektowe, nadzór inwestycyjny, opracowania specjalistyczne mogą wykonywać miejscowi specjaliści. W końcu, z racji tak dużego spodziewanego zapotrzebowania na obiekty, na terenie Polski północnej mogą powstawać zakłady produkujące i montujące ww. elektrownie.

Gminy mają już spore osiągnięcia w dziedzinie stwarzania odpowiednich warunków inwestycjom. Opracowano i zatwierdzono dziesiątki odpowiednich planów miejscowych zagospodarowania przestrzennego. Część inwestorów otrzymała od zakładów energetycznych warunki przyłączenia, a od gmin pozwolenia na budowę. Rozpoczęto przygotowania do realizacji tych obiektów, a nawet powstało kilka niedużych ferm elektrowni.

Budowa kolejnych elektrowni wiatrowych uległa przyhamowaniu z powodów od samorządów niezależnych. W skali kraju występują problemy z przesyłem

wytworzonej energii, jej ceną i zakupem. Ponadto brakuje stabilności kredytowej i podatkowej.

Prawodawstwo dotyczące zakupu energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych nie jest dostosowane do bieżących i przyszłych potrzeb oraz warunków Unii Europejskiej. Dyrektywy UE obligują Polskę do wytwarzania w 2010 roku 12% energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych, czyli dodatkowo 2300 megawatów, co obecnie wydaje się mało realne w związku z przeszkodami na szczeblu polityki gospodarczej państwa. Należało by je zatem usunąć.

Komisja rozważała też, gdzie elektrownie wiatrowe mogą być umiejscawiane.

na dzień morskim. Samorządy obawiają się zniszczenia walorów krajobrazowych przybrzeżnych terenów i niedającego się przewidzieć wpływu inwestycji na środowisko przyrodnicze. Zgodzono się ostrożnie, że urządzenie muszą być na tyle oddalone, aby nie były widoczne z plaż, gminy zaś muszą mieć korzyści finansowe z przesyłu energii kablem na ląd.

Chcąc wyjść z obecnej zapaści, inwestorzy oczekują zabezpieczenia gwarancji zbytu energii (proces ten jest sterowany, stąd konieczność wprowadzenia uregulowań innych niż obecnie obowiązujące) oraz regulacji prawnych zapewniających możliwość odsprzedaży prądu po cenach zapewniających zwrot nakładów na inwestycje i minimalny zysk (0,065 – 0,07 euro za kWh przy obecnym kursie). Ponadto domagają się stabilnej regulacji podatkowej – w tym racjonalnej wielkości podatku od nieruchomości i wartości obiektów.

Obrazy zakończono przyjęciem wniosku, aby do 15 czerwca br. komisja, we współpracy z biurem Związku, opracowała projekt zmian w ustawie Prawo Energetyczne i rozporządzeniu do niego wydanym przez Ministerstwo Gospodarki i aby został on przedstawiony podczas



Uczestnicy spotkania we Władysławowie. Od prawej: Tadeusz Kowalski, Krzysztof Włodarczyk, Sławomir Ruszkowski, Jacek Świdziński i Adam Stadnik.

O ile większych kontrowersji nie wzbudza lokowanie ich w pasie nadmorskim (z uwzględnieniem wymogów i ograniczeń zawartych w rozporządzeniu Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa), o tyle zdania są podzielone, jeśli chodzi o lokowanie wielkich ferm wiatrowych (100-150 sztuk)

spotkania w Grzybowie (termin zostanie uzgodniony później) z władzami z zainteresowanych gmin, parlamentarzystami zajmującymi się tą sprawą, samorządowcami szczebla województw oraz urzędnikami odpowiednich ministerstw.

Anna Kłos

Euroregion Bałtyk

Zdzisław Olszewski

Euroregion Bałtyk, utworzony w 1998 roku, obejmuje obszary gmin i województw położone na terytorium sześciu krajów: Polski, Rosji, Litwy, Łotwy, Szwecji oraz Danii. Deklaracja przyjęta w umowie o utworzeniu Euroregionu Bałtyk nawiązuje do wspólnego dziedzictwa kulturowego, historycznego oraz położenia geograficznego. Po stronie polskiej umowę powołującą Euroregion podpisało Stowarzyszenie Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Euroregionu Bałtyk, a także władze regionalne.

Położony w południowo-wschodniej części Europy Bałtyckiej Euroregion odznacza się geopolityczną specyfiką. Tworzą go podmioty lokalne i regionalne aż z sześciu państw należących niegdyś do różnych systemów polityczno-gospodarczych, a obecnie znajdujących się w różnych stadiach współdziałania ze strukturami europejskimi. Wśród uczestników współpracy euroregionalnej znajdują się członkowie Unii Europejskiej (Dania, Szwecja), państwa aspirujące do przyszłego członkostwa (Polska, Litwa, Łotwa), jak i obszar Federacji Rosyjskiej, pragnącej ułożyć stosunki z Unią Europejską na zasadzie partnerstwa. Reprezentują one władze lokalne i regionalne, zarówno wybierane w drodze demokratycznych wyborów, jak i będące przedstawicielstwem organów rządowych.

Prawidłowe funkcjonowanie Euroregionu zależne jest od wypracowania akceptowanych przez wszystkie strony kierunków rozwoju. Wspólny dokument rozwojowy nie może być przy tym prostą ekstrapolacją strategii planów rozwoju współtworzących go podmiotów. Przeciwnie, musi zawierać w sobie pewną wartość dodaną, dla której podstawą powinno być porównawcze zestawienie dokumentów rozwojowych na niższym poziomie odniesienia oraz określenie podobieństw i różnic co do celów i priorytetów rozwoju. Potrzebne jest następnie wspólne poszukiwanie sposobów wzmocnienia atutów i osłabienie bądź wyeliminowanie barier rozwojowych. Służy temu współpraca transgraniczna.

Euroregion i nasze Stowarzyszenie od początku swego istnienia związane były z funkcjonowaniem programów pomocowych UE. Zawsze były to programy związane ze współpracą transgraniczną. W latach 1998-1999 Sekretariat Stowarzyszenia wypełniał rolę sekretariatu programu Phare Credo dla granicy polsko-rosyjskiej. Obsługiwaliśmy wnioskodawców

i Komitet Regionalny. W ramach tego programu dofinansowanie uzyskały m.in. Urząd Wojewódzki w Olsztynie (przebudowa i modernizacja przejścia granicznego w Bezledach), wojewódzki konserwator zabytków w Elblągu (rekonstrukcja starych miast metodą retrosersji) oraz Urząd Miasta Olsztynka (program dotyczący organizacji samorządowych). Podobnie jak inne euroregiony prowadzimy Sekretariat Programu Phare CBC – Fundusz Małych Projektów. W ramach swoich obowiązków prowadzimy szkolenia, indywidualnie konsultujemy wnioskodawców, zbieramy wnioski, zapewniamy ich ocenę, prowadzimy monitoring, odpowiadamy za ostateczne rozliczenie i przekazywanie środków beneficjentom.

Nasze Stowarzyszenie realizowało następujące programy.

W ramach Phare CBC w regionie Morza Bałtyckiego:

- PL9612 – kwota 19 641 EUR -1 projekt
- PL 9708 – kwota 63 000 EUR – 2 projekty
- PL9917 – kwota 300 000 EUR – 49 projektów, 2 niezrealizowane
- PL0014 – kwota 330 000 EUR – trwa realizacja 8 projektów

W ramach Zintegrowanej Granicy Wschodniej 1997

- PL9505 – kwota 120 000 EUR – 21 projektów
- PL005.06 – kwota 250 000 EUR – trwa realizacja 14 projektów.

Ogółem gminy, stowarzyszenia i inne jednostki z terenu naszego Euroregionu uzyskały wsparcie w wysokości 1 082 841 EUR.

Na przestrzeni lat od 1998 do 2002 Stowarzyszenie zrealizowało sześć własnych projektów z funduszu współpracy przygranicznej, na jeden projekt otrzymaliśmy wsparcie z Funduszu Małego Wsparcia (zarządzany przez Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej) oraz dwa projekty z Funduszu Projektów Amerykańskiego Korpusu Pokoju. Obecnie trwa realizacja dwóch projektów własnych w ramach FMP.

Po zrealizowaniu każdej z dużych transz budżetowych Sekretariat opracowuje i wydaje raport końcowy z informacjami dotyczącymi wszystkich projektów (tematyka, wnioskodawcy, rezultaty, finanse).

Stowarzyszenie prowadzi również na swojej stronie internetowej dział dotyczący realizacji Funduszu Małych Projektów.





Słupsk – Bursztynowe

W niewielkiej odległości od Morza Bałtyckiego, na środkowym wybrzeżu, położone jest jedno z najpiękniejszych miast północnej Polski – Słupsk. Miasto z ciekawą i bogatą historią, oferujące wiele atrakcji i ciekawych wydarzeń kulturalnych.

W samym sercu miasta znajduje się Ratusz – ponadstuletni obiekt, obecnie jest to siedziba Urzędu Miejskiego. W Ratuszu można obejrzeć witraże i obrazy związane z historią miasta oraz talizman łowcy – przynoszący szczęście każdemu jego posiadaczowi – legendarnego słupskiego Niedźwiadka Szczęścia. Mały bursztynowy niedźwiadek jest dziś najprawdopodobniej jednym z najpilniej strzeżonych obiektów muzealnych w Europie, bowiem nie opuszcza sejfu Kulturhistorischen Museums w Stralsundzie. Odtworzona przez słupskiego bursztynika kopia niedźwiadka przyciąga tłumy turystów.

Polecamy Państwa uwadze słupskie zabytki, wśród których należy wymienić go-

tyckie kościoły – Najświętszej Marii Panny z XIV w. czy kościół św. Jacka z XII/XIV w. – oba obfitujące w zabytki sztuki sakralnej.

Goszcząc w Słupsku warto zwiedzić Zamek Książąt Pomorskich z roku 1507, obecnie mieści się tu Muzeum Pomorza Środkowego, Herbaciarnię w Spichlerzu i Młyn Zamkowy

Kolekcja dzieł S. I. Witkiewicza – Witkacego, znajdująca się w słupskim muzeum, to zbiór unikatowy, najbogatszy w Polsce i na świecie, składający się z przeszło 230 prac, głównie portretów wykonanych pastelami na papierze. Oprócz portretów – wykonanych w ramach „Firmy Portretowej S. I. Witkiewicz”, muzeum posiada obrazy olejne, rysunki oraz fotografie, listy i pierwodruki książek tego słynnego artysty.

Spacerując wzdłuż rzeki Słupi zobaczyć można kolejną słupską ciekawostkę – Basztę Czarownic z XV w., dawniej peł-

niąca rolę więzienia przeznaczonego głównie dla kobiet posądzonych o czary. Obecnie we wnętrzu Baszty znajduje się salon wystawowy Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej.

Jak przystało na miasto nadmorskie, w Galerii Bursztynowej można obejrzeć wystawy lub nabyć bursztynowe wyroby rękodzielnicze. Można tam usłyszeć ciekawe historie o powstawaniu bursztynu, jego odmianach, metodach rozpoznawania i obróbki, a także związanych z nim mitów i legend. Galeria posiada w swoich zbiorach bursztynowe inkluzje roślinne i zwierzęce, liczne rzeźby oraz formy wykonane z ponad 300 odcieni bursztynu.

Miejska starówka to również wiele innych, równie ciekawych zabytków architektury – licznych zabytkowych kamieniczek, w otoczeniu zieleńców i parków, decydujących w dużej mierze o współczesnej urodzie Słupska.

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o sukcesie miasta, jakim jest przyznanie przez prezydenta RP dwa lata z rzędu nagrody dla miasta – „Gmina przyjazna środowisku”, za działania na rzecz ochrony środowiska.

Słupsk został również uhonorowany nagrodami Rady Europy – Flagą, Dyplodem oraz Tablicą Rady Europy.

Miasto oferuje odwiedzającym i mieszkańcom wiele cyklicznych imprez, najbardziej godne polecenia to: Konfrontacje Sztuki Kobiecej, Międzynarodowy Festiwal Brydza Sportowego „Solidarność”, a dla melomanów – Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej, Festiwal Pianistyki Polskiej czy Komeda Jazz Festiwal. Przez cały rok słupski Teatr Impresaryjny i Orkiestra Kameralna proponują interesujący repertuar – są to koncerty doskonałej Orkiestry Kameralnej, jak również spektakle i koncerty w wykonaniu największych gwiazd sceny i estrady.

Miasto stwarza przyjazny klimat dla inwestorów. Jego głównym atutem jest istnienie Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, otwartej na nowe oferty i propozycje ze strony inwestorów, a także aktywnie działającej na rzecz dalszego rozwoju gospodarczego regionu.



Szczegółowych informacji o mieście udziela Państwu:

Ośrodek Informacji Turystycznej i Promocji Miasta w Słupsku
ul. Sienkiewicza 19
tel./fax + 48 59 84 24 326
e-mail: it.slupsk@mars.slupsk.pl

Biuro Promocji i Integracji Europejskiej Urzędu Miejskiego w Słupsku
pl. Zwycięstwa 3
tel. + 48 59 84 88 441
e-mail: promocja.slupsk@wp.pl

Oficjalna strona internetowa miasta Słupska: www.slupsk.pl

Serce Europy

Słupsk – stutysięczne miasto malowniczo położone w dolinie rzeki Słupi. Góruje nad nim ponadstuletni, neogotycki Ratusz, z którego wieży rozciąga się wspaniały widok na okolicę i otaczające je zewsząd lasy. Miasto o spalonym pod koniec wojny sercu, które jednak z coraz większą pieczołowitością jest mu przywracane.

Turysto! Słupsk gwarantuje moc atrakcji przez cały rok:

- największa na świecie kolekcja prac plastycznych Stanisława Ignacego Witkiewicza – Witkacego
- najstarsza czynna winda w Europie
- ponadstuletni neogotycki Ratusz, jeden z najpiękniejszych takich obiektów w Polsce,
- liczne obiekty zabytkowe, m.in. Zamek Książąt Pomorskich z XVI w., Młyn Zamkowy, gotycki kościół Mariacki, Baszta Czarownic
- słynna w świecie Państwowa Orkiestra Kameralna (nominacja do nagrody Grammy)
- Mistrzostwa Polski w Tańcach Latino-amerykańskich
- Festiwal Pianistyki Polskiej
- I Europejski Złot Czarownic
- Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalkowych Krajów Nadbałtyckich
- Święto Ryby
- coroczne, międzynarodowe zawody wędkarskie w połowie troci wędrownej i łososia na Słupi, najbardziej zasobnej w te ryby rzece w Polsce
- wspólny cykl imprez rozrywkowych, wydarzeń kulturalnych i działań promocyjnych z nadmorską miejscowością Ustka w ramach nowej idei Dwumiasta
- dogodny system połączeń z atrakcyjnymi miejscowościami wypoczynkowymi środkowego wybrzeża słynącymi z jednych z najczystszych plaż w Europie: Ustka, Łeba, Rowy, Jarosławiec, Darłowo
- unikatowy w skali światowej Słowiński Park Narodowy, znany m.in. z ruchomych wydmy
- „Kraina w kratę” – unikatowe w skali Polski wsie z zachowanym tradycyjnym budownictwem szachulcowym z XIX i początków XX wieku
- w niedalekiej odległości znajduje się kilkaset jezior

Wysoczyzny Polanowskiej oraz Pojezierza Bytowskiego, w tym kilkadziesiąt tzw. jezior lobeliowych o najwyższej klasie czystości

- niezwykle piękne połacie lasów, które zajmują 40% powierzchni ziem słupskiej

Inwestorze! Słupsk to jedno z najbardziej atrakcyjnych inwestycyjnie miast w Polsce:

- ważny węzeł komunikacyjny na środkowym wybrzeżu, przez Słupsk wiedzie droga krajowa nr 6 (Gdańsk-Szczecin i dalej na Berlin) oraz droga wojewódzka nr 21 (Ustka-Poznań)
- bardzo dobre usytuowanie na szlakach komunikacyjnych czynią ze Słupska centralne miasto na mapie polskiego wybrzeża
- w odległości ok. 5 km od Słupska znajduje się w pełni sprawne lotnisko. Jest to najbliższe centrum położone lotnisko na świecie
- port morski w Ustce (18 km od Słupska) przyjmuje statki transportu morskiego i jachty
- od roku 1997 na 135 ha funkcjonuje w mieście i najbliższych okolicach Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna, w której

znajduje miejsce coraz więcej firm i zakładów produkcyjnych

- duża liczba wykwalifikowanych zawodowo mieszkańców w wieku produkcyjnym
- liczne szkoły zawodowe pozwalające na szybkie przekwalifikowanie kadry
- w mieście działa Pomorska Akademia Pedagogiczna i Wyższa Szkoła Zarządzania
- bogata baza pensjonatów i hoteli oraz oferta usług gastronomicznych w Słupsku oraz w odległej tylko o 18 kilometrów Ustce
- pobliska Ustka posiada uzdrowiskową infrastrukturę leczniczą (z uwagi na posiadany status uzdrowiska)
- duża liczba sklepów, w tym wielkopowierzchniowych i całodobowych
- rozbudowana sieć (także prywatnych) szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz żłobków i przedszkoli
- wysoki poziom usług medycznych (nowy szpital w budowie, prywatne kliniki) pełna gama usług bankowych, całodobowa poczta, strzeżone parkingi
- miasto posiada atrakcyjne tereny pod inwestycje (patrz mapka), uzbrojone w infrastrukturę komunalną, dystrybutorzy energii cieplnej i elektrycznej zapewniają pełne pokrycie potrzeb w zakresie zaopatrzenia w energię
- jedna z najnowocześniejszych w Polsce oczyszczalni ścieków umożliwia odbiór ścieków wg potrzeb inwestorów
- systematycznie modernizowany układ komunikacyjny zapewnia dobry dojazd do terenów przewidzianych pod inwestycje



Razem można więcej

Rozmowa z marszałkiem pomorskim Janem Kozłowskim

Z inicjatywy marszałka województwa pomorskiego Jana Kozłowskiego i prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza 9 kwietnia 2003 roku w Urzędzie Miejskim w Gdańsku zawiązało się stowarzyszenie o nazwie Rada Metropolitalna Zatoki Gdańskiej. Jej przewodniczącym wybrano marszałka pomorskiego Jana Kozłowskiego.

W radzie znaleźli się ponadto prezydenci: Gdańska – Paweł Adamowicz, Gdyni – Wojciech Szczurek, Sopotu – Jacek Karnowski, Wejherowa – Krzysztof Hildebrandt, burmistrzowie: Pruszcz Gdańskiego – Janusz Wróbel, Redy – Stanisław Wicki, Rumi – Elżbieta Rogala-Kończak, Żukowa – Albin Bychowski oraz wójtowie gmin: Kolbudy Górne – Leszek Grombala i Kosakowa – Jerzy Włudzik.

– Panie marszałku! Co legło u podstaw decyzji o powołaniu Rady Metropolitalnej?

– Ten pomysł wykiełkował już w połowie lat 90., kiedy jeszcze byłem prezydentem Sopotu, a funkcję prezydenta Gdyni sprawowała nieżyjąca już niestety Franciszka Cegielska.

Zrozumieliśmy, że musi powstać trójmiejska metropolia. Zaczęliśmy – zgodnie z administracyjnymi procedurami – od statutu, analizy przestrzennej i zgubiliśmy się w gąszczu przepisów i koniecznych uzgodnień. Teraz zaczynamy od innej strony – przed nami stoją konkretne wspólne problemy, np. komunikacja i transport, koordynowanie inwestycji, planowanie przestrzenne, bezpieczeństwo ekologiczne, pozyskiwanie funduszy unijnych.

Musimy je rozwiązać razem. Na tej drodze w sposób naturalny dojdziemy do warunków ustawowych. W podobny sposób powstało powiązanie Trójmiasta z miastami i gminami sąsiednimi – na ba-

zie tras komunikacyjnych i sprzężeń gospodarczych.

– Pierwszym zagadnieniem, które rada rozpatrywała, było?

– Zagadnienia związane z prywatyzacją Rafinerii Gdańskiej. Rada zdecydowanie jest za powstaniem grupy LOTOS na bazie rafinerii i za tym, aby siedziba władz nowego koncernu pozostała w Gdańsku. Pismo wyrażające naszą opinię skierowaliśmy do ministra skarbu Piotra Czystewskiego.

– Czy rada umieściła w swym kręgu zainteresowań politykę morską?

– Jako jedno z najważniejszych zagadnień. Rozumiemy, że wyższą koniecznością jest współpraca naszych portów, a niedorzecznością wewnętrzna konkurencja. Aby porty mogły się rozwijać, konieczny jest rozwój infrastruktury drogowej, w tym jak najpilniejsze rozpoczęcie budowy autostrady A-1.

– Rada Metropolitalna zdążyła już spotkać się po raz drugi, co było tym

razem w obiektywie jej zainteresowań?

– Postanowiliśmy spotykać się co miesiąc, zatem drugie posiedzenie miało miejsce 7 maja br. Tym razem omawialiśmy trzy zagadnienia: ewentualnego uruchomienie tanich linii lotniczych, prywatyzacji Szybkiej Kolei Miejskiej i podniesienia stanu bezpieczeństwa obywateli.

– Mógłby pan nieco rozwinąć te sprawy?

– Tanie linie lotnicze powstają na całym świecie. Są tak samo bezpieczne jak tradycyjne, a tylko mniej komfortowe i przede wszystkim tańsze. Prowadzimy rozmowy z konkretnym przewoźnikiem i rozważamy lokalizację miejsca odlotów. Mogą odbywać się z Lotniska Trójmiasto, ale brane są też pod uwagę inne lotniska – w Pruszczu Gdańskim, Gdyni Babich Dołach, Słupsku. Oczywiście trzeba będzie wybrany obiekt zmodernizować, musimy wiedzieć, ile może to kosztować. Wtedy podejmiemy decyzję.

– Co będzie z SKM-ką?

– PKP proponują prywatyzację i przedstawiły nam jej program. Po przeanalizowaniu go i zasięgnięciu opinii zespołu kierowanego przez prof. Wyszomirskiego, poprosiliśmy o uzupełnienie niektórych punktów. Szczególnie udziału dotacji ze Skarbu Państwa. Czekamy na poprawioną wersję programu.

Aby poprawić stan bezpieczeństwa w Trójmieście, Urząd Marszałkowski postanowił przyłączyć się do inicjatywy prezydentów miast i dołożyć 100 tys. zł na dodatkowe patrole policyjne.

Anna Kłos

Uczymy samorządności

Prezydent Paweł Adamowicz w Bratysławie

Na początku maja br. prezydent Gdańska Paweł Adamowicz przebywał na konferencji samorządowców z Europy Środkowo-południowej w Bratysławie.

Organizatorem był Międzynarodowy Instytut Republikański z USA, swego czasu mający siedzibę w Warszawie. Polska, według owego instytutu, etap nauki ma już za sobą – dlatego prezydent Adamowicz występował jako dzielący się doświadczeniami z innymi, a nie jako słuchacz. Nasz kraj reprezentował też wice-

prezydent Warszawy – Władysław Stasiuk. W obradach uczestniczyli przedstawiciele: Bośni i Hercegowiny, Słowenii, Macedonii, Serbii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Słowacji, Czech, Ukrainy, Łotwy i Estonii.

Prezydent Paweł Adamowicz podzielił się z nami swymi refleksjami:

– Przedstawiłem, jak zorganizowany jest nasz system władzy samorządowej – rolę województwa, powiatu, gminy, relacje między nimi, źródła finansowania, sukcesy i ewentualne pomysły oraz błędy.

Do tych zaliczam: rozmnożenie się ponad miarę powiatów i zbyt dużą liczbę województw. Według mnie spośród obecnych 16 województw tylko połowa spełnia kryteria samodzielności i odpowiedniej siły, co pozwala im kreować politykę regionalną. Kraje uczestniczące w konferencji nie są w tym stopniu co Polska zaawansowane w kształtowaniu samorządności, ale chcą poznać nasze doświadczenia.

Nie ukrywałem zatem problemów, na które natrafia ta koncepcja sprawowania władzy, bo to tylko podnosiło wiarygodność moich słów. Kiedyś nas szkolono, teraz my przekazujemy doświadczenia innym – to też pewnego rodzaju misja.

Anna Kłos

Konkurs „Żuławy – nasza mała Ojczyzna” Bezkonkurencyjne Cedry Wielkie

Ciekawą inicjatywą kulturalną jest zainicjowany dziesięć lat temu w Cedrach Wielkich konkurs dla uczniów szkół podstawowych, a ostatnio także dla gimnazjów, zatytułowany „Żuławy Gdańskie – nasza mała Ojczyzna”. Początkowo była to impreza gminna, od ub. roku znalazła się w kalendarzu powiatu gdańskiego, mającego siedzibę w Pruszczu Gdańskim. II Powiatowy Konkurs tradycyjnie odbył się w obiektach Zespołu Szkół (szkoła podstawowa i gimnazjum) w Cedrach Wielkich.

Nasza placówka – mówi dyr. szkoły – Henryka Nęcka – mieści się przy ul. Osadników Wojskowych, co świetnie podkreśla specyfikę miejscowych tradycji.

Historyczna przeszłość Żuław doszła do kresu w momencie zakończenia II wojny światowej. Dotychczasowi mieszkańcy odeszli. Zastąpiła ich ludność napływowa. Ale dziś do żuławskich szkół chodzą prawnuki tych osadników i dla nich jest to ojczyzna od zawsze. Niemniej dogrzebywanie się tradycji i ich wypracowywanie nie jest rzeczą łatwą ani szybką. Ostatnio zauważyć się daje exodus mieszkańców gdańskiej metropolii na wieś, gdzie szukają oni ciszy i sielanki.

Tegoroczny konkurs odbywał się pod patronatem Związku Miast i Gmin Morskich, a jego prezes Waldemar Jaroszewicz był przewodniczącym jury i przypadł mu w udziale miły obowiązek wręczenia nagród i wyróżnień najlepszym.

Trudniejsze zadania i bogatszy program zmagania mieli oczywiście gimnazjaliści. Mocna reprezentacja wystartowała w tradycyjnie najpopularniejszej konkurencji – konkursie plastycznym.

W pionie podstawówek zwyciężyli: 1. Katarzyna Pacholska – Grabiny Zameczek 2. Ewelina Gryglewicz – Cedry Wielkie 3. Paulina Grabarek – Grabiny Zameczek. Wyróżnienia otrzymali: Justyna Matyjas i Aleksandra Klawa – Cedry Wielkie, Żaneta Wojtalik i Paulina Naj-

geburska – Giemlice, Marcin Nowatkowski – Cedry Wielkie, Marta Golińska – Cedry Małe.

W pionie gimnazjów zwyciężyli: 1. Ewa Wawer – Cedry Wielkie 2. Anna Gawron – Cedry Wielkie 3. Michał Łagowski – Suchy Dąb. Wyróżnienia otrzymali: Agnieszka Nowakowska i Urszula Łagowska – Cedry Małe, J. Krajewska i Marta Wojewska – Suchy Dąb, Paulina Stepień i Katarzyna Kamińska – Cedry Wielkie.

Podobnie dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs na wykonanie piosenki żuławskiej.

Wśród uczniów szkół podstawowych zwyciężyli: 1. Monika Karnat, Karolina Gąsiorowska i Karolina Pabiasz – Cedry Wielkie 2. Ewelina Szczepańska i Bogna Morawska – Grabiny Zameczek 3. Anna Ścisławska i Weronika Nowak – Wocławy. Wyróżniono Karolinę Bogucką z Wiślinki.

Jeśli idzie o gimnazjalistów, najlepszymi okazali się: 1. Anna Szumarska, Joanna Hebel i Kamila Hynek – Suchy Dąb 2. Natalia Daszewska, Kamila Bzdzikot i Katarzyna Różycka – Cedry Wielkie 3. Daria Biernacka, Magda Gołub i Joanna Zajac – Cedry Małe.

Uczniowie podstawówek rywalizowali w wymyślaniu i wykonywaniu maskotek żuławskich. Najlepsza okazała się „Żuławska baba” z Wocławów. Zaraz za nią „Byczek”, oczywiście też żuławski, z tej samej szkoły. Na trzecie miejsce zaszły „Lalka żuławianka” z Cedrów Wielkich. Wyróżnienia przyznano szkole z Wocławów za „Kicusia”, z Giemlic za „Felka – kartofelka” i podstawówce z Suchego Dębu za „Wierzbę” i „Ziemniaka”.

Jeśli idzie o konkurencję tylko dla gimnazjalistów, to najciekawsze wspomnienia osadników spisały 1. Paulina Figiel i Sylwia Bogun – Cedry Wielkie 2. Marlena Szajerska i Katarzyna Siergiejuk – Suchy Dąb 3. Anna Blicharz i Alicja Świętochowska – Cedry Małe.

W konkurencji „Z babcinego kufra” tryumfowali: 1. Aneta Gruszczyńska i Alicja Świętochowska – Cedry Małe 2. Sławomir Formeła i Maciej Chwałek – Cedry Wielkie 3. Ewelina Dey i Karolina Woźnica – Suchy Dąb

A oto zwycięzcy w najtrudniejszym i wymagającym największego wkładu pracy konkursie wiedzy o Żuławach: 1. Karolina Gryglewicz 2. Ewa Wawel 3. Tomasz Płotka. Cała trójka to uczniowie kl. III Gimnazjum w Cedrach Wielkich.

Wyniki klasyfikacji ogólnej:

Szkoły podstawowe: 1. Cedry Wielkie 2. Wocławy 3. Grabiny Zameczek.

Gimnazja: 1. Cedry Wielkie 2. Suchy Dąb 3. Cedry Małe.



Prezes Waldemar Jaroszewicz wręcza dyr. Zespołu Szkół w Cedrach Wielkich – Henryce Nęckiej puchar od Związku Miast i Gmin Morskich.



Laureaci konkursu wiedzy o Żuławach: Karolina Gryglewicz (w środku), Ewa Wawer i Tomasz Płotka (wszyscy ze szkoły w Cedrach Wielkich).

Jak podkreślali organizatorzy, na wyniki poszczególnych szkół pracowały całe zespoły uczniów pod kierunkiem nauczycieli, z których najszerzej podziękować należy: Annie Jurczak, Elżbiecie Skirmuntt-Kufel, Barbarze Romanek i Zofii Kamińskiej.

Jury w składzie: Waldemar Jaroszewicz – przewodniczący, Leszek Wieczorkowski i Benedykt Piasek – członkowie wieszowali dyr. szkoły w Cedrach Wielkich Henryce Nęckiej sprawności organizacyjnej i zaangażowania zespołu przygotowującego II Powiatowy Konkurs. Dziękowano fundatorom nagród i sponsorom, w tym Związkowi Miast i Gmin Morskich, starostwu w Pruszczu Gdańskim oraz Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku.

Konkurs był dużym wydarzeniem w życiu powiatowej społeczności, nie tylko szkolnej.

Anna Kłos

Czy i komu potrzebna jest polska strategia morska?

prof. dr inż. *Tadeusz Jednorat*
dr inż. *Bogdan Sedler*

W latach 2000 – 2002 rząd RP, przygotowując się do integracji z Unią Europejską, podjął wiele prac nad stworzeniem strategii gospodarczej, opracowując narodowe strategie dla wybranych, ważnych dla kraju dziedzin gospodarczych, a także wytyczając zadania do opracowania narodowych strategii rozwoju regionalnego. Równoległe sejmiki wojewódzkie opracowały strategie regionalne oraz zintegrowane programy operacyjne rozwoju regionalnego. Zapisy zawarte w dokumentach, o których mowa powyżej, stanowią podstawę do starania się o środki pomocowe z Unii Europejskiej, w ramach funduszy strukturalnych i funduszy spójności, a także funduszy na wprowadzanie do firm gospodarczych innowacji oraz nowoczesnych technologii do produkcji i usług, korzystając ze środków pomocowych objętych 6 PROGRAMEM RAMOWYM Unii Europejskiej. Wśród tych dokumentów zabrakło dokumentu obejmującego w sposób zintegrowany polskie przemysły morskie, o charakterze polskiej strategii morskiej.

Natomiast np. w opracowanych i zatwierdzonych przez samorząd województwa pomorskiego dokumentach, obejmujących strategię rozwoju województwa pomorskiego oraz plan jego zagospodarowania przestrzennego zapisy dotyczące kierunków działalności gospodarki morskiej są przedstawione hasłowo, często o charakterze szcztkowym, nietrafnie i wewnętrznie niespójnie. Stąd też nie mogą one stanowić dla władz rządowych i samorządowych, a tym bardziej dla firm i ludzi pracujących w gospodarce morskiej, podstawy do wytyczenia roli polityki morskiej w aktywizacji gospodarczej Pomorza.

17 grudnia 2002 r. obradował w siedzibie Senatu RP w Warszawie IV Szczyt Gospodarki Morskiej – 2002, pod ogólnym hasłem „Bariery (szanse i zagrożenia) rozwoju polskiej gospodarki morskiej”. Głównym postulatem ww. szczytu było stwierdzenie, że powinien powstać dokument pod nazwą POLITYKA MORSKA PAŃSTWA, w którym sprecyzowane byłyby kierunki działań w zakresie gospodarki morskiej (przemysłów morskich), nakreślając ramy działań dla firm menedżerskich oraz władz administracji państwowej i samorządowej.

Efekt końcowy tych działań jest niewielki, najczęściej sprowadza się do wystąpień polityków władz rządowych i samorządowych na różnego typu spotkaniach i posiedzeniach, które nie przekuwają się w działania w zakresie strategii rozwoju polskiej gospodarki morskiej.

Natomiast przedsiębiorstwa zaliczane do przemysłów morskich napotykają na różnego typu trudności, prowadzące często do utraty płynności finansowej i upadłości, co w konsekwencji prowadzi do strajków i wychodzenia na ulicę załóg tych przedsiębiorstw.

Mając powyższe na uwadze, przedstawiciele nauki i praktyki zaproponowali utworzenie w ramach konsorcjum zespołu specjalistów poszczególnych sektorów przemysłów morskich, który opracuje merytoryczne podstawy dla przygotowania dokumentu wytyczającego Polską Strategię Morską, mającą ważne znaczenie w Strategii Gospodarczej Rządu RP i wchodzącej do Narodowego Planu Rozwoju, a w konsekwencji znalazłaby swoje miej-

Prof. dr inż. Tadeusz Jednorat
jest dyrektorem Instytutu
Naukowo-Technicznego Pomorskiej
Rady Stowarzyszeń Naukowo-
Technicznych NOT w Gdańsku

Dr inż. Bogdan Sedler
jest dyrektorem Bałtyckiego
Instytutu Studiów Strategiczno-
Operacyjnych Fundacji Naukowo-
Technicznej „GDAŃSK”

scie w zapisach „Zintegrowanych programów operacyjnych rozwoju regionalnego województw nadmorskich na lata 2004–2006”.

Zespół ten przedstawił także założenia wstępne do opracowania Polskiej Strategii Morskiej oraz wniosek projektu celowego, w ramach którego zostałyby opracowane podstawy merytoryczne i organizacyjne, stanowiące materiał wyjściowy do przygotowania dokumentu wytyczającego polską strategię morską.

ZAŁOŻENIA WSTĘPNE DO OPRACOWANIA POLSKIEJ STRATEGII MORSKIEJ

Opracowanie liczy 25 stron i obejmuje sześć rozdziałów:

- Przesłanki ogólne, warunkujące określenie roli Polityki Morskiej w aktywizacji gospodarczej Pomorza
- Założenia wstępne do opracowania Polskiej Strategii Morskiej
- Niektóre spostrzeżenia odnośnie braków lub błędnego podejścia, przedstawionego

w dotychczasowych dokumentach prezentujących strategię rozwoju regionów nadmorskich

- Problemy wymagające uwzględnienia w Polskiej Strategii Morskiej
- Refleksje ogólne na temat szans i zagrożeń rozwoju przemysłów morskich w Polsce
- Podsumowanie – spostrzeżenia i wnioski końcowe

Patronat nad powyższym przedsięwzięciem objął Marszałek Senatu RP prof. dr hab. Longin Pastusiak, który napisał przedmowę oraz Poseł RP prof. dr hab. Jerzy Młynarczyk, który był członkiem zespołu.

Trudno streścić w krótkim artykule bogate i wielokierunkowe refleksje zawarte w omawianym opracowaniu, niemniej postaramy się zwrócić uwagę na niektóre, naszym zdaniem ważniejsze tezy.

Rozpoczynając opracowywanie polskiej strategii morskiej, zespół dokonał wstępnej oceny funkcjonowania przemysłów morskich w krajach wysoko uprzemysłowionych. Większość krajów posiadających dostęp do morza, stara się wykorzystać walory nadmorskiego położenia w formach zależnych od położenia geograficznego i stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego, rozumiejąc, że racjonalne, ekonomicznie uzasadnione kierunki rozwoju przemysłów morskich, dają szansę wykorzystania nadmorskiego położenia, jak też duży wzrost zatrudnienia oraz poważne zyski, a tym samym wzrost dobrobytu. Problemy te dobrze rozumiał już w okresie międzywojennym **Eu-
geniusz Kwiatkowski**.

Po 1990 r. polska gospodarka morska zaczęła podupadać. Zaczęto w niektórych kręgach związanych z władzą RP lansować tezę o stracie na znaczeniu geostrategicznym położenia Gdańska i Pomorza w Polsce i w Europie, co było ewidentnym błędem. Zaczęto też forsować we wszystkich sektorach morskich wolną konkurencję według XVIII-wiecznych reguł liberalnych, która okazała się największym błędem w historii Polski Morskiej. Od dziesiątek lat w świecie nie funkcjonują żegluga, stocznie czy porty bez aktywności państwa. Musimy się do tego dostosować albo świadomie wypaść z gry.

Zespół pragnie przedstawić różne formy i możliwości rozwoju polskich przemysłów morskich, wykorzystując doświadczenia i efekty innych krajów. Między innymi pragnie wykorzystać doświadczenia niektórych krajów Unii Europejskiej w zakresie działań strategicznych dotyczących przemysłów morskich, np. „Holandii” („Clustering and performance: the case of maritime clustering in Netherlands”), Finlandii czy Norwegii (wg „Maritime Policy & Management”, 2002), bazujące na pojęciu „Clustera” – „Zintegrowanego Sektora Rozwoju”, którego centralnymi ośrodkami są porty morskie.

Przedstawienie koncepcji stworzenia tego typu „Clustera” na bazie polskich przemysłów morskich i kooperującymi z tym przemysłem współwykonawcami w systemie ogólnokrajowym.

Tego typu działania są popierane przez Unię Europejską, która przeznaczona na ten cel odpowiednie środki finansowe w ramach 6 PROGRAMU RAMOWEGO na wprowadzanie innowacji i transferu wysokich technologii do produkcji i usług (w naszym przypadku dotyczy to produkcji i usług morskich).

Prezentując założenia do opracowania strategii morskiej, starano się uwypuklić, że w ramach przemysłów morskich funkcjonuje szerokie spektrum różnorodnej działalności gospodarczej i usługowej.

Gospodarkę morską należy traktować jako sektor gospodarki tworzony przez zespół (system) przedsiębiorstw i instytucji powiązanych ze sobą w różnorodny sposób, dla których morze jest obszarem działania i drogą połączenia z gospodarką światową. W tak rozumianej sieci mieszczą się bardzo zróżnicowane podmioty, takie jak: armatorzy, porty, stocznie produkcyjne i remontowe, przedsiębiorstwa usług portowych, administracja morska, przedsiębiorstwa transportowe, przedsiębiorstwa turystyczne, przedsiębiorstwa i instytucje związane z portami morskimi, przemysł przyportowy, marynarka wojenna, rybołówstwo (w tym szczególnie rybołówstwo bałtyckie oraz wykorzystanie innych zasobów naturalnych w Polskiej Strefie Ekonomicznej Bałtyku), instytucje bankowe i finansowe, nauka i szkolnictwo itp. Zarówno rozwój, jak i upadek jednego z nich nie pozostaje bez większego lub mniejszego wpływu na pozostałe.

W zaprezentowanym przez zespół materiale, obejmującym założenia wstępne do opracowania polskiej strategii morskiej, szeroko omówiono poszczególne rodzaje przemysłów morskich (branże), wskazując na uwarunkowania ich rozwoju, jak też na szanse i zagrożenia ich funkcjonowania.

Miejmy nadzieję, że Polska stanie się w najbliższym czasie członkiem Unii Europejskiej. Rządowy dokument wytyczający polską strategię morską, będzie niewątpliwie sprzyjał modernizacji i rozwojowi istniejących przedsiębiorstw związanych z działalnością morską, jak też tworzenia nowych firm innowacyjnych w ramach tzw. przemysłów morskich. Będzie także sprzyjało napływowi kapitału zagranicznego, a przede wszystkim napływowi kapita-

łu w ramach środków pomocowych Unii Europejskiej, zapisanych w dokumentach rządowych i przedstawionych w postaci SYSTEMU PROGRAMOWANIA FUNDUSZY STRUKTURALNYCH I FUNDUSZU SPÓJNOŚCI. Ułatwi także korzystanie z funduszy przeznaczonych na wprowadzanie innowacji oraz nowoczesnych technologii do produkcji i usług objętych polskimi przemysłami morskimi.

Miejmy nadzieję również, że władze administracji państwowej i samorządowej uznają za uzasadnione i potrzebne podjęcie prac nad opracowaniem dokumentu wytyczającego polską strategię morską, która stanie się aktem prawnym RP. Przyczyni się to niewątpliwie do lepszego i pełniejszego wykorzystania w przemysłach morskich, wyżej omówionych funduszy Unii Europejskiej, gdyż obecna sytuacja skłania do poważnej refleksji nad przygotowaniem regionu nadmorskiego do absorpcji środków UE (wg ocen ekspertów angielskich współpracujących z Urzędem Marszałkowskim Województwa Pomorskiego – np. Theo Leijser – Strathclyde European Partnership Glasgow – zdolność absorpcyjna wynosi zaledwie 40%, co stawia region nadmorski na dalekim miejscu w rankingu regionów Polski).

WYNIKI ANKIETY

Na koniec pragniemy poinformować, że zespół wyżej cytowanego opracowania, przy konsultacji socjologa, opracował ankietę, którą wraz z opracowaniem rozesłał do wypełnienia, celem zorientowania się, czy propozycja przygotowania rządowego dokumentu wytyczającego polską strategię morską jest potrzebna, a jeżeli tak, to komu?

W ankiecie postawiono osiem następujących pytań:

1. Czy gospodarka morską (przemysły morskie) mają szansę rozwoju w Polsce?
2. Czy dotychczasowa polityka rządu RP w odniesieniu do przemysłów morskich jest należyta i wystarczająca?
3. Czy dotychczasowa polityka regionalnych samorządów terytorialnych województw nadmorskich, w odniesieniu do przemysłów morskich jest należyta i właściwa?
4. Czy dokument rządowy pt. Polska Strategia Morska, który będzie wytyczał kierunki działalności i promował polskie przemysły morskie, jest potrzebny?
5. Czy w przedstawionym materiale pt. „Założenia wstępne do opracowania Polskiej

Strategii Morskiej” zagadnienia są przedstawione prawidłowo i czy uwzględniają wszystkie kwestie związane z gospodarką morską?

6. Czy Państwa Firma przygotowuje się do wystąpienia o środki pomocowe z Unii Europejskiej na rozwój firmy oraz wprowadzanie innowacji i nowoczesnych technologii do produkcji i usług, względnie o inne środki pomocowe Unii Europejskiej?
7. Czy Państwo odczuwają brak takiego dokumentu jak Polska Strategia Morska przy staraniu się o środki pomocowe Unii Europejskiej w firmach gospodarczych przemysłów morskich, jak też w innych instytucjach współpracujących z gospodarką morską?
8. Czy Państwo wyrażają gotowość współpracy przy opracowywaniu dokumentu Polska Strategia Morska?

Ankiety zostały wysłane do wojewodów pomorskiego i zachodniopomorskiego, firm reprezentujących przemysły morskie, do prezydentów i burmistrzów miast nadmorskich, przedstawicieli związków zawodowych działających w gospodarce morskiej, instytucji naukowych oraz organizacji pozarządowych zajmujących się problemami morskimi.

Na 100 respondentów do tej pory odpowiedziało 25. Nadesłanie innych zapowiedziano w najbliższym czasie. Odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie przedstawiają się następująco:

Numer pytania	Tak	Nie	Nie mam zdania
1.	23	1	1
2.	—	25	—
3.	—	25	—
4.	24	1	—
5.	15	8	2
6.	19	4	2
7.	20	3	2
8.	23	1	1

Z powyższych odpowiedzi wynika, że zdaniem ankietowanych:

- gospodarka morską ma szansę rozwoju,
- dotychczasowa polityka rządu RP i władz samorządowych województw nadmorskich nie jest właściwa i należyte spełniana,
- dokument rządowy pod nazwą Polska Strategia Morska jest potrzebny.

Jeżeli czytelników interesują problemy związane z losami polskiej gospodarki morskiej oraz wyraziliby chęć odpowiedzi na postawione pytania, względnie zgłosiliby inne uwagi w powyższej sprawie, prosimy o ich przesłanie na adres jednego z wymienionych instytucji tworzących konsorcjum:

- **Instytut Morski – Ministerstwa Infrastruktury**
80-830 Gdańsk, Długi Targ 41/ 42

- **Bałtycki Instytut Studiów Strategiczno-Operacyjnych Fundacji Naukowo-Technicznej „GDAŃSK”**
80-952 Gdańsk, ul. Fiszerka 14 (Gmach Instytutu Maszyn Przepływowych PAN)
- **Instytut Naukowo-Techniczny Pomorskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Gdańsku**
80-850 Gdańsk, ul. Rajska 6

Witamy w mieście wyjątkowym, jedynym w Polsce, gdzie nie ruszając się z miejsca można zobaczyć słońce wschodzące z morza, a o zmierzchu zachodzące w wodach zatoki. Tylko tutaj – przy cyplu, gdzie zbiegają się wody Małego i Wielkiego Morza, można zaobserwować, jak fale obydwu akwenów zderzają się ze sobą, wytrącają z wody piasek i tworzą plażę. Hel jest z pewnością miejscem, do którego chętnie się powraca.

Tu, gdzie zaczyna się Polska

Po dniu spędzonym na słonecznych plażach, proponujemy inny rodzaj relaksu – zapoznanie się z historią naszego miasta, które jest jedną z najstarszych miejscowości Pomorza.

Przechadzając się główną arterią Helu – ul. Wiejską – zwróćmy uwagę na domki o charakterystycznej konstrukcji szkieletowej, zwartej murem pruskim (ciemne belki wypełnione białymi fragmentami ścian). Maszoperia, Gwiazda Morza, Lwia Jama, Izdebka oddają klimat miasta z przełomu XVIII i XIX w. (budownictwo kaszubskie).

Podczas spaceru Bulwarem Nadmorskim zachęcamy do zwiedzenia Muzeum Rybołówstwa Morskiego, które mieści się w pięknej gotyckiej budowli piętnastowiecznego kościoła (najstarszy zachowany budynek w Helu). Wewnątrz obiektu – ekspozycja zapoznająca z dziejami Bałtyku, historią rybołówstwa oraz historią miasta. Na zewnętrznym dziedzińcu – jedyny w Polsce plenerowy skansen tradycyjnych łodzi rybackich. Z 21-metrowej muzealnej wieży widokowej roztacza się wspaniały widok na miasto, dwa porty (rybacki i Marynarki Wojennej) i całą Zatokę Pucką. W pogodny dzień widać stąd wybrzeża Trójmiasta.

Stąd już tylko kilka kroków do Stacji Morskiej UG oraz wyjątkowej atrakcji naszego miasta – fokarium, gdzie możemy zapoznać się z największymi projektami proekologicznymi i innymi programami naukowymi związanymi z naturalnym środowiskiem wodnym. W kilku basenach można obserwować tu zabawy i igraszki fok, zwierząt niegdyś powszechnie żyjących w wodach Bałtyku Południowego, dziś niemal całkowicie wytopionych.

Pomiędzy Stacją Morską, portem MW a dworcem kolejowym znajduje się osiedle domków rybackich nazwane Kolonią Rybacką. Warto przejść się tutaj, aby odnaleźć choć na chwilę malownicze rybackie klimaty. Nad miastem i okolicą góruje osmiokątna, wykonana z czerwonej cegły latarnia morska z tarasem widokowym. Wejście na 41,5-metrową wieżę (197 stromych stopni) może być trochę męczące, ale warto. Roztacza się stąd wspaniały widok na cały Półwysep Helski oraz wody Zatoki Puckiej i Gdańskiej.

Szczególnych wrażeń dostarczy Hel entuzjastom militariów. Liczne stanowiska bojowe, elementy fortyfikacji (głównie z okresu przedwojennego oraz z czasów II wojny światowej)

rozsiane są na terenie całego cypla, ale szczególnie ciekawe to bateria cyplowa im. Heliodora Laskowskiego oraz obiekty ciężkiej baterii „Schleswig-Holstein” – największej na południowym wybrzeżu Bałtyku. Zwiedzanie helskich obiektów militarnych radzimy rozpocząć od sali tradycji 9 Flotylli Obrony Wybrzeża Marynarki Wojennej (budynek Klubu Garnizownego – ul. Przybyszewskiego).



Kultura, atrakcje

- Kino Wicher, ul. kmdr. Przybyszewskiego 8, tel. (0 58) 675-70-86
- Miejska Biblioteka, ul. Żeromskiego, tel. (058) 675-09-67
- Muzeum Rybołówstwa, ul. Bulwar Nadmorski 2, tel. (0 58) 675-05-52
- Latarnia Morska, ul. Bałtycka 3, tel. (0 58) 675-06-17
- „Chec Kaszubska”, ul. Wiejska 78 (Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Informacja Turystyczna), tel. 675-10-10
- Rejsy kutrem wycieczkowym „Sandra”, tel. (0 58) 675-02-37, 0 905-964-84
- Galeria – malarstwo w domu gościnnym „Mikołajek”, ul. Plaźowa 7, tel. (0 58) 675-04-60
- Szlaki turystyczne z obiektami militarnymi
Stacja Wodna i Baza Nurków, ul. Portowa „Mała plaża”, tel. (0 58) 774-87-60, 0 608-477-098, 0 604-661-143
- Hala widowiskowo-sportowa, ul. Wiejska, tel. (058) 675-13-21 – turnieje: tenisa stołowego, piłki nożnej halowej, tenisa ziemnego, badmintonu, ponadto otwarty turniej piłki siatkowej plażowej (2.08.2003 r).

Rozrywka

Niektóre imprezy kulturalno-rozrywkowe organizowane w Helu – Lato 2003 roku.

12 lipca – Dzień Ryby w Helu

15 lipca – 20 sierpnia – Festiwal Muzyki Kameralnej

Ponadto proponujemy cykl imprez o charakterze artystycznym, kulturalnym, sportowo – rekreacyjnym, piknikowym na scenie Bulwaru Nadmorskiego oraz plaży.

Instytucje

- Stacja Morska Uniwersytetu Gdańskiego, Błękitna Szkoła i Fokarium, ul. Morska 9, tel. (0 58) 675-08-36
- Straż Pożarna, ul. Strażacka, tel. 998
- Żandarmeria Wojskowa, ul. Bałtycka, tel. (0 58) 675-08-54
- Kapitanat Portu, ul. Wiejska 24, tel. (0 58) 675-06-18
- Straż Graniczna (port), tel. (0 58) 675-05-36
- Bosmanat Portu – Bulwar Nadmorski, tel. (0 58) 675-06-24
- Bank BPH, ul. Wiejska 41, tel. (0 58) 675-04-12

Służba zdrowia

- Przychodnia Lekarska
- Samodzielny Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej, ul. Wiejska 122, tel. (0 58) 675-13-04
- 115 Szpital Wojskowy z Przychodnią
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej, ul. Boczna 10, tel. (0 58) 675-04-01
- Apteka ul. Wiejska 97, tel. (0 58) 675-05-63

Komunikacja

- Stacja PKP, ul. Dworcowa, tel. (0 58) 675-04-43 – połączenie z Trójmiastem, od 18 czerwca bezpośrednie połączenie z Warszawą, Łodzią, Krakowem, Katowicami, Kudową i Lublinem
- PKS – połączenie z Trójmiastem, Jastrzębią Górą, Karwią, Wejherowem. Przystanek ul. Kuracyjna, ul. adm. Steyera, ul. Dworcowa
- BUS – połączenie z Trójmiastem. Przystanek ul. Kuracyjna, ul. adm. Steyera, ul. Dworcowa.
- Przystań żegluga – Bulwar Nadmorski (Port Rybacki) – wodolot, statek (Gdańsk, Gdynia, Sopot, Kaliningrad).

Parkingi

- ul. adm. Steyera, ul. Kaszubska, ul. Wiejska, ul. Kuracyjna

Urzędy

- Urząd Miasta, ul. Wiejska 50, tel. (0 58) 675-05-45, fax (0 58) 675-04-10
www.hel-miasto.pl, info@hel-miasto.pl, ratusz@hel-miasto.pl
- Urząd Pocztowy, ul. Wiejska 55, tel. (0 58) 675-04-05

Wreszcie zielone światło dla podtopionych Żuław

Tereny zalewowe zajmują w województwie pomorskim znaczącą liczbę hektarów. Największym ich obszarem są oczywiście Żuławy. Po ostatniej reformie administracyjnej nastąpił ich podział między dwa województwa – pomorskie i warmińsko-mazurskie, w którym znalazły się tzw. Żuławy Elbląskie. Rozczłonkowanie to, jak również odłączenie od województwa pomorskiego Elbląga z okolicą, jest zabiegiem całkowicie sztucznym, sprzecznym ze wszystkim: warunkami naturalnymi, interesami gospodarczymi i uwarunkowaniami historycznymi. Jako takie pewnie się dłużej nie utrzyma, ale na razie funkcjonuje.

Tradycją powojennych dziesięcioleci było, aby Żuławy pozostawić opiece boskiej i mieć zaufanie do niezniszczalności pracy Holendrów oraz Niemców, którzy zabezpieczenia przed wodą wykonali i przez wieki skrzętnie konserwowali. W końcu jednak rząd nachylił ucha w stronę wieloletnich lamentów dochodzących z północnych rubieży Rzeczypospolitej i przydzielił liczące się środki finansowe na zabezpieczenie terenów zalewowych.

Nastąpiło to w połowie roku 2002, jednego pełnego roku w kadencji wicewojewody **Stanisława Kochanowskiego**. Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego otrzymał na zabezpieczenie Żuław, na okres do końca 2004 r., kwotę 35 mln zł z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Do tego doszło 57 mln zł przekazanych na konto Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Do tego dodano środki własne Sejmiku Województwa Pomorskiego w kwocie 16 mln 701 tys. zł.

W roku 2003 na inwestycje przeznaczono 25 mln 843 tys. zł. Dla porównania: w roku 2000 wydano na ten cel 5 mln 606 tys. zł, a w 2001 – 14 mln 240 tys.

Bilans roku ubiegłego

W roku 2002 na inwestycje wyasygnowano 16 mln 701 tys. zł

Wydano je na: regulację rzek i kanałów na długości ponad 60 km, obwałowania przeciwpowodziowe na dł. 12 km, odbudowę trzech stacji pomp, renowację trzech budowli hydrotechnicznych, wykonanie trzech zbiorników retencyjnych.

Biorąc pod uwagę fakt, że środki finansowe zostały uruchomione dopiero w połowie roku, jest to znaczący dorobek. Niemniej nie należy tracić z oczu skali potrzeb. Samych stacji pomp odwadniających jest na Żuławach 98.

Plany na rok 2003

Jak już było powiedziane, na inwestycje będące w zakresie działalności Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego przewiduje się 25 mln 843 tys. zł. Za te pieniądze wykona się regulację rzek i kanałów na długości 34 km, obwałowania przeciwpowodziowe – 78,2 km, ponadto przebuduje się od podstaw i zmodernizuje osiem stacji pomp.

A oto najważniejsze planowane inwestycje: stacja pomp w Sobieszewie, odbudowa prawego wału Kanału Śledziowego w Cedrach Wielkich, odbudowa lewego wału Kanału Piaskowego na długości 3,7 km, unormowanie rzeki Kłodawy w gmi-

nie Suchy Dąb – w tym odbudowa wałów i regulacja koryta rzeki na długości 11 km, przebudowa stacji pomp w Bągarciu w gminie Dzierżgoń, odbudowa wałów Raduni na długości 12,1 km licząc od strony Gdańska, renowacja wału przeciwpowodziowego Wisły przy miejscowości Czerwone na odcinku Czerwone Budy – Dworek. Przeznaczono na to 1 mln 283 tys. zł.

Aby zmniejszyć ryzyko powodzi

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej dysponuje w tym roku kwotą 25 mln 550 tys. zł, którą chce wydać na: regulację Wisły w rejonie stopnia wodnego w Przegalinie, naprawę zabezpieczeń brzegowych w Ostaszewie i Tczewie, zabudowę regulacyjną ujścia Wisły wraz z naprawą obu brzegów na długości około stu kilometrów, regulację rzeki Słupi na odcinku jej przepływu przez Słupsk, regulację odcinka Wdy, regulację odcinka Pasłęki, naprawę koryta Nogatu – na długości ok. 4 km, renowację węzła wodnego Biała Góra, odbudowę koryta Liwy w Kwidzynie, odbudowę koryta Raduni na odcinku od jej ujścia do elektrowni wodnej Pruszcz Gdański.

Największą inwestycją całego 2,5-letniego, czyli prowadzoną od połowy roku 2002

Ciąg dalszy na stronie 31



Inwestycje już wykonane: w towarzystwie inż. Benedykta Piaska – z-cy dyr. Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego, oraz mgr. inż. Antoniego Januszewicza – pełnomocnika wojewody pomorskiego ds. Żuław Wiślanych, obejrzałam niektóre niedawno zmodernizowane obiekty melioracyjne na Żuławach.

Stacja Pomp Orunia 21. Zainstalowane na kanale 4 pompy zatapialne (o łącznej wydajności 2 m sześć. na sek., przepompowują wodę z kanału, zbierającego ją z całego polderu Orunia, do Motławy. Są w stanie z każdego hektara gruntów zebrać dwa metry sześć. wody na sekundę, jest to wystarczające zabezpieczenie tego terenu przy przeciętnych warunkach atmosferycznych. Stację obsługuje operator pompowy Wincenty Kubiak, pracujący w Wojewódzkim Zarządzie Melioracji Rolnych od 1957 roku, na tej stacji pomp od 1974 roku.

Konkurs ZMiGM po raz trzeci „Morze a moja mała i duża Ojczyzna”

Już po raz trzeci Związek Miast i Gmin Morskich rozpiisał konkurs, którego mottem jest „Morze a moja mała i duża Ojczyzna”.

W tym roku temat prac konkursowych brzmiał:

„Tradycje i aspiracje morskie mojej małej i dużej Ojczyzny a integracja europejska”.

W konkursie brali udział uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych miast i gmin nadmorskich stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych w Związku.

Celem konkursu było zwrócenie uwagi młodzieży i spowodowanie refleksji nad bogactwem kulturowym, tradycją i historią Polski i wybrzeża oraz dokonanie jakościowej analizy przemian, których można spodziewać się w trakcie realizacji procesu integracyjnego.

Pomimo trudnego tematu konkursu, został on przychylnie przyjęty przez uczniów i nauczycieli wielu miast i gmin. Młodzież wykazała się znajomością uniijnych struktur i zasad ich funkcjonowania. Prace przedstawiają nie tylko hurraoptymistyczne stwierdzenia, że pozostałe kraje członkowskie dokonają naprawy tak wielu dysfunkcyjnych dziedzin polskiej gospodarki.

Szczególną uwagę i uznanie jury konkursu zyskały prace tych uczniów, którzy udowodnili, że Polacy od dawna potrafią zachować szacunek i miłość do swoich korzeni.

Nie bójmy się spojrzeć za siebie,... różnorodność jest bogactwem i siłą potężniejszą od ksenofobii i nacjonalizmów.... świat się skurczył... My, Europejczycy, bądźmy otwarci na różnorodność świata, ale bądźmy jednocześnie dumni z naszego dziedzictwa. Wszyscy wychowaliśmy się w kręgu oddziaływania kultury śródziemnomorskiej, a nasze myślenie i postrzeganie świata wytycza Dekalog. To jest nasza siła i jedność.

(Dobrosława Jackowicz – Korczyńska. Łęgowo)

Takie słowa i przekonania polskiej młodzieży dają nadzieję, że potrafimy wykorzystać szanse stwarzane przez integrację bez zatrąty narodowej świadomości.

Po zapoznaniu się z pracami konkursowymi przesłanymi do Biura związku i dyskusji, Komisja Konkursowa postanowiła ustanowić i przyznać nagrodę specjalną **Annie Kurzyńskiej**

z Jarosławca, za treść i szczególne walory edytorskie, jakie jej praca prezentuje.

Wyniki III edycji konkursu „Morze a moja mała i duża Ojczyzna” przedstawiają się następująco:

I miejsce ex aequo: **Anna Jermakowicz** z Ustronia Morskiego oraz **Dobrosława Korczyńska** z Łęgowa

II miejsce: **Marta Mrozińska** z Darłowa

III miejsce: **Magdalena Turek** z Łeby

IV miejsce: **Patrycja Predko** z Kamienia Pomorskiego

A oto pozostali finaliści konkursu:

Agnieszka Głombiowska z Władysławowa, **Aneta Kowalkowska** z Gdańska, **Joanna Grygorowicz** ze Słupska, **Joanna Skupień** z Gdyni, **Joanna Ściśła** ze Świnoujścia, **Łukasz Dziurzyński** z Gdyni, **Magdalena Okrój** z Władysławowa, **Monika Świdarska** z Elbląga, **Piotr Taracha** ze Sztutowa, **Przemysław Taranowicz** z Dziwnowa i **Teresa Łeppek** z Wierzchucina.

Konkurs, podobnie jak w latach poprzednich, przebiegał w etapach: szkolnym, gminnym – miejskim i finałowym, który odbył się 23 czerwca 2003 r. na jachcie „Baltic Lady” w Świnoujściu, w czasie Centralnych Obchodów Dni Morza. Finaliści konkursu otrzymali dyplomy, puchary, nagrody rzeczowe i liczne pamiątki ze Świnoujścia i od Stowarzyszenia Związek Miast i Gmin Morskich.

Gratuluję wszystkim, którzy wzięli udział w konkursie, szczególnie jego finalistom, a także nauczycielom i rodzicom. Konkurs wygrali tylko niektórzy. Swoją przyszłość wygramy wszyscy. Z życzeniami kolejnych sukcesów – koordynator konkursu

Dariusz Laddach

Praca nagrodzona w konkursie ZMiGM Tradycje i aspiracje morskie mojej małej i dużej Ojczyzny a integracja europejska

Dobrosława Jackowicz-Korczyńska, kl. III Gimnazjum w Łęgowie

Jestem Polką, jestem Pomorzanką.

Dla mnie ogromną rangę i wartość ma to, że mogę siebie określić, że znam swoje korzenie i miejsce w świecie. Ciągłe na nowo odkrywam znaczenie Ojczyzny: zarówno tej dużej – Polski, jak i mojej małej, bliskiej sercu i znajomej, którą jest – Gdańsk i jego okolice.

Historia mojej małej Ojczyzny jest nierozdzielnie związana z Polską. Zmienne koleje losu nie zmusiły nigdy Pomorza Gdańskiego do zdecydowanego odwróce-

nia się od Macierzy. Polska również już od początku swego istnienia wiązała swe losy z morzem, a w sposób szczególny z Gdańskiem i Pomorzem Gdańskim.

Już Piastowie zabiegali o przyłączenie Pomorza do Polski. Historia dowodzi, że kraje nadmorskie rozwijały się najszybciej i najprężniej. Świadomi tego byli polscy królowie. Bolesław Krzywousty zadał sobie wiele trudu i wyrzeczeń, by przyłączyć Pomorze Gdańskie, a potem również Pomorze Zachodnie do chrześcijańskiej

Polski. Kazimierz Jagiellończyk z otwartymi ramionami witał przedstawicieli miast pomorskich, którzy zwrócili się do niego z prośbą o opiekę. Najlepiej chyba rozumiał korzyści płynące z nadmorskiego położenia Polski król Władysław IV, który rozbudował flotę nadbałtycką.

Gdańsk rozszerzał granice Polski i uczył otwartości na świat.

Podziwiam moje wspaniałe, ukochane miasto, które w swoje mury przyjmowało

Ciąg dalszy na stronie 30

Dokończenie ze strony 29

wielu cudzoziemców i potrafiło sprawić, że i Niemcy, i Polacy, Holendrzy, Flamandowie, Szkoci, Anglicy, Skandynawowie, Żydzi, Rosjanie, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Francuzi, Włosi chcieli w nim osiedlać się i zakorzeniać swoje rodziny. Udowodnili oni, że możliwe jest życie w zgodzie i dostatku ludzi różnych narodów, wyznań, światopoglądów i przyzwyczajęń.

Wszyscy powinniśmy być spadkobiercami przesłania ich życia. Gdańsk – ta wielonarodowa wspólnota – w przedziwny sposób umiał połączyć wierność swojej Wielkiej Ojczyźnie Polsce, z ideałami większej jeszcze wspólnoty – Europy. Myślę tutaj o przynależności mojego pięknego i bogatego miasta do Hanzy – kupieckiego związku miast portowych. Ta średniowieczna organizacja jednoczyła miasta niezależnie od ich przynależności narodowej czy państwowej. Była przyczyną ich rosnącej potęgi i znaczenia. W połowie XIV wieku do Hanzy należało 130 miejscowości, a w XV wieku nawet 160. Polskie hanzeatyckie miasta: Gdańsk, Toruń, Elbląg, formalnie także Kraków, wspaniale rozwijały się. Nawiązaniem do tej chlubnej średniowiecznej tradycji jest powstanie Nowej Hanzy, stowarzyszącej ponad sto miast europejskich, wśród nich również Gdańsk. Wzorem swej poprzedniczki, Nowa Hanza kontynuuje współpracę gospodarczą i kulturalną zrzeszonych miast. Realizuje cele zjednoczonej Europy.

Mogłabym przytoczyć bardzo wiele faktów, które utorowały drogę i umożliwiły zaistnienie współczesnych europejskich organizacji, aż po powstanie Unii Europejskiej. Mogłabym pisać o zmęczeniu Europy dwudziestowiecznymi kataklizmami wojen i totalitaryzmów, o zważnianych od pokoleń narodach, o nowych (a przecież wcale nie nowych) ideach zjednoczonego kontynentu, o wizjach takich ludzi jak Robert Schuman, Jean Monnet, Konrad Adenauer czy Acido de Gasperi, o początkach wspólnych struktur, o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali, o Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej itp.

Literatura faktów jest bardzo bogata i to mnie cieszy. Każdy może sięgnąć do wielu publikacji na ten temat, jeszcze łatwiej kliknąć myszką i otworzyć odpowiednie strony w Internecie. Dobrze, że tych wiadomości jest tak dużo i że są tak łatwo dostępne. Musimy wiedzieć, w jakim świecie żyjemy, skąd przychodzimy, dokąd zmierzamy. Musimy wreszcie znaleźć swoje miejsce w otaczającej nas rzeczywistości.

Nie bójmy się spojrzeć za siebie. Gdańsk udowadnia nam, że różnorod-

ność jest bogactwem i siłą potężniejszą od ksenofobii i nacjonalizmów.

Dwa lata temu pisałam z dumą o moim niezwykłym mieście. Moim, chociaż przecież wyrastam tylko w jego cieniu. Dziś wiem, że jeszcze wielu rzeczy muszę się nauczyć i dowiedzieć, by moje uczucia były bardziej świadome i dojrzałe. Ważna dla mnie jest nie tylko zewnętrzna fascynacja urodą mojego miasta. Odkrywam dzieje i wydarzenia, ludzi i ich losy, które związane są z moją małą Ojczyzną i... doznaję olśnienia. Przecież my nie musimy dążyć do Europy, my jesteśmy od wieków jej częścią! Pewnie przyjdzie w moim życiu czas na dogłębne studia, na rozpoznawanie znaków i czasów. Na razie zanurzam się w poetyckim i literackim Gdańsku i jego okolicach. Odkrywam inny czas w utworach naszych rodzimych pisarzy – Stefana Chwina, Pawła Huelle. Przede wszystkim jednak krążę po starych uliczkach, zapomnianych zaułkach, zaglądam do wnętrza renesansowych kamieniczek z profesorem Jerzym Sampem. Jeszcze kilka lat temu wzruszałam się przy jego „Legendach gdańskich”. Dziś z czułością biorę do ręki jego: „Miasto czterdziestu bram”, „Miasto tysiąca tajemnic” czy „Miasto magicznych przestrzeni”. Książki te unaocniają przebogata historię bliskich mi miejsc. Ukazują jednocześnie związki tych miejsc i ludzi z morzem, z Polską i Europą. Związki oczywiste i jakby przedstawione mimochodem. Przed naszymi oczyma przewijają się znane gdańskie rodziny o najróżniejszym pochodzeniu, udają się w zamorskie podróże gdańscy żeglarze, na Bałtyku znaczącą część swojego życia spędzają rybacy. Wszyscy oni związali swoje życie z Gdańskiem i morzem. Dla nich często granice nie istniały, a odbyte podróże wzbogacały ich materialnie i duchowo, jednocześnie wzbogacając i upiększając rodzinne miasto.

W dzisiejszej rzeczywistości bywa podobnie. Mój wujek jest kapitanem u zachodniego armatora. Świat się skurczył – co jakiś czas otrzymujemy od niego internetowy fotoreportaż z różnych zakątków świata. Na razie takie możliwości istnieją tylko dla wybranych. Wierzę, że w zjednoczonej Europie otwarty rynek pracy krajów unijnych udostępni takie perspektywy wielu chętnym Polakom.

Cieszmy się bardzo, że w mojej małej Ojczyźnie dominuje duch integracji i współpracy.

Od lat skutecznie działają u nas: Pomorskie Stowarzyszenie Gmin Wiejskich i Związek Miast i Gmin Morskich. Pierwsze z nich ma nawet swoje własne biuro przedstawicielstwa w Brukseli. Związek Miast i Gmin Morskich aktywnie współ-

pracuje ze Związkiem Miast Bałtyckich. Wynikiem zgody i woli współpracy jest świeżo powołana Rada Metropolitalna Zatoeki Gdańskiej koordynująca współpracę między ośmioma miastami i dwiema gminami. Niezrozumiałymi dla nas, młodych, są dalekie grzmoty politycznej „wojny na górze” naszej dużej Ojczyzny. Straszą nas nimi gazety, ekrany telewizorów...

Mnie i moim rówieśnikom bliższe są integracyjne zabiegi naszej małej Ojczyzny, wiernej zawsze Polsce, ale wolnej od bezsensownych i wyniszczających sporów.

Czy nie jest wspaniale stąpać po ziemi, gdzie każdy kamień jest świadkiem naszej tradycji, gdzie nie ma szlabanu i słupów granicznych, a fala morska od zawsze głaszcze złocistą plażę. Jak nie cieszyć się z tego, że nasze miasta przy Zatoce Gdańskiej nie rywalizują ze sobą, a pragną współdziałać. Oto stoję na plaży w Sopocie. Przed oczyma mam niezmierny bezkres wiecznie nieujarzmionego morza, a za sobą skromną kapliczkę zaginionych rybaków. Świątki z tej kapliczki pochodzą z ołtarza papieskiego na sopockim hipodromie. Tam usłyszałam niezwykle słowa Ojca Świętego: „*Nie ma wolności bez solidarności, nie ma solidarności bez miłości*”. Przypomniały mi one inne niezwykle zdanie wypowiedziane po pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski w 1979 roku: „*Kłękając przed Ojcem Świętym, Polska podniosła się z kolan*”. Patrząc na starego i schorowanego Papieża, czuję jak ogarnia mnie wzruszenie i głębiej rozumiem podziw i szacunek, jakim obdarzają Go moi Rodzice. To zdanie otwarło moje serce. Zrozumiałam, że rola Ojca Świętego w odrodzeniu mojej Ojczyzny jest przeogromna. Papież nadal jest niestrudzonym orędownikiem zjednoczonej Europy. Wpisuje się tym samym w uniwersalistyczną postawę Kościoła, który już w średniowieczu rozłatał wizję wspólnej, jednorodnej i chrześcijańskiej Europy.

Cudowna jest różnorodność świata.

Fascynuje mnie wielorakość ras i narodów, bogactwo cywilizacji i światopoglądów. Mnie jednak ciągle niezmiennie i na nowo cieszy fakt, że mieszkam i dorastam nad polskim morzem, w cieniu hanzeatyckiego Gdańska – miasta otwartego na świat i lepsze jutro – przy szlaku, którym tysiąc lat temu wędrował święty Wojciech, przynosząc mojej Ojczyźnie (małej i dużej) chrześcijański świat wartości.

Wdzięczna jestem Losowi za to, że moja duża Ojczyzna Polska docenia korzyści płynące z położenia nad Bałtykiem i dąży do zjednoczenia z Europą.

My, Europejczycy, bądźmy otwarci na różnorodność świata, ale bądźmy jednocześnie dumni z naszego dziedzictwa!

Wszyscy wychowaliśmy się w kręgu oddziaływania kultury śródziemnomorskiej, a nasze myślenie i postrzegania świata wytycza Dekalog. To jest nasza siła i jedność.

W pokoju moich Rodziców znajduje się fotografia – pamiątka z wymarzonej podróży do Włoch. Uśmiechnięta Mama stoi wśród egzotycznych kwiatów rosnących w antycznych wazach w zalanym słońcem zaułku... Wyspa Capri – raj na ziemi. Oczywiście chciałabym tam pojechać. Tyle miejsc jest do zobaczenia, tylu ludzi do poznania, tyle zmierzchów nad innym morzem do... pokochania? Nie, do pokochania jest nasze wzburzone morze, nasze zasnutę mgłą poranki, nostalgiczne wieczory

z nawoływaniem się kłótliwych mew, zasnieszona umęczona nadbrzeżne sosny i tułaczy śpiew wiecznego tutaj wiatru...

Ale dobrze, że we Wspólnej Europie nie będzie granic. Dobrze, że wyjazd nie będzie tylko marzeniem życia, ale oczywistością bez barier i ograniczeń.

Dobrze być Pomorzanką, dobrze być Polką, dobrze być Europejką.

Źródła:

1. Pół wieku dziejów Polski: 1939-1989 / Andrzej Paczkowski. – Wyd. 4. – Warszawa, 2000.
2. Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek – 1370) / Jerzy Wyrozumski. W: Wielka historia Polski, t. 2. – Kraków, 1999.

3. Dzieje Polski i Litwy (1506-1648) / Stanisław Grzybowski. W: Wielka historia Polski, t. 4. – Kraków, 2000.
4. Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945-2001) / Andrzej Leon Sowa. W: Wielka historia Polski, t. 10. – Kraków, 2001.
5. Miasto tysiąca tajemnic: glosariusza gdańskiego część druga / Jerzy Samp. – Gdańsk 1999.
6. Miasto magicznych przestrzeni: glosariusza gdańskiego część trzecia: ulice / Jerzy Samp. – Gdańsk, 2003.
7. Wielka Internetowa Encyklopedia Multimedialna WIEM www.wiem.onet.pl

Wreszcie zielone światło dla podtopionych Żuław

Dokończenie ze strony 28

do końca 2004, ma być kosztujący 35 mln złotych model rozrządu wód Węzła Gdańskiego, którego wykonanie zapewnić ma zabezpieczenie przeciwpowodziowe Gdańskowi i Żuławom Gdańskim. Częścią tego projektu jest zapewnienie bezpiecznego, kontrolowanego spływu wód opadowych (nawet bardzo intensywnych), z okolic i części wyżynnych Gdańska, co jest traktowane jako nauka wyciągnięta z wielkiej letniej powodzi roku 2001.

Kołdra wciąż za krótka

Pozyskane w czasach kadencji wicewojewody Kochanowskiego środki na inwestycje umożliwią niewątpliwie załatwienie najniebezpieczniejszych dziur, z czego należy się cieszyć. Nie przysłonią one jednak smutnej rzeczywistości codziennej – braku środków finansowych na bieżące utrzymanie w sprawności i ruchu urządzeń wodno-melioracyjnych, szczególnie na opłacenie kosztów energii elektrycznej potrzebnej do funkcjonowania stacji pomp, na wykaszanie wałów i karczowanie krzewów. Fundusze zaplanowane na ten cel w tegorocznym budżecie wynoszą w sumie niepełna 10 mln zł. To stanowczo za mało w proporcji do potrzeb. Na początku roku 2003 wicewojewoda Stanisław Kochanowski podjął starania o pozyskanie na te cele dla Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego jeszcze 4 mln zł z rezerwy budżetowej Ministerstwa Rolnictwa. Środki te dzieli się w połowie roku. Wstępna opinia ministra Jarosława Kalinowskiego była obiecująca.

Ze swej strony Urząd Marszałkowski również zabiega o zwiększenie środków na te cele. Można liczyć także na wsparcie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, który w ub. roku wyasygnował 2 mln 900 tys. zł, a w bieżącym obiecał 3 mln 300 tys. zł.

Samorządowy pomorski przy bardzo czynnym zaangażowaniu starosty nowodworskiego **Mirosława Molskiego** stara się, aby została uchwalona przez Sejm Ustawa Żuławska. Oznaczałoby to stałe – przez 8 lat – finansowanie potrzeb Żuław. To i tak mniejszy wydatek niż koszty powodzi, która dotknęła Gdańsk i tereny przyległe w roku 2001.

Anna Kłós



Stacja Pomp Sztormowa. Zlokalizowana u ujścia Kanału Piaskowego do Martwej Wisły. Równoległe do tego kanału, w odległości ok. 500 metrów, jest ujście Kanału Śledziowego. Oba kanały łączy poprzecznie przebiegający Kanał Gołębi. Odwadniają łącznie ok. 12,5 tys. ha polderów. Stacja składa się z dwu części. Pierwsza to wrota przeciwsztormowe, zamykające się automatycznie przy osiągnięciu określonego poziomu wody w Martwej Wisły, co uniemożliwia wlewanie się jej do kanału przy podwyższonym poziomie rzeki i Zatoki Gdańskiej. Kiedy wyższy jest poziom wody w kanale, otwierają się i umożliwiają jej odpływ do Martwej Wisły. Druga część stacji to trzy agregaty pompowe, zatapialne o wydajności 3 m sześć. na sek., które wypompowują wodę z kanału w warunkach sztormu z jednoczesnym występowaniem opadów atmosferycznych. Pracę stacji dozoruje operator pompowy Eugeniusz Wysocki, który na Żuławach jako meliorant pracuje od 1955 roku, a na tym obiekcie od 1983 roku.

W województwie pomorskim GRYF I STER Sposoby na bezrobocie

Nad województwami pomorskim i zachodniopomorskim krąży to samo widmo – zapaści przemysłu stoczniowego skutkującej skokowym wzrostem bezrobocia. Niezależnie od trudnej sytuacji w całej gospodarce. Przyjrzyjmy się, jak urzędy pracy usiłują zmierzyć się z tym niełatwym problemem.

W woj. zachodniopomorskim życie wyprzedziło lekarstwo, w pomorskim usiłuje się zadziałać profilaktycznie. Służyć ma temu program STER.

Dać im do ręki STER

– Program powstał jesienią 2002 r. w związku z fatalną sytuacją w przemyśle stoczniowym, szczególnie z pogłębiającym się kryzysem w Stoczni Gdynia – mówi Iwona Malmur, dyr. Pomorskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy. – Chodziło o to, aby działać przed a nie po fakcie, wchodzić do zakładów, w których przewidywano zwolnienia grupowe i przygotować pracowników na taką ewentualność. Aby STER mógł wejść w życie, potrzebne były pieniądze. Budżet województwa pomorskiego wyasygnował 6 mln zł, 12 mln zł na lata 2003 i 2004 obiecał minister gospodarki, pracy i polityki społecznej Jerzy Hausner. Marszałek woj. pomorskiego Jan Kozłowski już w styczniu br. wystąpił do ministerstwa o przekazanie pierwszej części tej kwoty.

Pieniądze – w kwocie 4,8 mln zł – zostały przekazane powiatowym urządzą pracy w końcu kwietnia 2003 roku.

Szerokie partnerstwo

Podstawą sukcesu jest zbudowanie grupy podmiotów współdziałających – uważają w Wojewódzkim Urzędzie Pracy. I choć podchodzili do szans powodzenia pomysłu dość sceptycznie, w krótkim czasie w grupie znalazło się 27 partnerów – głównie powiatowe urzędy pracy, przedsiębiorstwa (nie tylko te zagrożone perspektywą zwolnień grupowych) oraz związki zawodowe. Partnerzy wnieśli wkład finansowy w wysokości 4 775 tys. zł i otrzymali konkretne zadania.

Aby pieniądze nie zostały wydane bez sensu, w Wojewódzkim Urzędzie Pracy opracowano racjonalny plan działania obejmujący:

- zbilansowanie stanu wyjściowego – czyli ile osób i w jakich zawodach będzie trzeba objąć programem
- oddzielenie osób, dla których ze względu na ich wiek i stan zdrowia zorganizować należy systemy osłonowe
- wyodrębnienie osób, które mogą pozostać w obecnym miejscu pracy, ale po zmianie lub uzupełnieniu kwalifikacji

- ustalenie grupy, która po zdobyciu innych zawodów lub specjalności ma szansę znaleźć miejsce pracy w innych przedsiębiorstwach
- wychwycenie jednostek najbardziej dynamicznych i samodzielnych, które po odpowiednim przygotowaniu będą w stanie otworzyć własny biznes.

Schemat ścieżki aktywizacji zawodowej

1. Na terenie trójmiejskich stoczni, (prócz Remontowej i Północnej) oraz innych zakładów będą działać specjaliści doradcy organizujący grupowe spotkania, w których przewiduje się udział około trzech tysięcy osób. W trakcie tych spotkań zostaną przedstawione możliwości, z których konkretne osoby będą mogły skorzystać.

2. Ważnym elementem systemu będą punkty konsultacyjne powstałe na terenie stoczni, innych zakładów oraz u pozostałych partnerów, którzy zadeklarowali współpracę – np. OPZZ, „Solidarność”, Fundacja Gospodarcza w Gdyni, dokąd będą kierowani ludzie po szczegółowe informacje.

3. Dla wszystkich zagrożonych odejściem z zakładu będzie uruchomiona ścieżka preorientacji zawodowej, dzięki czemu poznają oni zasady i metody, których należy przestrzegać przy poszukiwaniu zatrudnienia. Doradztwo tego typu zostanie zorganizowane w:

- Powiatowym Urzędzie Pracy w Gdańsku, ul. 3 Maja 9
- Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku, ul. Jaracza 18A (na terenie Biblioteki Wojewódzkiej)
- Fundacji Gospodarczej w Gdyni, ul. Olimpijska 2.

Praktycznie na tym etapie zostaną podjęte najistotniejsze decyzje co do dalszego kierunku postępowania z pracownikami zagrożonymi utratą pracy. Część będzie kierowana na szkolenia uzupełniające kwalifikacje, część na takie, które pozwolą uzyskać nowy zawód, część na kursy umożliwiające w przyszłości samozatrudnienie.

4. Aby ułatwić znalezienie nowego miejsca pracy przewiduje się kierowanie ludzi na praktyki w małych i średnich przedsiębiorstwach, będące właściwie okresowym zatrudnieniem.

Aby zachęcić przedsiębiorców do tworzenia nowych miejsc pracy, przewiduje się refundację kosztów stworzenia każdego takiego miejsca – w wysokości do 6 tys. zł. Pod warunkiem podpisania umowy z nowo zatrudnionym na co najmniej 12 miesięcy.

5. Osoby, które wciąż jednak będą miały problemy z zatrudnieniem, skierowane zostaną do prac interwencyjnych i robot publicznych.

6. Wsparcie finansowe zaplanowano też dla osób objętych programem samozatrudnienia w postaci kwoty do 6 tys. zł na zakup środków trwałych. Przewidziano również pożyczki (które mogą być umorzone) z powiatowych urzędów pracy oraz kredyty z Funduszy Poręczeń Kredytowych, przy czym od kredytobiorców nie wymaga się szukania żyrantów. Dokładnych informacji należy szukać w Wojewódzkim Urzędzie Pracy i u partnerów programu STER.

7. Zorganizowano doradztwo biznesowe w 21 punktach konsultacyjnych, gdzie można np. uzyskać informacje, jak stworzyć biznesplan. Oferty samozatrudniających się są objęte promocją w czasopiśmie dla przedsiębiorców „Infokurier”.

KSU, czyli Krajowy System Usług dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Jest to sieć obejmująca 130 regionalnych ośrodków wspierania biznesu, które świadczą usługi doradcze, szkoleniowe, informacyjne, finansowe i inne dla małych i średnich firm. Najistotniejszym celem KSU jest podniesienie konkurencyjności tychże firm i w efekcie lepsze przygotowanie ich do procesu integracji Polski z Unią Europejską.

W regionie pomorskim działają następujące ośrodki KSU:

- Stowarzyszenie „Wolna Przedsiębiorczość” – Oddział Terenowy Gdańsk, ul. Matejki 6
- Centrum Wspierania Biznesu w Lęborku, ul. Czołgistów 5
- Regionalne Towarzystwo Inwestycyjne S. A., plac Wolności 3, Dzierżgoń
- Fundacja Gospodarcza w Gdyni, ul. Olimpijska 2.

Szczegółowe informacje na temat programu STER dostępne są w Wojewódzkim Urzędzie Pracy, ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk, tel. 30-77-577.

Regionalne oblicze GRYFA

Podczas obrad Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego 5 maja 2003 r. radni podjęli uchwałę o uruchomieniu programu GRYF. Jest to program wspierający rozwój gospodarczy i tworzenie miejsc pracy w oparciu o wykorzystanie tradycji i zasobów przyrodniczych regionu. Skierowany jest przede wszystkim do osób bezrobotnych z obszarów wsi i małych miasteczek, do tych powyżej 45 roku życia oraz absolwentów mających trudności w znalezieniu pierwszej pracy.

GRYF realizowany będzie przez powiatowe urzędy pracy, a koordynowany przez dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku. Działania będą nakierowane na dwa zasadnicze działy: wykorzystanie tradycji regionalnych i walorów turystycznych województwa.

Trzeba zacząć od edukacji. Osoby bezrobotne będą szkolone w specjalnościach potrzebnych w obsłudze turystycznej regionu, jak mała gastronomia regionalna

(kucharz, piekarz, kelner-barman), agroturystyka, usługi turystyczne i inne.

Drugim działem będzie przekwalifikowanie lub podwyższenie kwalifikacji w tradycyjnych regionalnych specjalnościach typu: uprawa ziół, pszczelarstwo, zanikające rękodzieło artystyczne, rzemiosło (stolarz, cieśla, garncarz, kowal, kamieniarz, techniki tradycyjnego budownictwa), przetwórstwo mięsne i rybne oraz inne profesje.

Będą organizowane również szkolenia, jak prowadzić działalność gospodarczą w obu tych działach.

Ale nie wystarczy się wyuczyć nowego zawodu, trzeba zacząć pracować. Część przeszkolonych znajdzie niewątpliwie zatrudnienie w istniejących już zakładach uwzględniających specyfikę regionalną bądź mających charakter turystyczny, ale będą też jednostki przedsiębiorcze, które zaryzykują stworzenie własnej firmy. Dla tych przewidywane są pożyczki na podjęcie działalności gospodarczej.

Jako że zmierzamy do Unii, program GRYF bierze też pod uwagę zdobywanie doświadczeń zawodowych w warunkach europejskiego rynku pracy. W tym celu konieczne jest nawiązanie przez współuczestników programu współpracy

z partnerami zagranicznymi. Może to być przeprowadzanie szkoleń, w których część teoretyczna będzie odbywała się w Polsce, a praktyczna za granicą lub zorganizowanie praktycznej nauki zawodu u pracodawców zagranicznych (będzie ona obejmowała przygotowanie językowe i samą praktykę zawodową).

Pomówmy o pieniądzach

Podstawą finansowania GRYFA będą środki z Funduszu Pracy przeznaczone dla województwa na przeciwdziałanie bezrobociu – można w tym celu zagospodarować 7% tej sumy, czyli 5 612,83 zł w roku 2003. W ramach partnerstwa lokalnego realizacja programu będzie wspomagana przez partnerów działających na rynku pracy, w tym samorządy lokalne. Taka formuła programu umożliwi samorządom ubieganie się o dodatkowe środki z funduszy Unii Europejskiej. Mogą być to fundusze z programów przedakcesyjnych, pomocowych UE, a także środki Banku Światowego, m. in. PHARE 2001 – 2003 oraz Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich.

Anna Kłós

Przedstawiciele Prowincji Pomorskiej na Rodos, czyli o decentralizacji egzotycznej

Jerzy Kowalski

prezes zarządu Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Smutny obraz polskiej rzeczywistości, od którego uciekają decydenci, chroniąc się w centrali, utrwała się coraz bardziej. Politycy może dotrą do kolejnych wyborów na swoich stanowiskach, zachowując diety, nie narażając się nikomu. A potem? Pojawią się nowe hasła, których i tak nikt nie zrealizuje. Nastąpi załamanie finansów publicznych, dalsze bankructwo wielu firm, bezlitośnie trzeba będzie mała przedsiębiorczość, wciąż beztrudno będą wydawane miliardy na utrzymanie tzw. spokoju społecznego. Nie zostaną również stworzone żadne systemowe rozwiązania do walki z korupcją.

Referendum to jeszcze jedna odsłona smutnego polskiego dramatu, w którym zarabiają wybrańcy, i nieważne jest to, czy społeczeństwo zostanie przygotowane do nowej rzeczywistości. Nieistotne jest, czy wejdziemy do Unii Europejskiej na bosaka, czy też nie – ważne, że można obrócić kilkudziesięcioma milionami.

Wobec powyższego problemu pojawia się wiele pytań. Czy rozdawnictwo i trwonienie publicznych pieniędzy stało się akceptowalną polską normą? Czy na małego przedsiębiorcę

można nasyłać komornika i jednocześnie po raz kolejny umarzać, restrukturyzować, dotować niegospodarność? Czy banki mogą pozorować działalność bankową? Czy powrót do centralnego zarządzania może rozłożyć gospodarke? Jest tylko jedna odpowiedź: tak. Można to zobaczyć i usłyszeć, opuszczając codziennie rano próg swojego domu.

Wyjeżdżając na konferencję, miałem nadzieję, że może zbyt pesymistycznie oceniam polską rzeczywistość. Jednak uczestnictwo w konferencji utwierdziło mnie tylko w do-

tychczasowych spostrzeżeniach. Odbyła się ona w dniach 16-17 maja 2003 r. na greckiej wyspie Rodos i miała tytuł: „Nasza Europa. Przyszłość społeczeństwa z optymalnym zatrudnieniem na bazie społecznej spójności”. Spotkanie odbyło się w ramach prezydencji Grecji. Obradowano pod hasłem: „Lokalny rozwój zatrudnienia. Wspólne działanie na poziomie lokalnym, czyli więcej nowych i lepszych miejsc pracy oraz lepsze zarządzanie rynkiem pracy”.

W konferencji uczestniczyłem jako prezes zarządu Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, oprócz mnie Polskę reprezentowali: **Janusz Gałęziak** – radca pełnomocny RP w Brukseli, **Piotr Kołodziejczyk** – działacz samorządowy z Wielkopolski oraz **Małgorzata Chmielecka-Gumoś** – dyrektor generalny Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Przybyło wiele znamienitych postaci greckiej sceny

Ciąg dalszy na stronie 34

Dokończenie ze strony 33

politycznej, komisarze Unii Europejskiej oraz przedstawiciele licznych europejskich organizacji pozarządowych. Konferencję otworzyła **Anna Diamantopoulou**, komisarz ds. zatrudnienia i spraw społecznych Unii Europejskiej. Podkreśliła ona ogromną rolę regionów w kształtowaniu tzw. inteligentnej polityki zatrudnienia. Przedstawiła koncepcję tzw. inteligentnych terytoriów, które umieją sprawnie wykorzystywać europejskie fundusze strukturalne, m. in. do sukcesywnego zapobiegania bezrobociu i tworzenia nowych miejsc pracy.

Sformułowanie „inteligentne terytorium” stało się od razu słowem – kluczem spotkania, takim słowem była również „decentralizacja”.

O jej ogromnej, wręcz fundamentalnej roli w zarządzaniu zasobami ludzkimi mówili prawie wszyscy, również przedstawiciele greckiego rządu: **Dimitris Reppas**, minister spraw społecznych oraz **Kostas Skandalidis**, minister spraw wewnętrznych, administracji publicznej i decentralizacji. Ten ostatni podkreślał szczególną rolę decentralizacji w polityce państwowej Grecji, **gdzie różnorodność poszczególnych regionów jest wymogiem do specyficznego i odrębnego wypracowywania regionalnej strategii zrównoważonego rozwoju i tylko taka decentralizacja gwarantuje lepsze zarządzanie zasobami ludzkimi. Podkreślił innowacyjną rolę decentralizacji w przewycięzaniu archaicznych struktur administracyjnych.**

Przedstawiciel hiszpańskiego Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych mówił o strategii nowych miejsc pracy na przykładzie tamtejszych 1300 spółdzielni i ich nowoczesnej transformacji oraz efektywnie prowadzonej kampanii na rzecz tzw. nauczania przez całe życie – „long life learning”. Odwoływał się do strategicznych dokumentów: Narodowego Planu Pracy z 2000 r. oraz do szczytu w Barcelonie w 2002 r., który nadał rozmachu hiszpańskiej reformie administracyjnej.

Pani **Afonso**, przedstawicielka Ministerstwa Bezpieczeństwa Socjalnego i Pracy Portugalii, mówiła m. in. o konieczności stosowania nowoczesnych metod edukacji, będących szansą na sukcesywnie wdrażanie strategii zatrudnienia. Powoływała się na postanowienia szczytu w Lizbonie i Luksemburgu, które były bardzo istotne dla polityki regionalnej w Portugalii, a więc również dla procesów decentralizacji.

Wszyscy wymienieni powyżej referenci mówili o niebagatelnej roli środowiska przedsiębiorców w kształtowaniu polityki zatrudnienia i konieczności włączenia przedsiębiorców w procesy planowania strategicznego, zarówno na szczeblu centralnym, jak i regionalnym.

Ciekawe były warsztaty, zorganizowane w pięciu grupach tematycznych. Jako prezes zarządu Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej uczestniczyłem w warsztatach pt. „Tworzenie efektywnego partnerstwa – przykłady europejskie i nie tylko” – jednym z prowadzących spotkanie był **Xavier Prats Monne**, reprezentujący Komisję Europejską ds. Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. W czasie warsztatów **Breda Kennedy**, koordynator projektów strukturalnych z Irlandii, zaprezentowała program reformy socjalnej i administracyjnej, która w szybkim czasie przyczyniła się do pozytywnych przeobrażeń w sferze socjalnej i ekonomicznej, a także spowodowała swoisty boom w powstawaniu organizacji pozarządowych.

Krytyczny był głos reprezentantki Austrii, która wyraziła niezadowolenie z dystrybucji środków pomocowych przeznaczonych dla austriackich przedsiębiorców i podkreśliła, że zamiast zdecentralizowanego przepływu środków następuje blokada na szczeblu centralnym. Tutaj przedstawiciel Komisji Europejskiej jednoznacznie stwierdził, iż właśnie rozsądna polityka decentralizacyjna rządów krajów członkowskich, nosząca znamiona silnego indywidualizmu regionalnego, może zapewnić jakość wdrażania środków pomocowych.

Prowadzący dyskusję panelową niejednokrotnie powoływali się na dynamiczny model irlandzki i elastyczną politykę rządu irlandzkiego.

To właśnie dzięki dialogowi społecznemu i włączeniu wszystkich grup społecznych oraz aktywnemu, systemowemu poparciu dla przedsiębiorców Irlandia jest dzisiaj transparentnym przykładem zharmonizowanych działań na szczeblu regionalnym.

Ciekawym przyczynkiem do rozważań była refleksja prof. **Erwina Seyferta** z Wydziału Psychologii Socjalnej Uniwersytetu Berlińskiego, lidera warsztatu dotyczącego poprawy mechanizmów zarządzania w kontekście lokalnego rozwoju zatrudnienia. Otóż prof. Seyfert rozwinął pojęciowo sformułowanie „inteligentne terytoria”, dodając hasło „inteligentne zarządzanie” w regionie.

Inteligentne zarządzanie to, według niego, otwartość, szybkie reagowanie i wyczulenie na potrzeby sektora przedsiębiorczości, który generuje nowe miejsca pracy.

Inteligentne zarządzanie polega zatem na umiejętnym cedowaniu zadań na organizacje pozarządowe, a przede wszystkim na elastyczności w przewycięzaniu często archaicznych modeli administracyjnych.

Według prof. Seyferta, akurat Niemcy byłyby złym przykładem reformy aparatu administracyjnego, natomiast z entuzjazmem mówił

o modelu duńskim, w którym umiejętne i inteligentne zarządzanie zasobami ludzkimi oraz silne partnerstwo z innymi regionami, zarówno europejskimi, jak i z pozostałymi kontynentów, przyniosło wiele sukcesów w dziedzinie redukcji bezrobocia.

Do udziału w tworzeniu tzw. Inteligentnych Planów Narodowych nawoływała pani prof. **Samek-Lodovici** z włoskiego Uniwersytetu Castelanza, podkreślając wagę tzw. planów akcyjnych, czyli strategii zorganizowanych na regiony, będących emanacją lokalnego dialogu środowisk polityki, nauki i biznesu. Podkreślała służebną rolę uczelni jako partnera we współpracy z przedsiębiorcami.

Konieczność współdziałania wszystkich lokalnych i regionalnych partnerów niezwykle sugestywnie podkreślał prof. **Michael O’Cinaide** z Narodowego Uniwersytetu w Irlandii, stwierdzając, że współpraca krajów członkowskich to dobrze skoordynowana gra drużyny piłki nożnej, a gra implikuje grę, zatem umiejętna gra wszystkich uczestników na szczeblu regionalnym zapewnia sukces.

Na zakończenie konferencji poproszono przedstawicieli organizacji pozarządowych Grecji o podsumowanie. Przewodniczący Komitetu ds. Gospodarczych i Socjalnych Grecji, **Andreas Kidis**, z entuzjazmem mówił o konieczności decentralizacji w kontekście budowania sprawnego aparatu zarządzającego. Powołując się na przytoczone przykłady poszczególnych krajów, zarówno te negatywne, jak i pozytywne, nawoływał do ujawniania mierzalności efektów wdrożonych projektów, do otwartego mówienia o sukcesach i porażkach, gdyż tylko pełna i rzetelna informacja oraz ujawniona ocena działań regionalnych, centralnych i tych wspólnych – europejskich, a także ujawnienie działań instytucji i osób odpowiedzialnych za regionalną strategię rozwoju oraz komunikacja międzyregionalna mogą zminimalizować listę najczęściej popełnianych błędów na szczeblu politycznym i administracyjnym.

Niemal wszyscy referenci mówili o krajach, które niebawem dołączą do europejskiej „drużyny”. Wymieniając programy konieczne do realizacji, wspominano Polskę, która przecież również jest zobligowana do ich wdrożenia.

Niestety, Polska nie miała na forum swojego referenta, który zaprezentowałby naszą politykę ds. rozwoju zatrudnienia – takiego referenta posiadała natomiast niewielka pod względem mieszkańców Litwa, która przedstawiła realizowane projekty dotyczące polityki walki z bezrobociem.

Trudno wręcz uwierzyć, że decentralizacja – motyw przewodni konferencji – aż tak bardzo odstraszyła naszych polityków i regionalnych strategów.

GDAŃSKIE BOULE

To gra na świeżym powietrzu, mało męcząca, wymagająca od graczy umiarkowanego ruchu. W miłej atmosferze, niewielkiej rywalizacji daje dużą satysfakcję i przyjemność każdemu, bez względu na wiek, kondycję, płeć, tuszę, wykształcenie, zainteresowania, a nawet poglądy polityczne!

Ta gra nie zrodziła się w Gdańsku. Nie znamy jej ojca (co się trafia) ani matki (co bywa rzadziej), ani nawet czasu i miejsca urodzin. Ale znana jest historii matka zastępcza, która sierotę przyzgaręła i pięknie odchowwała, po czym puściła w szeroki świat. Niewiasta owa, pieszczotliwie zwana Fanny, kelnerowała w lokalu Café de Grand-Lemps we francuskim regionie Savoy w czasach tuż po I wojnie światowej. Cieszyła się wielką sympatią klientów, którzy wdychając do niej, popijanie wina przeplatali namiętym uprawianiem gry zwanej petanque (po naszymu petanka).

Gra odbywa się niewielkim boiskiem i prostym sprzętem, potrzeba do niej tylko kompletu trzech „bul”, dostępnych dla każdej kieszeni.

Kiedy kolejna rozgrywka kończyła się, wygrani przybiegali po kolejną szklanceczkę, aby uczcić zwycięstwo, a przegrani, aby się wyzalić przed Fanny, która na pocieszenie pozwalała pocałować się w policzek.

Aliści któregoś dnia wśród przegranych znalazł się miejscowy burmistrz, którego ślicznotka czegoś nie znosiła. Jak to reprezentanta władzy, który zawsze da powód do nielubienia się. Zatem postanowiła go represjonować. Wskoczywszy na krzesło, podciągnęła spódnicę i obnażywszy pewne krągłości swego ciała zaproponowała, aby przebrzydły tyran tam właśnie ją pocałował. Miejscowy lider wcale się nie spieszył i z widocznym zadowoleniem przystąpił do dzieła.

Widzom tak się ten pomysł spodobał, że zwyczaj mi-giem wszedł do tradycji w całej Francji, a potem w innych krajach.

Niestety, nie wszędzie dawało się znaleźć odpowiednią i chętną Fanny. Dlatego trzeba było wystawiać Fanny zastępczą – w postaci rysunku, plakatu czy rzeźby. Przegrani, którzy nie zdobyli ani jednego punktu, mają obowią-

zek pocałować Fanny w pupę. Kara czy nagroda pocieszenia?

Co jest potrzebne do gry

Boisko nie jest wielkim problemem. Gra w boule (bule) może się odbywać prawie na każdym terenie. Wystarczy mieć do dyspozycji placyk o minimalnych wymiarach 4 m szerokości i 15 m długości. Może być trawiasty, może być utwardzony, byle był poziomy i równy. Zawsze jednak ideałem jest, by był bliski kontakt ze skupiskami ludzi w miejscach rekreacyjnych, wypoczynkowych czy sportowych. Najlepiej, jeśli będzie otoczony niewysokim wałem wykonanym z drewnianych bali. Lokalizacja w pobliżu kawiarenki, jak dowodzi historyczny przekaz z Fanny, dobrze rokuje.

Rozgrywka

W rozgrywce biorą udział dwie drużyny. Może być układ:

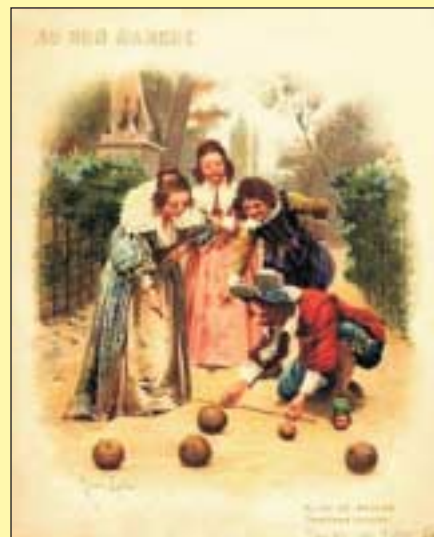
- trzech zawodników na trzech (triplet)
- dwóch na dwóch (debel)
- jeden na jednego (singel).

Gra odbywa się przy użyciu metalowych kul o średnicy między 7,05 cm a 8 cm i ciężarze od 0,650 kg do 0,800 kg. Na powierzchni kuli wygrawerowany jest znak fabryczny producenta i jej waga. Może być nazwisko, imię ewentualnie inicjały właściciela/zawodnika.

W tripletach każdy zawodnik dysponuje dwiema kulami, w debelach trzema, w singlach również trzema.

Kula będąca celem rzutów wykonana jest z drewna. Ma średnicę od 25 mm do 35 mm. Może być pomalowana na dowolny kolor, dzięki czemu jest bardziej widoczna na boisku.

Najpierw losuje się, która drużyna będzie wyrzucała drewnianą kulkę stanowiącą



W czasach nowożytnych gra w kule stała się między innymi ulubioną rozrywką arystokracji.

cel. Zawodnik, któremu przypadł ten zaszczyt, wytycza punkt wyjściowy i rysuje wokół niego koło o takiej średnicy, aby zmieściły się w niej obie stopy zawodnika wyrzucającego kulkę. W trakcie tej ostatniej czynności nie wolno oderwać żadnej z nóg od nawierzchni boiska do czasu, aż rzucona kula nie dotknie ziemi.

Kiedy drewniana kula, zwana pieszczotliwie „świnką”, już leży zgodnie z przepisami, kolejni zawodnicy rzucają kulami metalowymi, starając się umieścić je jak najbliżej tej drewnianej – to tzw. puentowanie. Ale chodzi też o to, aby skosić kulę przeciwnika – i odsunąć ją jak najdalej – to tzw. wybijanie.

W każdym razie, nie wdając się w szczegóły regulaminu, chodzi o to, aby umieścić kulę jak najbliżej drewnianej „świnki”, uniemożliwiając to samo graczom drużyny przeciwnej. Kiedy wszystkie metalowe kule zostały już rzucone, sędzia przystępuje do podliczania punktów, przy czym w przypadkach wątpliwych – która kula leży bliżej świnki – używa centymetra i cyrkla.



Klub „Gdańskie Boule” szuka współpracowników. Liczy na zainteresowanie samorządów miast i gmin. Urządzenie placyku do gry nie wymaga wielkich nakładów ani zabiegów. Lokalizacja może być sezonowa. Gra w „bule” jest dostępna dla wszystkich (nie wymaga drogiego sprzętu ani specjalnego ubioru, ani szczególnej kondycji fizycznej), a jednocześnie jest pasjonująca. Klub poleca tę atrakcję prowadzącym letnią (i nie tylko) działalność gastronomiczną. Poszukuje też potencjalnych instruktorów i zawodników. Oferuje pomoc w urządzeniu placu gry, w zaopatrzeniu w kule i regulaminy gry. Poszukuje sponsorów.

Adres: „GDAŃSKIE BOULE”
– Stanisław Wilk
Cedry Małe Kolonia
83-020 Cedry Wielkie p01

tel. (58) 683-63-08; 683-65-47
kom. 502-540-804
www.nowa.hostint.com.pl
e-mail: stan_wilk@hostint.com.pl

Jan Dymitr Solikowski

Zaduma w czterechset lecie zgonu (1539 – 27 czerwca 1603)

*Minione dni, aktywne dziś
bramą sił na jutro jutra*

Jan Dymitr Solikowski, przedstawiciel epoki renesansu, jest znany jako pisarz (poeta łaciński, publicysta), sekretarz, senator i dyplomata króla Zygmunta Augusta oraz Stefana Batorego, jako rzecznik Polski morskiej, a także jako gorliwy kapłan i arcybiskup Lwowa.

Z upływem wieków idee Polski morskiej stawiane przez Solikowskiego podjął i realizował inżynier chemik, prof. **Eugeniusz Kwiatkowski**. (Budowniczy Gdyni, Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz inicjator opracowanego w latach 1936-1938 planu budowy autostrad długości 3600 km.) Będący w okresie 1945/46 delegatem rządu do spraw morskich w Gdańsku, Eugeniusz Kwiatkowski swoim autorytetem przyczynił się do tego, że Hamburger Strasse przemianowano właśnie na ulicę imieniem Jana Solikowskiego.

Urodzony w Sieradzu był synem burmistrza dziedzicznego Jana Solikowskiego oraz matki Zuzanny Fischer. (Rodzina katolicka o sympatiach reformatorskich.) Z domu rodzinnego wyniósł staranne wychowanie oraz podstawową edukację. Studiował w Akademii Krakowskiej oraz w Wittembergu. (Inne źródła pomijając Wittenbergę wskazują na Rzym.) Wracając w 1560 r. do kraju zostaje zatrudniony w kancelarii abp. **Uchańskiego** w Gnieźnie, gdzie w 1562 r. otrzymał święcenia kapłańskie. (Tu zaprzyjaźnił się z **Piotrem Skargą**; do grona przyjaciół Solikowskiego należał również **Jan Kochanowski** i **Jan Zamojski**.)

Od 1564 r. aż do powołania na stolicę arcybiskupią Lwowa (1583) ks. Jan Dymitr Solikowski był zatrudniony w kancelarii króla **Zygmunta Augusta**, a następnie **Stefana Batorego**. Jako sekretarz rozumiał główne problemy królestwa. Dotyczyły one... Inflant i wojny północnej (1563-1570), przywrócenia królestwu dóbr przejętych przez magnaterię, by uczynić je źródłem dochodu na wydatki państwa, no i sprawy rozbicia Kościoła przez środowiska innowiercze. (Do rozwiązania kryzysu przyczyniły się idee soboru trydenckiego oraz postawa nuncjusza **Commendone** i kard. **Hozjusza** – współwychowawcy Solikowskiego, który „z Szawła uczynił Pawła”.) Zwierzchnikiem (mecenaszem i promotorem) Solikowskiego był sekretarz koronny **Walenty Dembiński**; pod jego kierunkiem uczestniczył w imieniu króla w licznych i szczególnie ważnych poselstwach do miast i stolic europejskich. Poselstwo w sprawach pertraktacji pokojowych między Danią a Szwecją J. D. Solikowski oraz bp **Mar-**

cin Kromer prowadzili już samodzielnie. (Kongres szczeciński od 1 lipca do 15 grudnia 1571 zakończył się traktatem pokojowym. Posłowie Zygmunta Augusta zabezpieczyli formalnie interesy Polski na Bałtyku i utwierdzili w przekonaniu, że polegać można tylko na własnej sile.) Solikowski był prawą ręką króla Zygmunta Augusta w jego programie „dominium maris Baltici”, który dotyczył spraw prawno-politycznych Prus Królewskich i Gdańska do Polski, lenna pruskiego oraz Inflant. Wraz z kasztelanem gdańskim **Janem Kostką** przywrócił kościół św. Mikołaja (z majątkiem i prawami)



z rąk protestanckich na rzecz biskupstwa warmińskiego. „Echo sukcesu dotarło aż do Rzymu. „ Był także powiernikiem króla Zygmunta Augusta w sprawach Prus Książęcych broniąc skutecznie zwierzchnictwa Polski w tej prowincji. W czasie panowania króla Stefana Batorego Solikowski pozostał nadal czołowym dyplomata i rzecznikiem spraw morskich. Jednak w pertraktacjach po walkach Polski z Gdańskiem o Bałtyk, król a conto ugody popełnił błąd godząc się na zwierzchnictwo księcia **Jerzego Fryderyka** w Prusach Książęcych. Prowincja przeszła we władanie Hohenzoller-

nów brandenburskich; Polska utraciła prowincję oraz oddaliła panowanie nad Bałtykiem. Stało się tak wbrew Solikowskiemu; Batory w swojej polityce zapatrzony bardziej na Wschód niż na Bałtyk poszedł za namową Jana Zamoyskiego.

Solikowski w liście do przyjaciela **M. Kromera** (27 lipca 1577) skarżąc się na układ Batorego z Jerzym Fryderykiem pisał „...Polska za swe grzechy dozna ciężkich kar, które jej dopiero otworzą oczy...” (To nie było proroctwo; przewidział skutki, bowiem natura nie zna nagród ani kar – zna tylko konsekwencje.)

Jan Dymitr Solikowski był człowiekiem powszechnie szanowanym. Zachowały się niektóre jego powiedzenia: „*Biskupem jestem, a przeto szafarzem majątku ubogich.*”, „*Jakmużna nikogo nie zuboży, msza zatrudnienia nie opóźni, post zdrowia nie uszkodzi.*”.

Pozostawił bogatą spuściznę piśmienniczą: poezje łacińskie o wartości historycznej, dzieła polityczne i historyczne jak *Apocalipsis* (1580, wydanie polskie 1767), *Ziemiანი* (1565), *Rozmowy Kruszwickie*, gdzie podsumował swoje stanowisko wobec polityki morskiej. (Stąd pochodzi znakomita sentencja – por. niżej.) W okresie bezkrólewia (1572-1575) pisał liczne rozprawy polemiczne (publicystyczne), gdzie kandydatom na króla stawiał kryterium podejścia do spraw morskich. Jest sygnatariuszem, autorem bądź współautorem licznych umów lub traktatów międzynarodowych.

Wychowany wprawdzie z dala od morza, podczas licznych podróży dyplomatycznych do państw bądź miast morskich jak Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Ryga, Szczecin, Kopenhaga, Rostock, Lubeka, Paryż, Solikowski (mając wrodzony dar estetyki) wyczuł smak morza oraz zrozumiał sens i potrzebę gospodarowania jego przestrzenią. Obok Solikowskiego cykl problemów morskich (już na miarę prawie współczesną) rozumeli również **Jan Ossoliński** i ks. **Karnkowski** (późniejszy metropolita gnieźnieński); rozumeli potrzebę portów, floty handlowej i obronnej oraz parametry ekonomiczne związane z handlem morskim.

Zaprzepaszczenie tych idei morskich przyniosło Polsce dwusetletnią stagnację, a potem niewolę – unicestwienie państwa przez sąsiadów oraz akceptacja tego aktu przez stolicę europejskie.

Światły człowiek renesansu, **Andrzej Frycz Modrzewski** w dziele „O naprawie Rzeczypospolitej” (1554) nie wykazał żadnej świadomości na temat morza, źródła bogactwa i kontaktu ze światem. Co więcej, Encyklopedia Powszechna – Warszawa 1866 czy Nowa Encyklopedia Powszechna, PWN 1996 mówią o Solikowskim nie zauważając jego idei morskich. Dziwne milczenie.

Historia Polski nie ma ciągłości. Jednak dwaj wybitni intelektualiści, abp Jan Dymitr Soli-

Polowanie na śmigłą belonę



Zarząd Gdańskiego Klubu Wędkarstwa Morskiego „Neptun” w Gdańsku zorganizował w dniach 17 – 18 maja I Ogólnopolskie Zawody Wędkarskie „Belonada – 2003” na Zatoce Puckiej. Patronat nad nimi objął Związek Miast i Gmin Morskich.

Taka zatoka to skarb – myślą słusznie władze Pucka, reprezentowane podczas uroczystości otwarcia zawodów 17 maja przez burmistrza **Adama Zażemblowskiego** (jednocześnie delegata Pucka do Związku Miast i Gmin Morskich). No, bo kto ma tak szeroki, płytki i zaciszny, osłonięty od sztormów i wichur kosą Helu, akwen morski? Nawet ryby – morskie i słodkowodne – tak sądzą, ciągnąc tu od wieków ławicami. Z szerokich przestrzeni Bałtyku, rzeczka-ami i strumykami z górnych Kaszub. Leszcz, okoń i sieja, karaś i pstrąg tęczy, drapieżny szczupak i węgorz. Były ciężkie czasy dla ryb, niszczył je agar i ścieki wpuszczane wprost do zatoki. Od czasu wybudowania puckiej oczyszczalni ryba wraca do zatoki. Co roku jest jej więcej. Tu ma najlepsze na południowym Bałtyku naturalne warunki środowiskowe.

Władze Pucka oraz organizatorzy zawodów wędkarskich: Gdański Klub Wędkarstwa Morskiego „Neptun”, Stowarzyszenie Klasy Puck przy Harcerskim Ośrodku Morskim w Pucku oraz Pomorski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego w Gdańsku mają ambicje uczynić z „Belonady” miejscową specjalność, dlatego po raz pierwszy zawody potraktowano jako ogólnopolskie.

Łowienie ryb odbywało się z łodzi rybackich i z łodzi motorowej „Alkor” z Gdyni. Od szyprow dużo zależy – czy będą, jak się to mówi, „wozić po plaży”, czy nieomylnie trafić na ławice. Najszczęśliwszym kutrem okazał się „SWA-2” z szyprem **Brunonem Dercem**. Wyciągnięto na nim 34 ryby o wadze 12 kg 410 g. Drugi był „Puck-12” z szyprem **Rafałem Stawickim** – 23 ryby o wadze 10 kg 800 g. Trzeci był „Ratownik HOM” z **Mieczysławem Buczkowskim** – 19 ryb – 9 kg 50 g. Puchar dla najlepszego sternika, który ufundował prezes Pomorskiego Okręgowego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego w Gdańsku wręczył wiceprezes POZMiNW **Andrzej Półjanowski**.

o godz. 14 i trwały do 19.30. Wiał dość silny wiatr, co nie rokowało najlepiej. Zawodnicy złowili łącznie 36 ryb o wadze 17 kg i 750 gramów. Drugiego dnia wszystko się poprawiło: pogoda, humory wędkarzy i rezultaty połowów. Ostateczne osiągnięcia są następujące: 105 belon o łącznej wadze 44 kg 910 gramów.

Oto najlepsze drużyny, które otrzymały pu-

1. **Marek Kędzior** – Częstochowa II – 6 pkt (8 ryb o wadze 3650 g) 2. **Andrzej Cepiński** – Klub „Neptun” – 9 pkt (8 ryb o wadze 3900 g) 3. **Aleksander Mielczarek** – Częstochowa – 9 pkt (9 ryb o wadze 3300 g). 4. **Bogdan Ostrowski** – indywidualny – 14 pkt (7 ryb o wadze 2850 g) 5. **Jerzy Duch** – indywidualny – 14 pkt (6 ryb o wadze 2600 g) 6. **Wiesław**

Miejscowi nazywają ją marlinem Zatoki Puckiej – skacze ponad lustro wody, jest waleczna, zwinna i wytrzymała, zahaczona na wędcę stawia duży opór. Jest smukła niczym węgorz, długa do 90 cm, ma wąski, długi dziób, który służy jej do wyskubywania z dna morskiego skorupiaków i innych bezkręgowców. To atrakcja dla wędkarzy – sportowców, którzy uwielbiają zapasy z rybą mającą w tej walce równe szanse. Łowią ją dla przyjemności, a nie z przyczyn konsumpcyjnych, choć trzeba przyznać, że ma smaczne mięso. Najlepsza jest wędzona tradycyjnym sposobem, spożywana jeszcze ciepła – prosto z pieca. Wybitne prozdrowotne walory tej ryby wynikają z imponującej zawartości fosforu – tak dużej, że jej zielone ości świecą w ciemności. Belonę można łowić tylko przez 4 do 6 tygodni, między połową maja a połową czerwca i tylko na Zatoce Puckiej, gdzie przypływa na tarło z całego Bałtyku.

chary prezesa Związku Miast i Gmin Morskich. Wręczył je prezes – **Waldemar Jaroszewicz**.

1. Klub Wędkarstwa Morskiego „Neptun” – 3 pkt, ryb 7600 g. 2. Drużyna Węgorzewo – 6 pkt, ryb 8150 g. 3. Drużyna Częstochowa I – 8 pkt, ryb 6150 g. 4. Drużyna Częstochowa II – 8 pkt, ryb 5800 g. 5. Drużyna Częstochowa – 8 pkt, ryb 5300 g. 6. Klub Wędkarstwa Morskiego „Delfin” – 9 pkt, ryb 4700 g.

Wyniki indywidualne:

Zieliński – Częstochowa I – 16 pkt (8 ryb o wadze 3600 g).

Zwycięzcy otrzymali z rąk wiceburmistrza Pucka **Jolanty Podhajskiej** puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe w postaci sprzętu wędkarskiego. Ich fundatorem był Klub Wędkarstwa Morskiego „Neptun”.

Najdłuższą belonę – 81 cm – złowił **Andrzej Cepiński** z klubu „Neptun”. Puchar ufundowany przez prezesa zarządu Koła PZW Gdańsk

Śródmieście wręczył **Wojciech Koziol** – oraganizator „Belonady”. Najstarszym zawodnikiem był **Aleksander Mielczarek** z Częstochowy, najmłodszym – **Marek Kędzia** – też z tego miasta.

Prócz łowienia belony były dodatkowe atrakcje: 17 maja festyn dla zawodników, mieszkańców Pucka i turystów, który zakończył się o wschodzie słońca dnia następnego oraz odbywające się w tym samym czasie regaty, a także otwarcie sezonu motorowodnego 2003. Gościem uroczystości zakończenia „Belonady” był wicemarszałek Sejmiku Województwa Pomorskiego **Marek Biernacki**.

Anna Kłos



Prezes **Waldemar Jaroszewicz** wręcza jeden z pucharów ufundowanych przez ZMiGM.

Obradował XIX Sejmik Morski Basen Morza Bałtyckiego rejonem integracji i współpracy społeczno – gospodarczej

Konferencja odbyła się w dniach 11-13 czerwca 2003 r. w Gdańsku i Kopenhadze.

Jej organizatorami byli: Oddział Pomorski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Związek Miast i Gmin Morskich, Związek Miast Bałtyckich, Komisja Polityki Gospodarczej i Morskiej Rady Miasta Gdańska.

Obrady otworzył prezes Związku Miast i Gmin Morskich Waldemar Jaroszewicz. Powitał gości sejmiku: Juliana Skelnika – konsula honorowego Danii w Gdańsku, senator Czesławę Christową, wiceprezydenta Gdańska Annę Fotyę, Witolda Kuszewskiego – pełnomocnika wojewody pomorskiego ds. polityki morskiej, a także naukowców, związkowych delegatów gmin i miast, gdańskich radnych oraz sympatyków Związku.

Uczestnicy wystosowali pismo do premiera RP Leszka Millera apelujące o podjęcie decyzji umożliwiających wreszcie rozpoczęcie budowy autostrady A-1. Oto treść pisma:

„Uczestnicy XIX SEJMIKU MORSKIEGO obradującego w dniach 11-13 czerwca br. w Gdańsku i Kopenhadze nad zagadnieniem BASEN MORZA BAŁTYCKIEGO REJONEM INTE-

GRACJI I WSPÓŁPRACY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ, przeświadczeni o wielkiej roli, jaką ten rejon Europy może odegrać w rozwoju gospodarczym polskiego wybrzeża i całego kraju, zwracają się do Pana Premiera o podjęcie decyzji pozwalających na większą integrację gospodarczą z państwami Unii Europejskiej, w tym państwami północnej części Bałtyku.

Społeczeństwo w referendum wyraziło swoją wolę, teraz kolej na konkretne decyzje polskiego rządu. Niech będzie nią podpisanie umowy koncesyjnej na realizację autostrady A-1, będącej fragmentem korytarza transportowego północ-południe.

Ten szlak transportowy ma możliwość przywrócenia znaczenia portom morskim w Gdań-

sku i Gdyni, a także przyczynienia się do szybszego rozwoju Polski.

Znane są nam negatywne opinie, formułowane przez różne środowiska lobbingowe, o jej rzekomych nieporównywalnie dużych kosztach w stosunku do pozostałych budowanych w Polsce autostrad. Analizy porównawcze wykazują, że te koszty mieszczą się w standardach europejskich. Podobnie wielkość przewidywanego strumienia przewożonych towarów, pomniejsza się na podstawie trudnych do ustalenia źródeł.

Apelujemy do Pana Premiera o niedawanie postulu środowiskom niechętnym podejmowaniu odważnych decyzji, a pragnącym tylko pozorowanych działań.

Uważamy również, że należy powrócić do koncepcji budowy autostrady A-3, realizowanej przynajmniej do skrzyżowania z autostradą A-2.

Środowiska samorządowe, gospodarcze i intelektualne z wielką nadzieją oczekują Pańskiej decyzji. „

Powyższe pismo zostało podpisane przez uczestników ubrad.

Jan Dymitr Solikowski

Dokończenie ze strony 36

kowski oraz prof. Eugeniusz Kwiatkowski złączeni byli tą samą ideą: służyć Ojczyźnie mądrym gospodarowaniem.

Swoim zainteresowaniem Solikowski dał wyraz w znakomitej sentencji

Każdemu panu i narodowi więcej na morskim państwie zależy niżli na ziemskim. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywdziewa, z wolnego niewolnikiem się staje, a z bogatego ubogim.

Senator Jan Dymitr Solikowski 1573,
metropolita Lwowa

Oto genialna nauka, jaką w swoim dziełctwie pozostawił ku rozprawie Eugeniusz Kwiatkowski – naukę, której wartość przybiera na znaczeniu z upływem czasu:

„Zadania obecnego pokolenia Polaków, a może i następnego, choć są niezwykle ciężkie, trudne i powikłane, nie są godne szczególnej zazdrości. Dziełem naszym może być tylko głębokie przeoranie gleby państwowej we wszystkich kierunkach,

scalenie jej rozdartych części, wydobyć na wierzch najurodzajniejszych warstw, usunięcie wszystkich kamieni i grud, osuszenie wszystkich bagien i założenie skutecznych dren, zniszczenie wszystkich chwastów i pasozytów, a wreszcie posiew najlepszego i najzdrowszego ziarna w uprawioną i znawożoną ziemię. Bujny wzrost uprawy w promiennym i jasnym słońcu i być może obfite żniwo w pogodne lato będzie już udziałem innych ludzi i innych pokoleń.

Choć więc życia człowieka nie starczy na doczekanie plonu tej ewolucji, to niewątpliwie starczy go Narodowi i Państwu. Przeżyje on i przetrwa niejedną orkę, niejedną siew, niejedną plon. Życie narodu może bowiem być wieczne i wieczną może być jego młodość. Jest on dziś i za sto lat choć nie taki sam, to przecież ten sam.

Ci, którzy z pokolenia na pokolenie ginęli w imię czołści i niepodległości Polski, nie doczekawszy się ani zapłaty najwyższej, to jest świadomości zwycięstwa, ani zapłaty małej, to jest wdzięczności i chwały, kryjąc się symbolicznie pod płytą nieznanego żołnierza, składali swe życie, swój trud, swój wysiłek, swe bohaterkie wyrzeczenia się dla nas żyjących.”

Eugeniusz Kwiatkowski

Z przedmowy do książki „Dysproporcje,
Rzecz o Polsce przyszłej i obecnej”
Kraków, październik 1931

Te głębokie słowa składają do zadumy. Dziś w dobie zachwianej moralności i wszechogarniającego populizmu winne być głoszone wszczepić i wzdłuż przez całą Polskę. Trzeba je przekazywać do szkół i uczelni, do urzędów samorządowych i centralnych – sal parlamentu, gabinetów ministrów, premiera i prezydenta, do serc, głów i dusz obywateli naszych, by nawoływały do ładu i skromności.

Henryk Samplawski

Gdańsk, 17 maja 2003 r.

Bibliografia

1. Ks. Jan Zalewski, Arcybiskup Jan Solikowski jako obrońca naszych spraw morskich w XVI w., s. 92-120, Kraków 1947
2. S. Bodniak, Morze w głosach opinii dawnej Rzeczypospolitej, Rocznik Gdański, t. IV, 1930/31.
3. S. Bodniak, Kongres szczeciński, Kraków 1929.